

WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE
KURII METROPOLITALNEJ WROCŁAWSKIEJ
WE WROCŁAWIU

Rok LIII Wrocław, styczeń – marzec 2000 roku Nr 1

I. Akta Stolicy Apostolskiej

1.

Orędzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju

1 stycznia 2000 roku

„Na ziemi pokój ludziom, których Bóg miłuje!”

1. Tak brzmiało orędzie, którym dwa tysiące lat temu aniołowie obwieścili narodziny Jezusa Chrystusa (por. Łk 2, 14) i którego z radością wysłuchamy ponownie w świętą noc Bożego Narodzenia, gdy zostanie uroczysto otwarty Wielki Jubileusz.

To orędzie nadziei, płynące z betlejemskiej groty, pragniemy ponownie ogłosić na początku nowego tysiąclecia: Bóg miłuje wszystkich ludzi na ziemi i obdarza ich nadzieją na nową epokę, epokę pokoju. Jego miłość, w pełni objawiona we Wcielonym Synu, jest fundamentem powszechnego pokoju. Ta miłość, przyjęta w głębi serca, pozwala każdemu człowiekowi pojednać się z Bogiem i z samym sobą, odnawia więzi między ludźmi i budzi pragnienie braterstwa zdolnego oddalić pokusę przemocy i wojny.

Wielki Jubileusz wiąże się nierozzerwalnie z tym orędziem miłości i pojednania, wyrażającym najbardziej autentyczne dążenia ludzkości w naszych czasach.

2. W perspektywie roku tak bogatego w znaczenie, pragnę raz jeszcze przekazać wszystkim serdeczne życzenie pokoju. Wszystkim mówię, że pokój jest możliwy. Trzeba błagać o pokój, który jest darem Boga,

ale zarazem z Bożą pomocą budować go dzień po dniu poprzez dzieła sprawiedliwości i miłości.

Z pewnością liczne i złożone są problemy, które sprawiają, że droga do pokoju jest uciążliwa i często zniechęca. Pokój jednak to potrzeba głęboko zakorzeniona w sercu każdego człowieka. Nie powinna zatem słabnąć wola poszukiwania go. Fundamentem tego poszukiwania winna być dla nas świadomość, że ludzkość, choć naznaczona grzechem, nienawiścią i przemocą, została przez Boga powołana, by stanowić jedną rodzinę. Ten Boży zamysł trzeba uznać i wesprzeć poprzez tworzenie harmonijnych relacji między ludźmi i narodami, w środowisku wspólnej kultury otwartej na transcendencję, sprzyjającej postępowi człowieka i szanującej przyrodę.

Takie jest orędzie Bożego Narodzenia, takie jest orędzie Jubileuszu, takie jest moje życzenie na początek nowego Milenium.

Wojna jest przegraną ludzkości

3. W kończącym się stuleciu ludzkość została boleśnie doświadczona przez niekończącą się serię straszliwych wojen i konfliktów, przez kampanie ludobójstwa i „czystki etniczne”, które stały się przyczyną nieopisanych cierpień: śmierci milionów ofiar, zniszczenia rodzin i całych krajów, tułaczki rzesz uchodźców, nędzy, głodu, chorób, zacołania, utraty ogromnych zasobów. Źródłem tak wielkiego cierpienia jest logika przemocy, podsycana przez żądzę panowania i wyzysku bliźnich, przez ideologie władzy albo totalitarne utopie, przez chorobliwe nacjonalizmy lub zastarzałe nienawiści plemienne. Tej brutalnej i systematycznej przemocy, zmierzającej wręcz do totalnej zagłady lub zniewolenia całych narodów i regionów, trzeba było czasem stawiać opór zbrojny.

Wiek XX pozostawia nam w spadku przede wszystkim taką przestrożę: wojny są często przyczyną kolejnych wojen, ponieważ podsycają głęboko zakorzenione nienawiści, prowadzą do niesprawiedliwości, depczą godność i prawa osoby ludzkiej. Zazwyczaj nie rozwiązują przy tym problemów, stanowiących przedmiot konfliktu, i stąd okazują się nie tylko straszliwie niszczące, ale także bezużyteczne. Wojna jest przegraną ludzkości. Tylko w warunkach pokoju i przez pokój można zapewnić poszanowanie godności człowieka i jego niezbywalnych praw¹.

4. Na tle tej wojennej scenerii XX stulecia honor ludzkości został uratowany przez tych, którzy przemawiali i działali w imię pokoju.

Mamy obowiązek pamiętać o rzeszach tych, którzy przyczynili się do uznania praw człowieka i do ich uroczystego ogłoszenia, do klęski totalitaryzmów, do zakończenia epoki kolonializmu, do rozwoju demokracji i utworzenia wielkich organizacji międzynarodowych. Świetlane i proro-

¹ Por. Jan Paweł II, *Orędzie na Światowy Dzień Pokoju 1999*, nr 1.

cze wzory pozostawili nam ci, którzy kierowali się w życiu zasadą nie stosowania przemocy. Swoim konsekwentnym świadectwem wierności, często posuniętym aż do męczeństwa, zapisali wspaniałe stronicę, z których czerpiemy cenne pouczenia.

Mówiąc o ludziach działających w imię pokoju, nie wolno zapominać o tych, dzięki którym dokonał się wielki postęp we wszystkich dziedzinach nauki i techniki, co pozwoliło na pokonanie groźnych chorób oraz na podniesienie jakości i przedłużenie życia.

Muszę też wspomnieć moich świętej pamięci Poprzedników, którzy byli przewodnikami Kościoła w XX wieku. Ich wzniosłe nauczanie i nieustrudzone działanie wskazywało Kościołowi, jak ma krzewić kulturę pokoju. Swoistym symbolem tej wielorakiej działalności jest trafna i dalekowzroczna intuicja papieża Pawła VI, który 8 grudnia 1967 roku ustanowił Światowy Dzień Pokoju. Z roku na rok zyskiwał on coraz większe znaczenie jako sposobność do owocnej refleksji i kształtowania wspólnych programów.

Powołani, aby być jedną rodziną

5. „Na ziemi pokój ludziom, których Bóg miłuje!” Gdy słyszymy to ewangeliczne życzenie, na usta ciśnie się nam pytanie: czy rozpoczynające się stulecie będzie czasem pokoju i nowego braterstwa między ludźmi i narodami? Nie możemy oczywiście przewidzieć przyszłości. Możemy jednak sformułować niepodważalną zasadę: pokój zapanuje w takiej mierze, w jakiej cała ludzkość zdoła odkryć swoje pierwotne powołanie, aby być jedną rodziną, w której godność i prawa osób – niezależnie od stanu, rasy czy religii – będą postrzegane jako nadrzędne i bardziej istotne niż jakiegokolwiek różnice i podziały.

Ta świadomość może stać się źródłem inspiracji i sensu oraz drogowskazem dla współczesnego świata, w którym działają dziś mechanizmy globalizacji. Procesy te, choć stwarzają pewne zagrożenia, otwierają też niezwykle i wiele obiecujące możliwości, właśnie z punktu widzenia celu, jakim jest przekształcenie ludzkości w jedną rodzinę, opartą na wartościach sprawiedliwości, równości i solidarności.

6. Aby to osiągnąć, należy całkowicie odwrócić perspektywę: nad wszystkim powinno przeważać już nie partykularne dobro określonej społeczności politycznej, rasowej albo kulturowej, ale dobro ludzkości. Dążenie do wspólnego dobra poszczególnej społeczności politycznej nie może pozostawać w sprzeczności z dobrem wspólnym całej ludzkości, którego wyrazem jest uznanie i poszanowanie praw człowieka, zatwierdzonych przez *Powszechną Deklarację Praw Człowieka* z 1948 roku. Należy zatem odrzucić koncepcje i praktyki, często uwarunkowane i kształtowane przez potężne interesy ekonomiczne, które traktują naród i państwo jako rzeczywistość samoistną i stawiają je ponad wszelkimi

innymi wartościami. W tej perspektywie podziały i różnice polityczne, kulturowe i instytucjonalne, kształtujące strukturę i organizację ludzkości, są uprawnione w takie mierze, w jakiej pozostają w zgodzie z przynależnością do jednej ludzkiej rodziny oraz z nakazami etycznymi i prawnymi, jakie stąd wynikają.

Zbrodnie przeciw ludzkości

7. Z zasady tej wypływa niezwykle doniosły wniosek: kto łamie prawa człowieka, znieważa sumienie ludzkości jako takiej, znieważa samą ludzkość. Obowiązek ochrony tych praw przekracza zatem granice obszarów geograficznych i politycznych, na których są one deptane. Zbrodnie przeciwko ludzkości nie można uważać za wewnętrzne sprawy danego kraju. Podjęte już działania zmierzające do ustanowienia międzynarodowego trybunału karnego, który ma sądzić odpowiedzialnych za tego rodzaju zbrodnie, popełniane gdziekolwiek i w jakiegokolwiek formie, są ważnym krokiem w tym kierunku. Winniśmy dziękować Bogu za to, że w świadomości narodów i państw umacnia się nieustannie przekonanie, iż prawa człowieka nie mają granic, ponieważ są powszechne i niepodzielne.

8. W ostatnim czasie zmniejsza się liczba wojen między państwami. Fakt ten, sam w sobie pocieszający, traci jednak wiele ze swej doniosłości, jeśli weźmiemy pod uwagę konflikty zbrojne toczące się wewnątrz poszczególnych państw. Są one niestety bardzo liczne, występują praktycznie na wszystkich kontynentach i nierzadko są niezwykle gwałtowne. Ich przyczyny, osadzone zazwyczaj w odległej przeszłości, są natury etnicznej, plemiennej, a także religijnej, do nich zaś dołączają się dzisiaj inne motywy natury ideologicznej, społecznej i ekonomicznej.

Te walki wewnętrzne, prowadzone zazwyczaj przy masowym zastosowaniu broni małego kalibru albo tzw. Broni „lekkiej”, w rzeczywistości jednak niezwykle śmiercionośnej, mają często poważne konsekwencje, wykraczające poza granice państwa, co prowadzi do interwencji obcych interesów, na które spada również odpowiedzialność. To prawda, że ze względu na wysoki stopień złożoności tych konfliktów bardzo trudno jest czasem zrozumieć i ocenić ich przyczyny oraz interesy, jakie za nimi stoją, niemniej jednak niepodważalny wydaje się jeden fakt: najbardziej dramatyczne konsekwencje tych konfliktów dotyczą ludność cywilną, co jest między innymi skutkiem nieprzebrzeżenia w praktyce zarówno prawa powszechnego, jak i prawa wojny. Osoby cywilne, miast być chronione, stają się często pierwszym celem ataków walczących stron, jeśli wręcz same nie uczestniczą bezpośrednio w działaniach zbrojnych, wciągnięte w tryby przewrotnego mechanizmu, który jednocześnie czyni je ofiarami i katami innych osób cywilnych.

Zbyt liczne były w przeszłości i zbyt wiele jest nadal przerażających sytuacji, w których bezbronni dzieci, kobiety i starcy, bez żadnej winy i wbrew własnej woli stają się ofiarami krwawych konfliktów, toczących się w naszych czasach. Doprawdy jest ich zbyt wiele, abyśmy nie uświadomili sobie, że nadszedł już czas, by zdecydowanie i z wielkim poczuciem odpowiedzialności wejść na inną drogę.

Prawo do pomocy humanitarnej

9. W obliczu tych dramatycznych i złożonych sytuacji należy w każdym przypadku i wbrew wszelkim rzekomym „racjom” wojny bronić tezy, że najważniejsze jest prawo humanitarne, a tym samym także obowiązek zagwarantowania prawa do pomocy humanitarnej cierpiącej ludności i uchodźcom.

Uznanie i rzeczywiste poszanowanie tych praw nie powinno być uzależnione od interesów żadnej ze stron konfliktu. Przeciwnie, należy zdecydowanie poszukiwać wszelkich form – instytucjonalnych i innych – które pozwolą na najskuteczniejszą realizację celów humanitarnych. Uzasadnieniem moralnym i politycznym tych praw jest bowiem zasada, wedle której dobro człowieka stoi ponad wszystkim i przerasta znaczeniem wszelkie ludzkie instytucje.

10. Pragnę potwierdzić w tym miejscu swe głębokie przekonanie, że w obliczu współczesnych konfliktów zbrojnych metoda negocjacji między stronami, obejmująca także stosowne działania mediacyjne i pokojowe organizacji międzynarodowych i regionalnych, zyskuje niezwykle doniosłe znaczenie, zarówno jako środek zapobiegania konfliktom, jak i wygaszania ich, kiedy wybuchną, oraz przywracania pokoju poprzez rozstrzygnięcia, które w równej mierze uwzględniają prawa i interesy, stanowiące przedmiot sporu.

To przekonanie o pozytywnej roli instytucji, których zadanie polega na mediacji i przywracaniu pokoju, należy rozszerzyć także na organizacje humanitarne pozarządowe i religijne, które działając kompetentnie i bezinteresownie starają się utrwalać pokój między różnymi grupami, pomagają im przewyżczać zadawnione urazy, nakłaniają wrogów do pojednania i otwierają drogę ku nowej, wspólnej przyszłości. Składając hołd ich szlachetnej służbie sprawie pokoju, pragnę wspomnieć z głębokim uznaniem tych wszystkich, którzy oddali życie, aby inni mogli żyć: modłę się za nich do Boga i zachęcam wierzących, aby czynili podobnie.

„Ingerencja humanitarna”

11. Rzecz jasna, kiedy powstaje niebezpieczeństwo, że ludność cywilna padnie ofiarą niesprawiedliwego napastnika, oraz kiedy spełzną na niczym próby działania politycznego i obrony bez użycia przemocy, uprawnione jest, a nawet konieczne podjęcie konkretnych kroków w celu rozbrojenia agresora. Tego typu działania winny jednak być ograni-

zione w czasie i mieć ściśle określone cele, należy je prowadzić z pełnym poszanowaniem prawa międzynarodowego i pod nadzorem uznanego organu władzy o charakterze ponadnarodowym, w żadnym zaś wypadku nie kierować się wyłącznie logiką militarną.

Należy przeto jak najpełniej i najlepiej wykorzystywać postanowienia Karty Narodów Zjednoczonych, jeszcze dokładniej definiując instrumenty i skuteczne metody interwencji w ramach działania zgodnego z prawem międzynarodowym. W związku z tym sama Organizacja Narodów Zjednoczonych winna zapewnić wszystkim krajom członkowskim równe prawo udziału w podejmowaniu decyzji, odrzucając przywileje i formy dyskryminacji, które podważają jej rolę i wiarygodność.

12. Otwiera się tutaj nowe pole refleksji i debaty zarówno politycznej, jak i prawnej, które – jak wszyscy ufamy – będzie uprawiane mądrze i z pasją. Niezwłocznie potrzebna stała się już odnowa prawa międzynarodowego z instytucji międzynarodowych, której punktem wyjścia i zasadniczym kryterium porządkującym winno być pierwszeństwo dobra ludzkości i człowieka przed wszelkimi innymi wartościami. Niezbędność tej odnowy można dostrzec jeszcze wyraźniej, jeśli weźmie się pod uwagę paradoks współczesnej wojny, jaki ujawnił się także podczas ostatnich konfliktów, kiedy to starano się zapewnić jak największe bezpieczeństwo żołnierzom, natomiast ludność cywilna narażona była na bardzo poważne niebezpieczeństwa. Żaden konflikt nie upoważnia do lekceważenia prawa ludności cywilnej do nietykalności.

Niezależnie jednak od kwestii prawnych i instytucjonalnych dla wszystkich ludzi dobrej woli, powołanych do ofiarnego działania na rzecz pokoju, fundamentalne znaczenie ma powinność wychowywania do pokoju, rozwijania struktur pokoju i metod działania bez użycia przemocy, dążenia wszelkimi sposobami do tego, aby strony prowadzące wojnę zasiadły do stołu negocjacji.

Pokój oparty na solidarności

13. „Na ziemi pokój ludziom, których Bóg miłuje!” Refleksja nad problematyką wojny w naturalny sposób kieruje uwagę ku innej, ale ściśle z nią związanej dziedzinie, a mianowicie ku zagadnieniu solidarności. Szlachetne i trudne zadanie zachowania pokoju, wpisane w powołanie ludzkości, które każe jej być i czuć się jedną rodziną, znajduje mocny punkt oparcia w zasadzie powszechnego przeznaczenia dóbr ziemi. Nie podważa ona prawa do własności prywatnej, ale wskazuje, że sposób jej pojmowania i wykorzystania winien uwzględniać jej nieodzowną funkcję społeczną, jaką jest służba dobru wspólnemu, a zwłaszcza najłabszym członkom społeczeństwa². Ta fundamentalna zasada jest niestety po-

² Por. Jan Paweł II, encyklika *Centesimus annus* (1 maja 1991), 30-43: AAS 83 (1991), 830-848.

wszelknie lekceważona, czego przejawem jest utrzymywanie się i poszerzanie przepaści między Północą świata, coraz bardziej sytą dóbr i bogactw, zamieszkaną przez ciągle rosnącą liczbę ludzi starych, a Południem planety, na którym żyje dziś znaczna większość młodych pokoleń, nadal pozbawionych wiarygodnej perspektywy rozwoju społecznego, kulturowego i ekonomicznego.

Niech nikt się nie ludzi, że zwykły brak wojny, choć tak bardzo pożądanym, jest synonimem trwałego pokoju. Nie ma prawdziwego pokoju, jeżeli nie towarzyszą mu równouprawnienie, prawda, sprawiedliwość i solidarność. Jest skazany na niepowodzenie każdy program, który nie traktuje łącznie dwóch nierozdzielnych i wzajemnie zależnych praw: prawa do pokoju i prawa do integralnego i solidarnego rozwoju. „Niesprawiedliwości, nadmierne nierówności w porządku gospodarczym lub społecznym, zazdrość, podejrzliwość i pycha, które szkodliwie szerzą się między ludźmi i narodami, wciąż zagrażają pokojowi i powodują wojny. Wszystko, co czyni się, by zlikwidować te nieporządki, przyczynia się do budowania pokoju i unikania wojny”³.

14. Na progu nowego stulecia ubóstwo miliardów ludzi jest problemem, który bardziej niż cokolwiek innego stanowi wyzwanie dla naszego ludzkiego i chrześcijańskiego sumienia. Dramat ten ukazuje się z jeszcze większą ostrością, gdy uświadamiamy sobie, że najważniejsze problemy ekonomiczne naszej epoki nie wynikają z braku zasobów, ale z faktu, że istniejące struktury gospodarcze, społeczne i kulturowe nie są w stanie sprostać potrzebom autentycznego rozwoju.

Słusznie zatem ubodzy, zarówno w krajach rozwijających się, jak i w krajach zasobnych i bogatych, „domagają się prawa do uczestnictwa w użytkowaniu dóbr materialnych i chcą, aby wykorzystano ich zdolność do pracy w budowaniu świata sprawiedliwszego i szczęśliwszego dla wszystkich. Podźwignięcie ubogich jest wielką szansą dla moralnego, kulturalnego, a także gospodarczego wzrostu całej ludzkości”⁴. Spójrzmy na ubogich nie jako na problem, ale jako na tych, którzy mogą się stać podmiotami i czynnymi twórcami nowej i bardziej ludzkiej przyszłości dla całego świata.

Nagła potrzeba refleksji nad gospodarką

15. W tej perspektywie należy też zapytać się o przyczyny narastającego niepokoju, jaki odczuwa dziś wielu naukowców i wiele osób działających na polu gospodarki, gdy w obliczu nowych problemów związanych z ubóstwem, pokojem, środowiskiem naturalnym i przyszłością młodych pokoleń zastanawiają się nad rolą rynku, nad dominującą rolą

³ *Katechizm Kościoła Katolickiego*, 2317.

⁴ Jan Paweł II, encyklika *Centesimus annus* (1 maja 1991), 28: AAS 83 (1991), 828.

pieniądza i finansów, nad rozdziwieniem między sferą ekonomiczną i społeczną oraz nad innymi podobnymi zagadnieniami dotyczącymi aktywności gospodarczej.

Być może nadszedł czas, aby podjąć nową i pogłębioną refleksję nad sensem ekonomii i nad jej celami. Konieczne wydaje się w tym kontekście ponowne rozważenie samego pojęcia dobrobytu, aby nie był on postrzegany wyłącznie w ciasnej perspektywie utylitarystycznej, która spycha całkowicie na margines wartości takie jak solidarność i altruizm.

16. Pragnę zaapelować w tym miejscu do ekonomistów oraz działaczy gospodarczych i polityków, aby uświadomili sobie, że praktyka ekonomiczna oraz działania polityczne w tym sektorze muszą mieć na celu dobro każdego człowieka i całego człowieka. Nakazuje to nie tylko etyka, ale także zdrowa ekonomia. Doświadczenie bowiem zdaje się wskazywać, że sukces ekonomiczny w coraz większej mierze wynika z tego, iż docenia się należycie rolę człowieka i jego zdolności, popiera się jego świadome uczestnictwo, starannie kultywuje wiedzę i pomnaża zasoby informacji, umacnia solidarność.

Wartości te nie są bynajmniej obce nauce i praktyce ekonomicznej, a przyczyniają się do nadania im charakteru w pełni „ludzkiego”. Ekonomia, która nie bierze pod uwagę wymiaru etycznego i nie stara się służyć dobru człowieka – każdego człowieka i całego człowieka – w istocie rzeczy nie zasługuje nawet na miano „ekonomii”, pojmowanej jako rozumne i dobroczynne zarządzanie zasobami materialnymi.

Jakie modele rozwoju?

17. Zważywszy że ludzkość, choć powinna być jedną rodziną, jest nadal dramatycznie podzielona na dwie części przez ubóstwo – na progu XXI wieku ponad miliard czterysta milionów ludzi żyje w warunkach skrajnego ubóstwa – pilnie potrzebne jest ponowne przemyślenie modeli, które wpływają na wybór kierunków rozwoju.

Należy lepiej zharmonizować słuszne wymogi wydajności ekonomicznej z postulatami współdziałania w życiu politycznym i sprawiedliwości społecznej, nie popełniając ponownie błędów ideologicznych XX stulecia. W praktyce oznacza to, że solidarność winna stać się osnową sieci współzależności ekonomicznej, politycznej i społecznej, które rozrastają się w konsekwencji współczesnych procesów globalizacji.

Procesy te wymagają ponownego rozważenia problemu współpracy międzynarodowej w kategoriach nowej kultury solidarności. Współpraca rozumiana jako zasiew pokoju nie może być jedynie formą pomocy czy wsparcia, której ukrytym celem jest wręcz osiągnięcie wtórnych zysków z udostępnionych środków. Winna natomiast być wyrazem konkretnej i aktywnej solidarności, która czyni ubogich twórcami własnego rozwoju i pozwala jak największej liczbie ludzi realizować – w konkretnych wa-

runkach ekonomicznych i politycznych, w jakich żyją – właściwe człowiekowi twórcze zdolności, od których zależy także bogactwo narodów⁵.

Należy zwłaszcza znaleźć ostateczne rozwiązania dla problemu zadłużenia zagranicznego, który nęka od wielu lat kraje ubogie, a zarazem dostarczyć niezbędnych środków finansowych także na walkę z głodem, niedożywieniem, chorobami, analfabetyzmem i dewastacją środowiska naturalnego.

18. Pilniejsza niż w przeszłości jest dziś konieczność kształtowania wrażliwości na uniwersalne wartości moralne, aby można było stawić czoło problemom współczesności, których powszechny charakter wynika stąd, że nabierają one wymiarów ogólnoświatowych. Popieranie sprawy pokoju i praw człowieka, rozstrzyganie wewnętrznych i międzynarodowych konfliktów zbrojnych, ochrona mniejszości etnicznych i migrantów, troska o środowisko naturalne, walka z groźnymi chorobami, walka z handlem narkotykami i bronią oraz z korupcją w polityce i gospodarce – wszystko to są problemy, którym żaden naród nie jest w stanie sprostać samodzielnie. Dotyczą one całej ludzkiej społeczności, należy je zatem wspólnie podejmować i rozwiązywać.

Trzeba znaleźć formułę wspólnej dyskusji o problemach, jakie stawia przyszłość człowieka, i prowadzić ją powszechnie zrozumiałym językiem. Podstawą tego dialogu jest uniwersalne prawo moralne, wpisane w serce człowieka. Kierując się tą „gramatyką” ducha, ludzka społeczność może podjąć problemy współistnienia i zmierzać ku przyszłości drogą zgodną z Bożym zamysłem⁶.

Owoce spotkania wiary i rozumu, zmysłu religijnego i zmysłu moralnego stają się decydującym wkładem w dialog i współpracę między narodami, kulturami i religiami.

Jezus darem pokoju

19. „Na Ziemi pokój ludziom, których Bóg miłuje!” W kontekście Wielkiego Jubileuszu chrześcijanie na całym świecie obchodzą uroczyste pamiątkę Wcielenia. Wsłuchując się na nowo w orędzie aniołów, którzy ukazali się na betlejemskim niebie (por. Łk 2, 14), wspominają je ze świadomością, że Jezus „jest naszym pokojem” (Ef 2, 14), jest darem pokoju dla wszystkich ludzi. Jego pierwsze słowa skierowane do uczniów po zmartwychwstaniu brzmiały: „Pokój wam!” (J 20, 19. 21. 26). Jezus przyszedł, aby zjednoczyć to, co zostało podzielone, aby zniszczyć grzech i nienawiść oraz by na powrót rozbudzić w ludzkości powołanie do jedności i braterstwa. Dlatego jest „źródłem oraz wzorem tej odno-

⁵ Por. Jan Paweł II, przemówienie do Zgromadzenia Ogólnego ONZ (5 października 1995 roku), „L'Osservatore Romano” (pol.) 1995, nr 11-12, s. 8.

⁶ Por. tamże, 3: l. c, s. 5.

wionej, przenikniętej braterską miłością, szczerością i duchem pokoju ludzkości, której wszyscy pragną”⁷.

20. W tym Roku Jubileuszowym Kościół, przywołując żywe wspomnienie swojego Pana, pragnie potwierdzić własne powołanie i misję, które każą mu być w Chrystusie „sakramentem”, czyli znakiem i narzędziem pokoju w świecie i dla świata. Dla Kościoła realizacja misji ewangelizacyjnej jest pracą dla pokoju. arak to Kościół, jedyna owczarnia Boża, jako znak podniesiony między narodami, podając Ewangelię pokoju całemu rodzajowi ludzkiemu, pielgrzymuje w nadziei aż do wyznaczonego w górnej ojczyźnie kresu”⁸.

Dlatego budowa pokoju i sprawiedliwości nie jest dla wiernych katolików zadaniem drugorzędym, ale podstawowym. Winni je zatem wykonywać w postawie duchowej otwartości na braci z innych Kościołów i Wspólnot kościelnych, na wyznawców innych religii oraz na wszystkich ludzi dobrej woli, z którymi dzielą to samo gorące pragnienie pokoju i braterstwa.

Ofiarnie służyć pokojowi

21. Nadzieją napawa fakt, że mimo licznych poważnych przeszkód każdego dnia rozwijają się różne inicjatywy i działania na rzecz pokoju, w które włącza się ofiarnie wiele osób. Pokój jest domem, który trzeba nieustannie budować. W tej budowie uczestniczą:

- rodzice, którzy w rodzinę wprowadzają pokój, żyją nim, dają o nim świadectwo i wychowują dzieci do pokoju;
- nauczyciele, którzy potrafią przekazywać autentyczne wartości, obecne w każdej dziedzinie wiedzy oraz w historycznym i kulturowym dziedzictwie ludzkości;
- ludzie pracy, którzy od ponad stulecia prowadzą walkę o godność pracy, a teraz starają się objąć nią także nowe sytuacje o wymiarze międzynarodowym, wołające o sprawiedliwość i solidarność;
- rządzący państwami, którzy w centrum swojej działalności politycznej oraz polityki swoich krajów stawiają konsekwentne i szczerze dążenie do pokoju i sprawiedliwości;
- ludzie, którzy działają w ramach organizacji międzynarodowych, często zmagając się z brakiem środków, stoją w pierwszym szeregu „budowniczych pokoju”, nieraz kosztem osobistego bezpieczeństwa;
- członkowie organizacji pozarządowych, którzy pracując w wielu częściach świata i w najróżniejszych okolicznościach, starają się przez poznanie lokalnych sytuacji i konkretne działania zapobiegać konfliktom i rozwiązywać je;

⁷ II Sobór Watykański, dekret o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes*, 8.

⁸ II Sobór Watykański, dekret o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, 2.

– ludzie wierzący, którzy są przekonani, że prawdziwa wiara nigdy nie jest źródłem wojny ani przemocy, starają się zatem przez dialog ekumeniczny i międzyreligijny szerzyć pokój i miłość.

22. Myśl moją, droga młodzieży, kieruję zwłaszcza do was, którzy w szczególnie sposób zaznajacie błogosławieństwa życia i macie obowiązek nie zmarnować go. W szkołach i na uniwersytetach, w środowisku pracy, w czasie wolnym i w sporcie, we wszystkim, co czynicie, niech kieruje wami zawsze ta jedna myśl: pokój w was i wokół was, pokój zawsze, pokój z wszystkimi, pokój dla wszystkich.

Do młodych, którzy przeżyli niestety tragiczne doświadczenie wojny i pełni są urazów i nienawiści, pragnę skierować słowa usilnej prośby: uczynicie co możliwe, aby odnaleźć drogę pojednania i przebaczenia. Jest to droga trudna, ale jedyna, która pozwala wam patrzeć w przyszłość z nadzieją dla was samych, dla waszych dzieci, waszych krajów i całej ludzkości.

Będę miał sposobność podjąć na nowo ten dialog z wami, młodzi przyjaciele, gdy w sierpniu tego roku spotkamy się w Rzymie na obchodach Jubileuszowego Dnia wam poświęconego.

W jednym ze swoich ostatnich przemówień papież Jan XXIII zwrócił się raz jeszcze „do ludzi dobrej woli”, zachęcając ich, aby poświęcili siły budowie pokoju opartego na „ewangelii posłuszeństwa Bogu, na miłosierdziu i przebaczeniu”. Dodał ponadto: „Niewątpliwie światłana pochodnia pokoju przemierzy swoją drogę rozsiewając radość, rozniecając światło i łaskę w sercach ludzi na całej powierzchni ziemi, sprawiając, że ponad wszelkimi granicami będą odkrywać twarze braci i twarze przyjaciół”⁹. Obyście i wy, młodzieży Roku 2000, umieli odkrywać twarze braci i twarze przyjaciół!

W tym Roku Jubileuszowym, w którym Kościół zanosić będzie szczególnie żarliwe modlitwy o pokój, zwracamy się z dziecięcą ufnością do Matki Jezusa, wzywając Ją jako Królową Pokoju, aby szczerze udzielała darów swej macierzyńskiej dobroci i pomogła ludzkości stać się jedną rodziną, zbudowaną na solidarności i pokoju.

JAN PAWEŁ II, papież

Watykan, 8 grudnia 1999 roku

⁹ Z okazji wręczenia Nagrody Balzana (10 maja 1963): AAS 55 (1963), 455.

2.

Orędzie Jana Pawła II na XXXVII Światowy Dzień Modlitw o Powołania 2000 roku

Eucharystia źródłem wszelkich powołań i posług w Kościele

Czcigodni Bracia w biskupstwie, drodzy Bracia i Siostry na całym świecie!

Światowy Dzień Modlitw o Powołania, który obchodzony będzie w atmosferze radości, towarzyszącej świętom paschalnym i pogłębionej jeszcze przez wydarzenia jubileuszowe, jest dla mnie sposobnością, aby wraz z wami podjąć refleksję nad darem Bożego wezwania, podzielać waszą troskę o powołania do kapłaństwa sakramentalnego i do życia konsekrowanego. Temat, jaki zamierzam wam zaproponować w tym roku, dobrze współbrzmi z obchodami Wielkiego Jubileuszu. Chciałbym, aby przedmiotem naszej wspólnej medytacji stało się zagadnienie: „Eucharystia źródłem wszelkich powołań i posług w Kościele”. Czyż Eucharystia nie jest tajemnicą Chrystusa żyjącego i działającego w historii? W Eucharystii Jezus nieustannie wzywa każdego człowieka, aby szedł za Nim, i ofiarowuje mu „pełnię czasu”.

1. „Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem” (Ga 4, 4).

„Pełnia czasu utożsamia się z tajemnicą Wcielenia Słowa (...) oraz z tajemnicą Odkupienia świata” (*Tertio millennio adveniente*, 1): w Synu współistotnym Ojcu i wcielonym w łonie Maryi Panny rozpoczyna się i wypełnia wyczekiwany „czas”, czas łaski i miłosierdzia, czas zbawienia i pojednania.

Chrystus objawia zamysł Boży wobec całego stworzenia, a zwłaszcza wobec człowieka. On „objawia w pełni człowieka samemu człowiekowi i okazuje mu najwyższe jego powołanie” (*Gaudium et spes*, 22), ukryte w Sercu Wiekuistego. Tajemnica Wcielnego Słowa zostanie w pełni objawiona dopiero wówczas, kiedy każdy mężczyzna i każda kobieta osiągną w Nim pełnię jako synowie w Synu, członki Jego Mistycznego Ciała, którym jest Kościół.

Jubileusz, zwłaszcza obecny, upamiętniający 2000-lecie wkroczenia Syna Bożego w czas oraz tajemnicę odkupienia, wzywa każdego wierzącego, aby rozważył swe osobiste powołanie, dążąc do dopełnienia we własnym życiu braków udręk Syna dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół (por. Kol 1, 24).

2. „Gdy zajął z nimi miejsce u stołu, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamał go i dawał im. Wtedy oczy im się otworzyły

i poznali Go, lecz On zniknął im z oczu. I mówili nawzajem do siebie: „Czy serce nie pałało w nas, kiedy rozmawiał z nami w drodze i Pisma nam wyjaśniał?” (Łk 24, 30-32).

Eucharystia jest momentem szczytowym, w którym Jezus objawia – w swoim Ciele złożonym w ofierze i w swojej Krwi przelanej dla naszego zbawienia – tajemnicę swojej tożsamości i ukazuje sens powołania każdego wierzącego. Całe znaczenie ludzkiego życia kryje się bowiem w tym Ciele i w tej Krwi, ponieważ z nich otrzymaliśmy życie i zbawienie. Z nimi winno się niejako utożsamiać samo istnienie człowieka, które spełnia się w takiej mierze, w jakiej potrafi samo z kolei stawać się darem dla innych.

W Eucharystii wszystko to oznaczone jest przedziwnie przez chleb i wino, pamiątkę Paschy Chrystusa: chrześcijanin, który karmi się tym Ciałem złożonym w ofierze i przelaną Krwią, czerpie z nich moc, by samemu z kolei przemieniać się w dar. Jak powiada św. Augustyn: „Bądźcie tym, co przyjmujecie, i przyjmujcie to, czym jesteście” (Mowa 272, 1: na Zesłanie Ducha Świętego).

W spotkaniu z Chrystusem w Eucharystii niektórzy odkrywają, że są powołani, by stać się sługami ołtarza, inni by kontemplować piękno i głębię tej tajemnicy, inni by przelewać płynącą z niej energię miłości na ubogich i słabych, inni wreszcie by przyjmować jej przemieniającą moc w realiach i czynnościach codziennego życia. Każdy wierzący znajduje w Eucharystii nie tylko klucz do zrozumienia swojej egzystencji, ale odwagę, aby ją realizować, a przez to budować w historii jedno Ciało Chrystusa z wielorakich charyzmatów i powołań.

W opowiadaniu o uczniach z Emaus (Łk 24, 13-35) św. Łukasz ukazuje nam pośrednio, co dzieje się w życiu tych, którzy żyją Eucharystią. Przy „łamaniu chleba” przez „Nieznanomego” otwierają się oczy uczniów, którzy wtedy uświadamiają sobie, że serce pałało im w piersiach, kiedy słuchali, jak On wykladał im Pisma. W tym obrazie płonącego serca możemy dostrzec dzieje budzenia się każdego powołania, które nie jest przelotnym uczuciem, ale coraz pewniejszym i silniejszym przeświadczeniem, że Eucharystia i Pascha Syna będą się stawać coraz bardziej Eucharystią i Paschą Jego uczniów.

3. „Napisałem do was, młodzi, że jesteście mocni i że nauka Boża trwa w was, i Zwyciężyliście Złego” (1 J 2, 14).

Tajemnica miłości Bożej, „ukryta od wieków i pokoleń” (Kol 1, 26), zostaje nam teraz objawiona w „nauce krzyża” (por. 1 Kor 1, 18), która znajdując w was mieszkanie, drodze młodzi przyjaciele, stanie się waszą mocą i światłem i objawi wam tajemnicę osobistego powołania. Znam wasze wątpliwości i trudy, wiem, że czasem jesteście zagubieni, rozumiem lęk, jaki odczuwacie w obliczu przyszłości. Ale w pamięci i sercu przechowuję też radosne obrazy licznych spotkań z wami podczas po-

droży apostołskich, kiedy to mogłem się przekonać, że każdy z was szczerze poszukuje prawdy i miłości.

Pan Jezus rozbił swój namiot pośród nas i dając siebie w Eucharystii powtarza każdemu mężczyźnie i każdej kobiecie: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię” (Mt 11, 28).

Drodzy młodzi, wyjdźcie naprzeciw Jezusowi Zbawicielowi! Miłujcie Go i adorujcie w Eucharystii! On jest obecny we Mszy św., która sakramentalnie uobecnia ofiarę Krzyża. Chrystus przychodzi do nas w komunii św. i jest obecny w tabernakulach naszych kościołów, bo jest naszym Przyjacielem, Przyjacielem wszystkich, zwłaszcza was, młodych, tak bardzo potrzebujących zaufania i miłości. Od Niego możecie zaczerpnąć odwagi, aby być Jego apostołami w tym szczególnym momencie dziejowym: rok 2000 będzie taki, jaki wy, młodzi, zechcecie i zbudujecie. Po czasach przemocy i ucisku świat potrzebuje dziś ludzi młodych, zdolnych „przerzucić mosty”, aby zaprowadzać jedność i zgodę. Po okresie panowania kultury „człowieka bez powołania”, pilnie potrzebni są ludzie, którzy wierzą w życie i przyjmują je jako powołanie przychodzące z Wysoka, od Boga, który powołuje, bo kocha. Po okresie podejrzeń i nieufności, które zatruwają relacje między osobami, tylko odważni młodzi ludzie, o sercach i umysłach otwartych na wzniosłe i trudne ideały, będą mogli przywrócić piękno i prawdę życiu oraz więziom między ludźmi. Wówczas okres Jubileuszu naprawdę stanie się dla wszystkich „rokiem łaski od Pana”, Jubileuszem powołaniowym.

4. „Piszę do was, ojcowie, że poznaliście Tego, który jest od początku” (1 J 2, 13).

Każde powołanie jest darem Ojca i jak wszystkie dary pochodzące od Boga dociera do nas przez różne formy ludzkiego pośrednictwa: przez rodziców lub wychowawców, przez pasterzy Kościoła, przez tych, którzy bezpośrednio zajmują się duszpasterstwem powołaniowym lub przez zwykłych chrześcijan. W niniejszym orędziu pragnę się zwrócić do wszystkich tych kategorii osób, które pomagają odkryć i wspierają Boże powołanie. Zdaję sobie sprawę, że duszpasterstwo powołaniowe jest posługą niełatwą, czyż jednak mógłbym wam nie przypomnieć, że nie ma nic bardziej porywającego, niż żarliwe świadectwo o własnym powołaniu? Kto z radością przeżywa ten dar i umacnia go przez codzienne spotkanie z Chrystusem w Eucharystii, będzie umiał zasiać w sercach wielu młodych ludzi dobre ziarno wierności Bożemu powołaniu. Właśnie przez swoją obecność eucharystyczną Jezus dociera do nas, wprowadza nas w dynamikę kościelnej komunii i sprawia, że stajemy się proroczymi znakami dla świata.

Pragnę skierować w tym miejscu słowa serdecznej wdzięczności do wszystkich animatorów duszpasterstwa powołaniowego, kapłanów, zakonników, zakonnice i wiernych świeckich, którzy z entuzjazmem pełnią niestrudzenie tę niełatwą posługę. Nie ulegajcie zniechęceniu w obli-

czu trudności, ufajcie! Ziarno Bożego powołania, jeśli zostało szczerze zasiane, wyda bogate plony. Wobec poważnego kryzysu powołań do kapłaństwa i do życia konsekrowanego, jaki występuje w niektórych regionach świata, trzeba zabiegać o to, aby – zwłaszcza w Jubileuszowym Roku 2000 – wszyscy kapłani i osoby konsekrowane na nowo odkryli piękno swojego powołania i dawali o nim świadectwo innym. Niech każdy wierzący stanie się wychowawcą powołań, nie lękając się proponować radykalnych wyborów; niech każda wspólnota uświadomi sobie, że Eucharystia zajmuje centralne miejsce w jej życiu oraz że potrzebni są szafarze eucharystycznej Ofiary; niech cały Lud Boży coraz usilniej i żarliwiej modli się do Pana żniwa, aby posłał robotników na swoje żniwo. I niech powierza tę modlitwę wstawiennictwu Tej, która jest Matką wiekiestego Kapłana.

5. Modlitwa

Panno Maryjo, pokorna Córko Najwyższego,
w Tobie spełniła się w przedziwny sposób
tajemnica Bożego powołania.
Ty jesteś obrazem tego, czego Bóg dokonuje
w człowieku, który Mu zaufa;
w Tobie wolność Stwórcy ukazała w pełni wolność stworzenia.
Ten, który narodził się z Twojego łona,
połączył w jednej woli zbawczą wolność Boga
i posłuszną wierność człowieka.
Dzięki Tobie powołanie Boże
zyskuje ostateczne potwierdzenie
w odpowiedzi Boga-Człowieka.
Ty, pierwocina nowego Życia,
strzeżesz wielkodusznego „tak” każdego z nas,
pełnego radości i miłości.
Święta Maryjo, Matko każdego powołanego,
spraw, aby wierzący potrafili
odpowiedzieć z wielkoduszną odwagą na Boże wezwanie,
i byli radosnymi świadkami miłości do Boga i do bliźniego.
Młoda Córko Syjonu, Gwiazdo zaranna,
która kierujesz krokami ludzkości
przez Wielki Jubileusz ku przyszłości,
młodym nowego tysiąclecia wskaż Tego,
co jest „światłością prawdziwą,
która oświeca każdego człowieka” (J 1, 9).
Amen!

JAN PAWEŁ II, papież

Watykan, 30 września 1999 roku

3.

Orędzie Jana Pawła II na Wielki Post 2000

„Ja jestem z wami aż do skończenia świata” (por. Mt 28, 20)

Bracia i Siostry!

1. Obchody Wielkiego Postu – czasu nawrócenia i pojednania, zyskują w tym roku bardzo szczególny charakter, ponieważ wpisane są w Wielki Jubileusz Roku 2000. Okres wielkopostny stanowi bowiem szczytowy etap drogi nawrócenia i pojednania, którą Jubileusz – rok łaski od Pana – wskazuje wszystkim wierzącym, aby mogli odnowić swą więź z Chrystusem i z nowym zapalem głosić Jego tajemnicę zbawienia w kolejnym tysiącleciu. Wielki Post pomaga chrześcijanom wnikać głębiej w ten „tajemniczy plan, ukryty przed wiekami” (por. Ef 3, 9): skłania ich do zmierzenia się ze Słowem Boga żywego i każe im się wyrzec własnego egoizmu, aby otworzyć się na zbawcze działanie Ducha Świętego.

2. Byliśmy umarli na skutek grzechu (por. Ef 2, 5) – tak św. Paweł opisuje sytuację człowieka bez Chrystusa. Oto dlaczego Syn Boży zechciał przyjąć ludzką naturę, wyzwalając ją z niewoli grzechu i śmierci.

Człowiek codziennie doświadcza tej niewoli, odczuwając, że jej najgłębsze korzenie tkwią w jego własnym sercu (por. Mt 7, 11). Czasem przejawia się ona w formach dramatycznych i niezwykłych, na przykład poprzez wielkie tragedie XX w., które tak głębokie piętno wycisnęły na losach wielu społeczności i osób, ofiarach okrutnej przemocy. Przymusowe wysiedlenia, systematyczna zagłada narodów, deptanie podstawowych praw człowieka to tragedie, które także dzisiaj niestety znieważają ludzkość. Także w życiu codziennym występują wielorakie postaci przemocy, nienawiści, unicestwiania bliźniego, kłamstwa, których człowiek jest ofiarą i sprawcą. Ludzkość jest naznaczona grzechem. Jej dramatyczne położenie uświadamia nam pełen niepokoju okrzyk Apostoła Narodów: „Nie ma sprawiedliwego, nawet ani jednego” (Rz 3, 10; por. Ps 13, 3).

3. Na mrocznym tle grzechu i ludzkiej niezdolności do wyzwolenia się o własnych siłach jaśniej pełnym blaskiem zbawcze dzieło Chrystusa: „Jego to ustanowił Bóg narzędziem przebłagania przez wiarę mocą Jego krwi. Chciał przez to okazać swoją sprawiedliwość” (por. Rz 3, 25). Chrystus jest Barankiem, który wziął na siebie grzech świata (por. J 1, 29). Dzielił ludzki los „aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej” (Flp 2, 8), aby wyzwolić człowieka z niewoli zła i przywrócić mu pierwotną godność dziecka Bożego. Oto paschalna tajemnica, w której zostajemy odrodzeni! Tutaj właśnie, jak przypomina Sekwencja wielkanocna, „śmierć zwarła się z życiem w przedziwnym boju”. Ojcowie Kościoła głoszą,

że w Jezusie Chrystusie szatan atakuje całą ludzkość i grozi jej śmiercią, od której jednak zostaje ona wyzwolona dzięki zwycięskiej mocy zmartwychwstania. W zmartwychwstałym Panu złamana zostaje moc śmierci, a człowiek zyskuje możliwość dostąpienia przez wiarę komunii z Bogiem. Temu kto wierzy, zostaje udzielone życie samego Boga poprzez działanie Ducha Świętego, który jest „pierwszym darem dla wierzących” (por. *IV Modlitwa Eucharystyczna*). Tak więc odkupienie dokonane na krzyżu odnawia wszechświat i urzeczywistnia pojednanie między Bogiem a człowiekiem oraz ludzi między sobą nawzajem.

4. Jubileusz to czas łaski: zostajemy w nim wezwani, aby w szczególnie sposób otworzyć się na miłosierdzie Ojca, który w Synu pochylił się nad człowiekiem, i na pojednanie, wielki dar Chrystusa. Rok ten winien zatem stać się dla chrześcijan, ale także dla wszystkich ludzi dobrej woli, cenną sposobnością do doświadczenia odnawiającej mocy Boga, który obdarza przebaczeniem i pojednaniem. Bóg ofiarowuje swoje miłosierdzie każdemu, kto chce je przyjąć, nawet jeśli jest daleki i pogrążony w zwątpieniu. Dzisiejszemu człowiekowi, zmęczonemu miernością i złudzeniami, zostaje zatem dana możliwość wejścia na drogę ku pełni życia. W takim kontekście Wielki Post Roku Świętego 2000 jest w najwyższym stopniu „czasem upragnionym, dniem zbawienia” (por. 2 Kor 6, 2), sposobnością szczególnie sprzyjającą „pojednaniu się z Bogiem” (por. 2 Kor 5, 20).

W ciągu Roku Świętego Kościół proponuje wielorakie możliwości pojednania osobistego i wspólnotowego. Każda diecezja wskazała pewne specjalnie wybrane miejsca, do których wierzący mogą się udawać, aby zaznać szczególnej obecności Boga, dostrzegając w Jego świetle własny grzech, oraz by dzięki sakramentowi pojednania wejść na nową drogę życia. Niezwykłego znaczenia nabiera pielgrzymka do Ziemi Świętej i do Rzymu, uprzywilejowanych miejsc spotkania z Bogiem ze względu na ich udział w dziejach zbawienia. Jakże moglibyśmy nie wyruszyć, przynajmniej w duchu, ku Ziemi, która dwa tysiące lat temu widziała przyście Chrystusa? Tam „Słowo stało się ciałem” (J 1, 14) i „wzrastało” w „mądrości, w latach i w łasce” (Łk 2, 52); tam „Jezus obchodził wszystkie miasta i wioski (...), głosił Ewangelię królestwa i leczył wszystkie choroby i wszystkie słabości” (Mt 9, 35); tam wypełnił do końca misję powierzoną Mu przez Ojca (por. J 19, 30) i wylał Ducha Świętego na rodzący się Kościół (por. J 20, 22).

Ja także zamierzam – właśnie w okresie Wielkiego Postu Roku 2000 – udać się z pielgrzymką do ziemi Chrystusa, do źródeł naszej wiary, aby świętować tam Jubileusz 2000-lecia Wcielenia. Wzywam wszystkich chrześcijan, aby towarzyszyli mi modlitwą, kiedy na kolejnych etapach pielgrzymki będę modlił się o przebaczenie i pojednanie dla synów Kościoła i dla całej ludzkości.

5. Szlak nawrócenia wiedzie do pojednania z Bogiem i do pełni nowego życia w Chrystusie. Życia wiary, nadziei i miłości. Te trzy cnoty – zwane „teologalnymi”, ponieważ odnoszą się bezpośrednio do Boga w Jego tajemnicy – były przedmiotem szczególnie głębokiej refleksji w ciągu trzyletnich przygotowań do Wielkiego Jubileuszu. Obchody Roku Świętego nakazują teraz każdemu chrześcijaninowi praktykować te cnoty i dawać im świadectwo w sposób pełniejszy i bardziej świadomy.

Łaska Jubileuszu przynagła przede wszystkim do odnowienia wiary osobistej. Polega ona na przyjęciu orędzia o tajemnicy paschalnej, przez co chrześcijanin uznaje, że w Chrystusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym zostaje mu dane zbawienie; codziennie oddaje Mu własne życie; przyjmuje wszystko, co Pan mu zsyła, przekonany, że Bóg go kocha. Wiara jest „tak” człowieka powiedzianym Bogu, jest jego „Amen”.

Wzorem wierzącego jest dla żydów, chrześcijan i muzułmanów Abraham: ufając otrzymanej obietnicy, idzie za głosem Boga, który wprowadza go na nieznanne ścieżki. Wiara pomaga odkrywać znaki miłującej obecności Boga w świecie stworzonym, w osobach, w wydarzeniach dziejowych, a nade wszystko w dziele i w orędziu Chrystusa, skłaniając człowieka, by sięgnął wzrokiem poza samego siebie i ponad pozorami ku owej transcendentnej rzeczywistości, w której objawia się tajemnica miłości Boga do każdego stworzenia.

Przez łaskę Jubileuszu Pan wzywa nas też do ożywienia naszej nadziei. W Chrystusie bowiem sam czas zostaje odkupiony i otwiera się na perspektywę radości bez końca i pełnej komunii z Bogiem. Czas chrześcijanina naznaczony jest oczekiwaniem na wiekiiste gody, których codzienną zapowiedzią jest Uczta eucharystyczna. Wpatrując się w nie, „Duch i Oblubienica mówią: „Przyjdź!” (Ap 22, 17), podsycając nadzieję, która uwalnia czas od jałowej powtarzalności i nadaje mu autentyczny sens. Przez cnotę nadziei chrześcijanin daje świadectwo, że niezależnie od wszelkiego zła i wszelkich ograniczeń historia kryje w sobie załazek dobra, któremu Bóg pozwoli w pełni się rozwinąć. Dlatego patrząc na nowe tysiąclecie nie odczuwa lęku, ale podejmuje wyzwania i oczekiwania przyszłości z ufną pewnością, jaka rodzi się z wiary w Bożą obietnicę.

Na koniec, przez Jubileusz Bóg nakazuje nam na nowo rozpalić naszą miłość. Królestwo, które Chrystus objawi w pełnym blasku na końcu czasów, jest już teraz obecne tam, gdzie ludzie żyją zgodnie z wolą Boga. Kościół jest powołany, aby dawać świadectwo komunii, pokoju i miłości, które go wyróżniają. Wspólnota chrześcijańska pełni tę misję ze świadomością, że wiara bez uczynków jest martwa (por. Jk 2, 17). Przez miłość zatem chrześcijanin sprawia, że widzialna staje się miłość Boga do ludzi objawiona w Chrystusie, i ukazuje w pełni Jego obecność w świecie „aż do końca czasów”. Miłość dla chrześcijanina nie jest jedynie gestem albo ideałem, ale – by tak rzec – przedłużeniem obecności Chrystusa, który składa w darze samego siebie.

W czasie Wielkiego Postu wszyscy – bogaci i biedni – są powołani, aby uobecnić miłość Chrystusa przez wielkoduszne dzieła miłości. W Roku Jubileuszowym nasza miłość bliźniego musi wyrażać się w sposób szczególny poprzez okazywanie Chrystusowej miłości braciom, którym brak niezbędnych środków do życia, cierpiącym głód, przemoc i niesprawiedliwość. To jest droga realizacji dążeń do wyzwolenia i braterstwa, wyrażonych już w Piśmie Świętym, a dziś ponownie przypomnianych przez Rok Święty. Dawny jubileusz żydowski nakazywał bowiem wyzwolenie niewolników, umorzenie długów, wspomóżenie ubogich. Dzisiaj nowe formy niewoli i jeszcze dramatyczniejsze postaci ubóstwa nękają wielkie rzesze ludzi, zwłaszcza w krajach tak zwanego Trzeciego Świata. Ich krzyk bólu i rozpacz musi zwrócić uwagę i pobudzić wrażliwość wszystkich, którzy wchodzą na jubileuszową drogę. Jakże moglibyśmy prosić o łaskę jubileuszu, jeśli jesteśmy nieczuli na potrzeby ubogich, jeśli nie staramy się zapewnić wszystkim środków niezbędnych do godziwego życia?

Niech rozpoczynające się tysiąclecie będzie epoką, w której wołanie tak wielu ludzi, naszych braci, nie posiadających nawet tego, co niezbędne do przetrwania, zostanie nareszcie usłyszane i spotka się z braterską odpowiedzią. Ufam, że chrześcijanie staną się na różnych płaszczyznach inicjatorami konkretnych działań, które zapewnią sprawiedliwy podział dóbr i umożliwią integralny rozwój każdemu człowiekowi.

6. „Ja jestem z wami aż do skończenia świata”. Te słowa Jezusa upewniają nas, że nie jesteśmy osamotnieni, gdy głosimy i wprowadzamy w życie Ewangelię miłości. Także w czasie Wielkiego Postu Roku 2000 Chrystus wzywa nas do powrotu do Ojca, który oczekuje nas z otwartymi ramionami, aby uczynić nas żywymi i przekonującymi znakami Jego miłosiernej miłości.

Maryi, Matce każdego człowieka cierpiącego i Matce Bożego Miłosierdzia, powierzajmy nasze zamierzenia i postanowienia. Niech Ona będzie gwiazdą oświecającą naszą drogę w nowe tysiąclecie.

Wypowiadając te życzenia, w modlitwie upraszam dla wszystkich o błogosławieństwo Boga w Trójcy Jedynej, który jest początkiem i kresem wszystkich rzeczy i ku któremu „aż do skończenia świata” wznosi się hymn dziękczynienia i uwielbienia: „Przez Chrystusa, z Chrystusem i w Chrystusie, Tobie, Boże Ojczy wszechmogący, w Jedności Ducha Świętego, wszelka cześć i chwała przez wszystkie wieki wieków. Amen”.

JAN PAWEŁ II, papież

Castel Gandolfo, 21 września 1999 roku

Orędzie Jana Pawła II na XXXIV Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu *Głosić Chrystusa na progu nowego tysiąclecia*

Drodzy Bracia i Siostry!

Temat XXXIV Światowego Dnia Środków Społecznego Przekazu: „Głosić Chrystusa w środkach społecznego przekazu na progu nowego tysiąclecia” jest wezwaniem do spojrzenia w przyszłość, ku oczekującym nas wyzwaniom, a zarazem do spojrzenia wstecz, ku początkom chrześcijaństwa, aby czerpać stamtąd światło i odwagę, których potrzebujemy. Istotą orędzia, które głosimy, jest zawsze sam Jezus: „przed Nim staje bowiem cała ludzka historia: Jego obecność oświeca naszą teraźniejszość i przyszłość świata” (*Incarnationis mysterium*, 1).

Początkowe rozdziały Dziejów Apostolskich zawierają przejmujący opis głoszenia Chrystusa przez Jego pierwszych uczniów – głoszenia spontanicznego, pełnego wiary i zarazem skutecznego, prowadzonego w mocy Ducha Świętego.

Co najważniejsze, uczniowie głoszą Chrystusa, bo taki otrzymali od Niego nakaz. Przed swoim wniebowstąpieniem mówi On apostołom: „będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi” (Dz 1, 8). Apostołowie, chociaż byli „ludźmi nieuczynymi i prostymi” (Dz 4, 13), podjęli to zadanie zdecydowanie i wielkodusznie.

Po wspólnej modlitwie z Maryją i innymi uczniami Chrystusa apostołowie, przynagleni przez Ducha Świętego, rozpoczynają głoszenie w dniu Pięćdziesiątnicy (por. Dz 2). Gdy czytamy o tych zdumiewających wydarzeniach, uświadamiamy sobie, że dzieje przekazu przypominają swoistą podróż – od budowy wieży Babel, która była wyrazem ludzkiej pychy i której upadek doprowadził do pomieszania języków i uniemożliwił wzajemne porozumiewanie się ludzi (por. Rdz 11, 1-9), aż po Pięćdziesiątnicę i dar języków, który pozwolił odbudować wzajemną komunikację; skupioną wokół Jezusa, dzięki działaniu Ducha Świętego. Głoszenie Chrystusa prowadzi zatem do spotkania ludzi w wierze i miłości, na najgłębszym poziomie ich człowieczeństwa; sam zmartwychwstały Chrystus staje się autentyczną „więzią” porozumienia dla Jego braci i siostr w Duchu Świętym.

Pięćdziesiątница jest tylko początkiem. Apostołowie nawet wówczas, gdy grozi im kara, nie lękają się głosić Chrystusa: „my nie możemy nie mówić tego, cośmy widzieli i słyszeli” – stwierdzają Piotr i Jan przed Sanhedrynem (Dz 4, 20). Nawet cierpienia stają się narzędziem pełnienia

misji. Kiedy po męczeństwie Szczepana wybuchają w Jerozolimie gwałtowne prześladowania, zmuszając uczniów Chrystusa do ucieczki, „ci, którzy się rozproszyli, głosili w drodze słowo” (Dz 8, 4).

Istotą orędzia głoszonego przez apostołów jest Jezus ukrzyżowany i zmartwychwstały – żyjący zwycięzca grzechu i śmierci. Piotr mówi do setnika Korneliusza i jego domowników: „Jego to zabili, zawiesiwszy na drzewie. Bóg wskrzesił Go trzeciego dnia i pozwolił Mu ukazać się (...). On nam rozkazał ogłosić ludowi i dać świadectwo, że Bóg ustanowił Go sędzią żywych i umarłych. Wszyscy prorocy świadczą o tym, że każdy, kto w Niego wierzy, przez Jego imię otrzymuje odpuszczenie grzechów” (Dz 10, 39-43).

Jest oczywiste, że w ciągu minionych dwóch tysięcy lat okoliczności zmieniły się ogromnie. Ale i dzisiaj istnieje ta sama potrzeba głoszenia Chrystusa. Obowiązek świadczenia o śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa oraz o Jego zbawczej obecności w naszym życiu jest tak samo realny i naglący jak był dla pierwszych uczniów. Musimy głosić Dobrą Nowinę wszystkim, którzy chcą słuchać.

Głoszenie bezpośrednie, osobiste – gdy konkretny człowiek dzieli się z innym swą wiarą w zmartwychwstałego Pana – ma doniosłe znaczenie, podobnie jak inne tradycyjne formy głoszenia słowa Bożego. Zarazem jednak głoszenie musi się dziś dokonywać także w środkach społecznego przekazu i poprzez nie. „Kościół byłby winny przed swoim Panem, gdyby nie używał tych potężnych pomocy” (Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, 45).

Trudno przecenić wpływ mediów na dzisiejszy świat. Powstanie „społeczeństwa informacyjnego” to prawdziwa rewolucja kulturowa: media stają się „pierwszym areopagiem współczesnym” (*Redemptoris missio*, 37), na którym nieustannie dokonuje się wymiana informacji, idei i wartości. Dzięki środkom przekazu ludzie nawiązują kontakt z innymi ludźmi i wydarzeniami, kształtując swą opinię o świecie, w którym żyją, a nawet swoje rozumienie sensu życia. Dla wielu doświadczenie życia jest tożsame w znacznej mierze z doświadczeniem mediów (por. Papińska Rada ds. Środków Społecznego Przekazu, *Aetatis novae*, 2). Głoszenie Chrystusa musi być częścią tego doświadczenia.

Jest oczywiste, że głosząc Chrystusa, Kościół musi intensywnie i umiejętnie wykorzystywać własne środki społecznego przekazu książki, gazety i czasopisma, radio, telewizję i inne. Katolicycy pracownicy środków przekazu winni odważnie i twórczo szukać nowych narzędzi i metod głoszenia. Ale Kościół musi też wykorzystywać w miarę możliwości szanse, jakie otwierają się przed nim w świeckich mediach.

Środki społecznego przekazu przyczyniają się już na wiele sposobów do duchowego wzbogacenia ludzi – na przykład przez liczne programy, docierające za pośrednictwem satelitów do odbiorców na całym świecie w Roku Jubileuszowym. Kiedy indziej jednak odzwierciedlają obojęt-

ność, a nawet wrogość wobec Chrystusa i Jego orędzia, jaka istnieje w niektórych środowiskach świeckiej kultury. W wielu przypadkach środki społecznego przekazu powinny dokonać swego „rachunku sumienia”, aby uzyskać bardziej krytyczną świadomość własnych uprzedzeń lub braku szacunku dla przekonań religijnych i moralnych ludzi.

Programy zwracające uwagę na autentyczne potrzeby, zwłaszcza ludzi słabych, bezbronnych i odepchniętych, mogą w sposób pośredni głosić Chrystusa. Niezależnie jednak od tych pośrednich metod głoszenia chrześcijańscy pracownicy środków przekazu powinni szukać sposobów otwartego mówienia o Jezusie ukrzyżowanym i zmartwychwstałym, o Jego triumfie nad grzechem i śmiercią, w formie dostosowanej do środka przekazu, którym się posługują, oraz do możliwości odbiorców.

Aby to robić dobrze, trzeba przejść formację zawodową i zdobyć odpowiednie umiejętności. Ale potrzeba jeszcze czegoś więcej. Aby świadczyć o Chrystusie, człowiek musi sam Go spotkać i rozwijać osobistą więź z Nim przez modlitwę, Eucharystię i sakrament pojednania, czytanie i rozważanie słowa Bożego, studium chrześcijańskiej nauki, służbę innym. Zawsze też, jeśli świadectwo to jest autentyczne, jest dziełem Ducha Świętego w znacznie większej mierze niż człowieka.

Głoszenie Chrystusa jest nie tylko obowiązkiem, ale i przywilejem. „Mimo brzemienia dwóch tysięcy lat historii, chrześcijanie podążający ku trzeciemu tysiącleciu nie czują się bynajmniej zmęczeni; przeciwnie, dodaje im sił świadomość, że niosą światu prawdziwą światłość, Chrystusa Pana. Kościół, głosząc Jezusa z Nazaretu, prawdziwego Boga i doskonałego Człowieka, otwiera przed każdą ludzką istotą perspektywę «przebóstwienia», a tym samym bycia bardziej człowiekiem” (*Incarnatio-nis mysterium*, 2).

Wielki Jubileusz 2000-lecia narodzin Jezusa Chrystusa w Betlejem musi się stać dla uczniów Pana szansą i wezwaniem do dawania świadectwa – w środkach społecznego przekazu i przez nie – o niezwykłej i radosnej Dobrej Nowinie zbawiania. Niech w tym „roku łaski” środki społecznego przekazu oddadzą głos samemu Jezusowi, zdecydowanie i z radością, z wiarą, nadzieją i miłością. Głoszenie Chrystusa w środkach społecznego przekazu na progu trzeciego tysiąclecia to nie tylko nieodzowna część ewangelizacyjnej misji Kościoła; to także wkład wzbogacający treści przekazywane przez media, wnoszący w nie życie, inspirację i nadzieję. Niech Bóg hojnie błogosławi tym, którzy czczą i głoszą Jego Syna, naszego Pana Jezusa Chrystusa, w rozległym świecie środków społecznego przekazu.

JAN PAWEŁ II, papież

Watykan, 24 stycznia 2000 roku

II. Akta Episkopatu Polski

5.

Komunikat z 303. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski

W dniach 1-2 marca br. odbyło się w Warszawie 303. Zebranie Plenarne Konferencji Episkopatu Polski, któremu przewodniczył Kard. Józef Glemp, Prymas Polski.

W obradach uczestniczył abp Józef Kowalczyk, Nuncjusz Apostolski w Polsce.

1. Biskupi Polscy, po raz pierwszy w Roku Jubileuszowym, zgromadzili się na Plenarnym Zebraniu, stąd też pierwszym tematem ich pasterskiej refleksji stało się znaczenie Jubileuszu w przeżywaniu wiary i w posłudze Kościoła. Do wszystkich wiernych kierują zachętę, by Rok Wielkiego Jubileuszu Zbawienia stał się czasem uwielbienia Boga za ogrom łask zsyłanych na każdego człowieka i ludzkość, szczególnie od momentu przyjścia na świat Syna Bożego Jezusa Chrystusa.

Rok Jubileuszowy zbiega się w Polsce z 1000-leciem powołania pierwszej Metropolii w Gnieźnie. Naszym dziękczynieniem obejmujemy tysiącletnią posługę Kościoła w jego strukturach hierarchicznych, odnowionych 25 marca 1992 r. W to dziękczynienie narodowe biskupi włączają kanonizację bł. Faustyny, zapowiedzianą na 30 kwietnia w Rzymie oraz beatyfikację Sióstr Nazaretanek, Męczennic z Nowogródka (5 marca br.).

Biskupi apelują, by Rok Święty był czasem wdzięczności za Kościół – znak i narzędzie nadprzyrodzonej jedności człowieka z Bogiem i ludzi między sobą. Rok Jubileuszowy – szczególny czas łaski – powinien stać się okresem radosnego wyboru Boga, Ojca wszystkich ludzi, który wzywa i uzdalnia do komunii z sobą przez swojego Syna w Duchu Świętym oraz do pojednania z bliźnimi. Jest to jedyna droga prowadząca do doczesnego i wiecznego szczęścia.

Pasterze Kościoła apelują do wszystkich wiernych, by obficie korzystali z bogactwa łaski Roku Jubileuszowego. Zachęcają do uczestnictwa i głębokiego przeżywania pielgrzymek – zarówno do Ziemi Świętej jak też do Rzymu, polskich sanktuariów i świątyń jubileuszowych, wyznaczonych w diecezjach. Niech one będą świadectwem wiary i drogą prowadzącą do wewnętrznej przemiany. Biskupi proszą duszpasterzy, osoby konsekrowane i wiernych świeckich o korzystanie z wielkiego daru odpustu jubileuszowego, który jest wyrazem Bożego Miłosierdzia i skarbcza Kościoła, którym ostatecznie jest Jezus Chrystus. Przestrzegają jednak przed powierzchownym podejściem do tego daru.

Biskupi przyjęli program Narodowej Pielgrzymki Roku Jubileuszowego do Rzymu, która odbędzie się na początku lipca 2000 r. oraz zachęcili młodzież do udziału w XV Światowym Dniu Młodzieży w Rzymie. Wyznaczyli też trzy wota Jubileuszowe Kościoła Katolickiego w Polsce. Są nimi: Świątynia Świętej Opatrzności Bożej wznoszona w Warszawie, Świątynia Miłosierdzia Bożego w Krakowie – Łagiewnikach oraz Świątynia Matki Bożej w Licheniu. Wszystkich wiernych w Polsce proszą o modlitewne i materialne wsparcie tych jubileuszowych dzieł.

2. Biskupi Polscy z troską ustosunkowali się do głównych wydarzeń w życiu naszej Ojczyzny, które niepokoją społeczeństwo. Zwracają uwagę, że dobro wspólne jest zadaniem wszystkich i każdego, i nikt nie powinien ograniczać się tylko do samej krytyki rzeczywistości społecznej, czy proponowanych rozwiązań. Zachęcają poszczególnych ludzi i środowiska społeczne do twórczego udziału w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego, rozumiejąc je jako służbę braciom i Ojczyźnie. Jednocześnie przypominają, że racją istnienia władzy politycznej jest zaangażowanie na rzecz dobra wspólnego oraz że wykorzystywanie struktur życia publicznego a zwłaszcza instytucji Państwa dla indywidualnych czy grupowych korzyści, jest zaprzeczeniem właściwie rozumianej polityki. W imię troski o etos społeczny oraz dobro narodu i państwa biskupi apelują do wszystkich środowisk politycznych, by naszej młodej demokracji nie ograniczali tylko do sformalizowanych procedur. Przy takiej bowiem koncepcji, demokracja przeradza się jedynie w walkę wszystkich ze wszystkimi, a jej ofiarą staje się osoba ludzka i Ojczyzna. Demokracja tylko proceduralna, bez wartości i zasad moralnych, prowadzi do zablokowania samej siebie.

Wspominając z wdzięcznością pielgrzymkę Ojca Świętego na górę Synaj, biskupi podejmują jego wezwanie i proszą wszystkich ludzi dobrej woli w Polsce, by Dekalog uczynili fundamentem życia indywidualnego i społecznego. Niech te treści staną się programem w procesie wychowania, zwłaszcza młodego pokolenia. Zachęcają też wiernych do duchowej łączności z Ojcem Świętym podczas jego pielgrzymki do Ziemi Świętej, śladami historii zbawienia.

3. Doceniając wszelkie wysiłki, zmierzające do naprawy polskiego domu poprzez wdrażane reformy społeczne, biskupi apelują, by główną

ich zasadą stała się troska o każdego człowieka – szczególnie tego najbardziej potrzebującego pomocy – o sprawiedliwość społeczną, równość szans życiowych oraz integralny rozwój narodu. Biskupi mają świadomość, że jak wielkimi problemami borykają się rodacy w dobie nieodwracalnych przemian, wystarczy wymienić: rolnictwo, służbę zdrowia, oświatę, sądownictwo oraz inne dziedziny życia. Tematy te omawiane były podczas ostatniego spotkania Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu. Przypominają, że głoszona przez Kościół opcja preferencyjna na rzecz ubogich powinna wyrażać się w organizowaniu pomocy charytatywnej biednym, bezdomnym, uzależnionym, bezrobotnym, zagubionym życiowo i wszystkim, którzy znaleźli się na marginesie życia. Według zasady solidarności i pomocniczości, w to dzieło pomocy powinni aktywnie włączyć się także sami potrzebujący. Za Soborem Watykańskim II biskupi przypominają, że zasadą, celem, centrum i podmiotem wszystkich urządzeń społecznych, a więc także systemów naprawy, jest człowiek (KDK 63). Za encykliką *Centesimus annus* zaś przypominają, że „naczelnym zadaniem Państwa jest (...) zagwarantowanie bezpieczeństwa tak, by człowiek, który pracuje i wytwarza, mógł korzystać z owoców tej pracy, a więc znajdował bodziec do wykonywania jej skutecznie i uczciwie. Brak tego poczucia bezpieczeństwa, korupcja władz publicznych i mnożenie się niewłaściwych źródeł wzbogacania i łatwych zysków na działaniach nielegalnych, czy po prostu spekulacji, jest dla rozwoju i dla porządku gospodarczego jedną z głównych przeszkód” (CA 48). Wskazania te nabierają szczególnej wymowy w Roku Świętym Wielkiego, Jubileuszu Zbawienia.

4. Uświadamiając sobie, że coraz większą rolę we współczesnej cywilizacji odgrywają środki społecznego przekazu, biskupi apelują do wszystkich braci i sióstr, by odpowiedzialnie korzystali z oferowanych im programów. Rodzicom przypominają o obowiązku czuwania nad właściwym korzystaniem z mediów przez ich dzieci. Twórców programów i wszystkich decydujących o kształcie mediów wzywają, by kierowali się odpowiedzialnością za dobro człowieka i społeczeństwa, promując kulturę wyższych wartości. Biskupi wspierają wysiłki tych wszystkich, którzy podejmują walkę z poniżającą godność człowieka i deformującą jego osobowość pornografią. Ludzi wierzących zachęcają, by w Roku Jubileuszowym ograniczyli oglądanie telewizji, zwłaszcza w okresie Wielkiego Postu, zastępując je lekturą i medytacją Pisma Świętego, dobrą książką, katolicką prasą, modlitwą czy rozmową z bliskimi. Zachęcają, by w Roku Świętym ludzie wierzący częściej wybierali programy religijne oferowane w radiu i telewizji.

5. Biskupi wysłuchali świadectwa Chiary Lubich – założycielki ruchu „Focolari” oraz podjęli refleksję nad rolą zrzesseń w Kościele. Z wdzięcznością uświadomili sobie, jak wielkim bogactwem charyzmatów i po-

sług obdarza Chrystus swój Kościół. Pasterze Kościoła zapraszają wiernych do ożywienia aktywności w Kościele, brania zań odpowiedzialności oraz włączania się w jego apostołską misję. Służyć temu będzie aktywne członkostwo w różnych grupach, ruchach i stowarzyszeniach – szczególnie w Akcji Katolickiej – która według słów Ojca Świętego Jana Pawła II „jest szkołą ludzi odpowiedzialnych za Kościół” (Sopot, 5. 06. 1999 r.).

6. Biskupi zwrócili uwagę na zagrożenia dotyczące postaw społecznych i patriotycznych oraz na konieczność wychowywania narodu, zwłaszcza młodego pokolenia, w duchu zdrowej miłości Ojczyzny, poprzez pogłębianie znajomości historii narodu, kultywowanie narodowych tradycji, a także zaangażowanie i poświęcenie dla bliźnich.

Zbliża się 60. rocznica narodowej tragedii, jaką była zbrodnia katyńska. Episkopat zwraca się z apelem do całego narodu, by rok bieżący uczynić czasem refleksji i modlitwy w intencji tych, którzy złożyli daninę życia na Golgocie Wschodu, a której wymownym znakiem pozostaje Katyń. Biskupi zachęcają wiernych, by dnia 14 kwietnia, podczas nabożeństwa Drogi Krzyżowej, ofiarować modlitwy w intencji pomordowanych w Katyniu i innych miejscach straceń.

W momencie przekraczania progu Wielkiego Postu Roku Jubileuszowego, biskupi Polscy proszą Boga, by cała posługa duchowa, religijna i moralna Kościoła wydała owoc pogłębienia i uautentycznienia wiary człowieka i narodu, by coraz bardziej stawała się ona wiarą działającą przez czyny miłości (Ga 5, 6).

Na owocne przeżywanie Roku Wielkiego Jubileuszu Zbawienia biskupi polscy, zawierając wszystko co Kościół i Ojczyznę stanowi Matce Najświętszej, Królowej Polski, wszystkim z serca błogosławią.

*KARDYNAŁOWIE, ARCYBISKUPI I BISKUPI
zgromadzeni na 303. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, dnia 2 marca 2000 roku

6.

Stanowisko Biskupów Polskich na temat uwłaszczenia i reprivatyzacji

Umiłowani w Panu!

1. W czasie wojen, zmian ustrojowych i przekształceń gospodarczych łatwo naruszyć powszechne zasady moralne, szczególnie prawo własności. Doświadczyli tego obywatele polscy, zwłaszcza wygnańcy zza Bugu,

ziemianie i rolnicy, właściciele fabryk i młynów, cegielni, kamienic i aptek... W dramacie krzywd Kościoła starał się towarzyszyć tym ludziom, sam doznając wielu niesprawiedliwości przez likwidację szkół, instytucji charytatywnych i organizacji kościelnych oraz przez zajmowanie budynków i ziemi, stanowiącej podstawę utrzymania jego zakładów wychowawczych i niejednej parafii. Nic więc dziwnego, że w okresie pokoju jest naturalna dążność do tego, by krzywdy naprawić i niesprawiedliwości wyrównać, bo „własność prywatna lub pewne dysponowanie dobrami zewnętrznymi – jak uczy Sobór Watykański II – dają każdemu przestrzeń konieczną do autonomii osobistej i rodzinnej” (*Konstytucja Duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym*, nr 71).

Problemy uwłaszczenia i reprivatyzacji

2. W celu naprawy szkód wyrządzonych przez rządy totalitarne, biskupi polscy, zabierając głos również w obronie pokrzywdzonych pracowników byłych PGR-ów, w specjalnym „Liście pasterskim o roli katolików w procesie przekształceń polskiego rolnictwa i przeobrażeń społecznych wsi i małych miast” z 17 III 1995, postulowali uwłaszczenie i przeprowadzenie reprivatyzacji: „Przed wejściem do Unii Europejskiej należy zadbać o uwłaszczenie polskich obywateli (...) Gdzie jest to możliwe, powinno się zwrócić ziemię jej właścicielom, a innym dać odpowiednią satysfakcję”.

3. Te dwie sprawy, ogromnie trudne, ale ważne dla ogółu społeczeństwa, ciągle czekają na swój ostateczny kształt legislacyjny i na realizację. Trudności rodzą się m.in. z tego, że w ciągu ostatnich dziesięcioleci nastąpiły takie zmiany w korzystaniu z cudzych budynków czy z ziemi rozparcelowanej chłopom w ramach reformy rolnej, iż dochodząc praw do swojej własności, łatwo można dopuścić się nowych krzywd wobec często niewinnych ludzi. Również gospodarka kraju, wspólny owoc pracy obywateli minionych dziesięcioleci, mimo przeprowadzania prywatyzacji, może nie być w stanie ze skarbu państwa dać w krótkim czasie odpowiednich rekompensat wszystkim poszkodowanym. Trzeba więc szukać takich rozwiązań, które będą uwzględniały nie tylko wymogi układów międzynarodowych, ale i interesy instytucji, grup obywateli i poszczególnych osób, a przede wszystkim dobro wspólne naszej Ojczyzny. Z uznaniem więc trzeba na przykład przyjąć rozwiązanie, by nie odbierać ziemi rolnikom, jaką ci nabyli w ramach powojennej reformy rolnej, choć była ona często połączona z przemocą i grabieżą, ale należy znaleźć inny sposób rekompensaty dla dawnych właścicieli. Widząc jednak, jak niszczej, pozbawione gospodarza, obiekty pałacowo-parkowe, które w danym regionie zaliczane są nieraz do ważnych zabytków kultury narodowej, trudno zwlekać z oddaniem ich prawowitym właścicielom,

zwłaszcza tym, którzy kierując się rodzinnym sentymentem, chcą do nich wrócić i – bez względu na stan ich zniszczenia – pragną je ratować.

Tworzenie nowych miejsc pracy

4. Ale przecież nad te materialne pamiątki o wiele ważniejsi są ludzie. Widząc na wsi ogromne spustoszenie, a często nędzę, zwłaszcza w dawnych PGR-ach, biskupi polscy wołają o to, by przede wszystkim uszanować człowieka i by nie popełniać nowych krzywd. Ile już razy w okresie przemian ustrojowych ujmował się Kościół za krzywdzonymi rolnikami, za bezrobotnymi, za rodzinami pozbawionymi materialnych podstaw do życia! Porządkując prawa własności, nie należy tracić z oczu człowieka. A ratując dobra kultury, można też pomóc ludziom przez tworzenie nowych miejsc pracy.

5. Jeśli więc nasi rodacy zamierzają wrócić do kraju swoich przodków, to należy im to umożliwić, tym bardziej, że wielu z nich pragnie współtworzyć środowisko i wnieść tu nie tylko zaoszczędzony na emigracji kapitał, ale i bogate doświadczenia, często połączone – dzięki światowym koneksjom i dobrej znajomości języków obcych – z trafnym rozeznaniami zagranicznych rynków zbytu i umiejętnością obrony polskich interesów. W ten sposób – przy poszanowaniu praw każdego człowieka – rozwijać się może nasza gospodarka, a dochody Polaków z emigracji nie muszą być lokowane za granicą, ale w Polsce, by dla wielu ludzi znalazły się tutaj miejsca pracy. Dlatego właśnie nie obcym, ale naszymi rodakom, również tym, którzy chcą tu wrócić z zagranicy, należałoby dać pierwszeństwo w tworzeniu nowych zakładów pracy, zwłaszcza w otoczeniu rolnictwa, by bogate doświadczenia Polaków, także duchowy potencjał rodaków z Kazachstanu, wykorzystać dla dobra wspólnej Ojczyzny.

Niepodważalne prawa Dekalogu

6. I choć sprawa reprivatyzacji jest skomplikowana, to jednak nie wolno jej zaniedbać, bo ma ona ogromne znaczenie wychowawcze. Nam wszystkim i następnym pokoleniom potrzebna jest lekcja, że szanować trzeba cudzą własność – prywatną, społeczną i państwową – i że naruszenie tego prawa spotka się z potępieniem. Biskupi polscy ze zdumieniem odbierają głosy wołające o referendum w sprawie reprivatyzacji. Uwzględniając nawet okoliczności łagodzące przy korzystaniu z cudzej własności w warunkach skrajnego zagrożenia życia, takie referendum byłoby próbą dyskusowania nad prawami Dekalogu, którego wartość przypomnieli nam ostatnio na Synaju Ojciec Święty. Przecież zasada „nie kradnij!”, jak i inne przykazania Dekalogu stanowią „powszechne prawo moralne, ważne w każdym czasie i na każdym miejscu”. Przykazania te są też „prawdziwą podstawą dla życia jednostek, społeczeństw i naro-

dów” – powiedział Jan Paweł II – „ratują one człowieka od niszczycielskiej siły egoizmu, nienawiści i zakłamania” (26 II 2000). Ich naruszenie prowadzi do dowolnego traktowania innych praw człowieka i do niebezpiecznych następstw dla całego społeczeństwa.

Wykształcenie jest kapitałem

7. Biskupi polscy, dostrzegając potrzebę zmian w całej gospodarce i przeobrażeń na wsi, żywią nadzieję, że pójdą one w takim kierunku, iż wieś stanie się środowiskiem, w którym – oprócz uprawy roli w gospodarstwach rodzinnych – rozwiną się zakłady przetwórcze i instytucje usługowe, że znajdą tam pracę ci, którym ziemia nie wystarczy do utrzymania. Przecież oprócz posiadania własnej ziemi czy jakiegoś warsztatu cennym kapitałem jest również wykształcenie, zdobyta wiedza, uzyskane kwalifikacje zawodowe. Niech to będzie szeroko udostępnione ludziom wsi, by wyzbyli się oni lęku o swoje jutro i by nie marnowały się tam talenty! Niech dojdą do głosu roztropni przewodnicy ludu i niech wśród prywatnych właścicieli gospodarstw i zakładów pracy nie braknie takich, co nawiążą do dawnych tradycji i pomagać będą w dalszej działalności szkół, przedszkoli, szpitali, fabryk i innych instytucji! W nich bowiem nieraz po dziś dzień, przez wiele pokoleń, miejscowa ludność znajdowała pracę. Dobro prywatne ma bowiem również cele publiczne.

8. Zabierając głos w tych istotnych dla Ojczyzny sprawach, biskupi polscy wyrażają nadzieję, że dzięki wzmożonej aktywności władz i współpracy obywateli, przy porządkowaniu praw własności, znajdzie się sposób, by w Roku Jubileuszowym, kiedy czcimy Jezusa Chrystusa, „światłość prawdziwą, oświecającą każdego człowieka” (J 1, 9), krzywdy w poważnym stopniu naprawić i nowych nie wyrządzać. Tak pojęte przemiany staną się możliwe, gdy w gospodarce nie zniknie nam z oczu człowiek i gdy prawo własności nie będzie podlegać zmianom politycznych orientacji. Poszanowanie człowieka, zabezpieczone źródło utrzymania, możliwości rozwoju – to konieczne warunki do spokoju społecznego i patrzenia bez lęku w przyszłość swojej rodziny i Ojczyzny.

W tym duchu zawierzamy trudne sprawy społeczne Maryi, Królowej Polski, i z serca wszystkim błogosławimy.

*KARDYNAŁOWIE, ARCYBISKUPI I BISKUPI
obecni na 303. Zebraniu Plenarnym
Konferencji Episkopatu Polski*

Warszawa, 2 marca 2000 roku, w Roku Wielkiego Jubileuszu Jezusa Chrystusa

7.

List pasterski na tysiąclecie diecezji wrocławskiej

Umiłowani w Panu Archidiecezjanie,

1. W pierwszej dekadzie marca br. mija dokładnie dziesięć wieków od ogłoszenia na sławnym Zjeździe Gnieźnieńskim, przy grobie św. Wojciecha, decyzji papieża Sylwestra II, który ustanowił wówczas dla Polski Metropolię Gnieźnieńską i złączone z nią kanonicznie diecezje: w Kołobrzegu, Krakowie i we Wrocławiu. Kalendarz historii sprawił więc, że my, mieszkańcy Dolnego Śląska, przeżywający razem z Kościołem katolickim Wielki Jubileusz Chrześcijaństwa, u progu Wielkiego Postu roku dwutyścicznego rozpoczynamy Jubileusz Tysiąclecia Biskupstwa Wrocławskiego i wchodzimy w rok wielkiego *Te Deum*, tzn. dziękczynienia wobec Trójcy Przenajświętszej za ustanowienie na Dolnym Śląsku stolicy biskupiej, sięgającej swymi korzeniami początków piastowskiego państwa i narodu polskiego.

2. Na przestrzeni tysiąca lat, Kościół Wrocławski, wspierany mocami Ducha Świętego i wstawiennictwem Niepokalanej Matki Boga-Człowieka oraz świętych Patronów tej Ziemi, w poczuciu wielkiej odpowiedzialności przed Bogiem i historią spełniał swoją misję, jaką otrzymał od Chrystusa. Uświęcał i ożywiał dusze ludzkie nauką Ewangelii, budował świadomość religijną, umacniał tradycję chrześcijańską, tworzył kulturę, a jeżeli zachodziła tego potrzeba osłaniał swymi ramionami słabnący naród. W tej ewangelizacyjnej pracy Kościoła na Dolnym Śląsku byli zaangażowani wszyscy jego członkowie, to znaczy: biskupi, kapłani, zakonny męskie i żeńskie oraz katolicki laikat. Musieli oni przeżywać niejednokrotnie, jak wskazuje historia, trudne chwile, bo trudne a zarazem burzliwe były dzieje tej diecezji. Zapisali się jednak w dziejach naszego

Kościół pięknymi zgłoskami jako chrześcijanie. Żyjemy w dużym stopniu dorobkiem ich umysłów, serc i rąk. Korzystamy z dóbr kultury, które tworzyli. Dlatego chcemy świętować Jubileusz 1000-lecia naszej diecezjalnej wspólnoty z sercem przepelnionym wdzięcznością za wszelkie dobro, które stało się udziałem naszych przodków. Przyjmując dziedzictwo ojców naszych, pragniemy nie uronić niczego z tych wartości, które przetrwały próbę czasu. Są to wartości ewangeliczne, przenikające nasze dzieje i stanowiące o tożsamości naszego chrześcijańskiego Narodu.

3. Z jubileuszem łączy się zwykle wotum wdzięczności za upamiętniane wydarzenia. Nasze diecezjalne wotum przygotowujemy od dwóch lat, uczestnicząc w świętych Misjach 1000-lecia przeżywanych w poszczególnych parafiach Archidiecezji. Od Adwentu w roku 1998 pracujemy w pierwszym rzędzie nad odnowieniem i ożywieniem naszej wiary, by nie była ona dla nas jedynie zewnętrznym elementem tradycji życia polskiego, ale by kształtowała nasze postawy życiowe, by była światłem ukazującym daleko przekraczające materię wymiary człowieka, by prowadziła do udziału w nieskończonym życiu Bożym, do którego człowiek jest powołany przez Stwórcę.

Obecnie pragniemy tę pracę zdynamizować, przeżywając w sposób zaangażowany święty czas Wielkiego Postu. Wiemy, że w Wielkim Poście Kościół podejmuje ciężką walkę o uwolnienie dusz ludzkich z niewoli grzechu. Jest to praca trudna, bo zakłada odwracanie się człowieka od zła, zakłada wyznawanie win na spowiedzi świętej, zakłada pokutę za popełnione grzechy i prawdziwe głębokie nawrócenie.

Na progu tej błogosławionej pracy wielkopostnej zwracam się do całego ludu Bożego Archidiecezji: przystąpmy razem do obmywania dusz nieśmiertelnych w sakramencie pokuty. Jest to nasza wspólna sprawa! Sprawa kapłanów i wiernych. Sprawa rodziców i dzieci. Sprawa Kościoła Świętego na Dolnym Śląsku. Sprawa wszystkich wierzących Polaków.

4. Umiłowani Bracia Kapłani: Ochoczo wyjdźcie na spotkanie trudu pracy wielkopostnej. Rozumiemy, że sama natura zarówno naszego Jubileuszu 1000-lecia, jak i Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 wypowiedziała zdecydowany postulat: niech cała Archidiecezja będzie wolna od grzechu. Niech każda parafia zabiega o swoje odnowienie duchowe. Niech każdy człowiek wróci do stanu łaski uświęcającej. Nie szczydźmy przeto wysiłku na ambonie, trwajmy cierpliwie w konfesjonale. Zdejmujemy z bark naszego ludu ciężar win. Własnym trudem, modlitwą, poświęceniem, umartwieniem i cierpliwością wyjednujemy ludowi łaskę skruchy, dobrej spowiedzi, poprawy całego życia. Otwórzmy ludowi miłujące serca, patrząc z rozrzewnieniem, jak się garnie do Boga, pomimo ciężkich doświadczeń codzienności i trudów jakie musi znosić. Okażcie zrozumienie i głębokie współczucie braciom naszym, poranionym nie tylko przez

grzechy i słabości osobiste, lecz także przez utrapienia czasu doświadczcie. Bądźcie dla nich czułymi pasterzami, wyrozumiałymi ojcami synów marnotrawnych i miłosiernymi samarytanami.

5. Drodzy Bracia i Siostry! Praca naszych kapłanów o tyle będzie skuteczna, o ile spotka się z Waszym współdziałaniem. Wszak idzie o wspólny skarb wiary i łaski. Idzie o Kościół Chrystusowy na naszych Ziemiach. Dlatego trzeba byćcie razem z kapłanami przyłożyli ręką do pług, by orać niwy grzechu przez skrucę pod zasiew łaski i przyjaźni z Bogiem. Aby była głęboka, a zasiew Bożego zmiłowania padł na ziemię przygotowaną, proszę Was, Bracia i Siostry, przyjmijcie kilka moich prośb pasterskich:

Przystąpcie do odnowienia dusz Waszych z radością. Utrapienia dnia każdego znoście spokojnie, w duchu pokuty. Trud złączony z udziałem w rekolekcjach wielkopostnych i upokorzenie płynące z wyznania win na spowiedzi, przyjmijcie jako zadośćuczynienie za grzechy własne i całego Narodu. Powiedzcie sobie i bliskim, znajomym i krewnym, kolegom w pracy i ludziom dobrej woli, że każdy katolik idzie do spowiedzi i Komunii świętej wielkanocnej.

Rodzice katolicy zadbajcie, by każdy dom był prowadzony w Wielkim Poście po Bożemu, w duchu skupienia i wspólnej modlitwy. Krzyż święty, znak naszego zbawienia, niech będzie przez wszystkich czczony za wielorakie jego zniewagi. Ztroszczcie się o to, by Wasza rodzina posiadała Pismo Święte, katechizm i książeczkę z rachunkiem sumienia. Zaprowadźcie też zwyczaj codziennego, choćby krótkiego czytania Pisma Świętego.

Młodzież proszę, by w czasie Wielkiego Postu powstrzymała się od rozrywek i widowisk, a każdego dnia ubogacała swoją osobowość poprzez czyny miłości bliźniego i właściwy stosunek do obowiązków szkolnych.

Do Was Mężczyźni i Młodzieży Męska, nadziejo Narodu, którzy umiecie z zaparciem siebie, znosić w pocie czoła trudy związane ze zdobywaniem chleba powszedniego, apeluję, wyjdźcie w Wielkim Poście roku 2000 na czoło tych, którzy z krainy grzechu wracają do domu Ojca i przystępują do ołtarza Pańskiego. Stańcie się przednią strażą Bożej sprawy, tak jak potrafiłiście już nie jeden raz być przednią strażą spraw Narodu. Doprowadźcie siebie i bliskich do spotkania ze Zmartwychwstałym Chrystusem.

6. Piszę o tym do Was, Bracia i Siostry, w oparciu o bogate doświadczenie Kościoła, który patrzy na życie Narodu na Dolnym Śląsku, i który w tym życiu odgrywa znakomitą rolę. Dla potwierdzenia tej tezy wystarczy odwołać się do naszego doświadczenia związanego z okresem od roku 1945. Wówczas to, jako Naród, zostaliśmy zepchnięci na samo dno cierpienia. Ale odrodziliśmy się siłami ducha i odwagi czerpanej ze źró-

deł mocy Bożych. To wiara nasza, wiara w Zbawiciela i zaufanie do Jasnogórskiej Królowej ocaliły nas. Nasze cierpienie zamieniło się w cierpliwość i wytrwałość. Po koszmarze wojennych doświadczeń zostaliśmy przesiedleni na piastowskie ziemie dawnych praocjów. Polska po stuleciach wróciła nad Odrę i Nysę Łużycką. A wraz z Narodem szedł krok w krok Kościół.

Na opustoszałe tereny piastowskie Śląska, Pomorza, Warmii i Mazur szli polscy ludzie: repatrianci ze Wschodnich Rubieży Rzeczypospolitej, osadnicy z Polski centralnej, tułacze i pielgrzymi ze wszystkich krańców świata, dokąd zaprowadziła ich zawierucha wojenna. Wracali często z pola bitew, z obozów, więzień i łagrów, wynędzniali i głodni, sponiewierani i skatowani, ale ożywieni nadzieją prawdziwej wolności. Przybywali na dzisiejszy polski Zachód ludzie silni wiarą w Chrystusowe zwycięstwo.

Ci, którzy przybywali, znajdowali tu świątynie, choćby zburzone, ale oznaczone Krzyżem, tym znakiem ofiary, samozaparcia i cierpienia. Wraz z kapłanami zapalali wieczne lampy przed przybywającym do nich Chrystusem Eucharystycznym, z Którym tak często jednoczyli się w przeszłości podczas Mszy świętych sprawowanych w ich rodzinnych świątyniach. Czy ich odszukiwały oblicza Matki Najświętszej, Poczyszycielki Strapionych, Matki Miłosierdzia i Wspomożycielki Wiernych, której zwykli byli polecać wszystkie swoje troski, radości i cierpienia w Ostrej Bramie i w Katedrze Lwowskiej oraz tylu innych świątyniach Rzeczypospolitej.

Powiedzmy to dzisiaj z całym naciskiem; od początku polskiej rzeczywistości na tych ziemiach Kościół nie był intruzem. Był pionierem i współgospodarzem. On pierwszy manifestował polskość ziem wracających po wiekach do Macierzy. Jego modlitewniki i rytuały, tablice i napisy nagrobne przechowywały, od pokoleń, polską mowę. Jakkolwiek, pod wpływem kolonizacji i *kulturkampfu*, wypychano ją z życia codziennego, to jednak znajdowała ona zazwyczaj w świątyniach bezpieczne schronienie. Dlatego, gdy przybywali tutaj nasi rodacy z różnych stron świata, polska mowa i polski śpiew uczyły ich tożsamości narodowej i chrześcijańskiej, uczyły i przypominały rodzimą kulturę i tradycję. Najstarszych spośród Was, Bracia i Siostry, proszę: powiedzcie młodszym pokoleniom, tym którzy nie pamiętają tamtego czasu spustoszenia – jak powstająca wówczas sieć parafialna tworzyła pierwsze podstawy ładu społecznego i narodowego. Przy odbudowywaniu świątyń – wokół ołtarza, ludzie uczyli się poświęcenia, wzajemnego szacunku i polskiej solidarności. Bez wkładu Kościoła powojenny chaos zaciążyłby fatalnie na dalszym rozwoju życia społecznego na naszych ziemiach.

7. Dziś, na początku naszego Jubileuszu, pragniemy objąć pamięcią wszystkich, którzy ofiarną pracą i poświęceniem kształtowali tysiącletnią przeszłość Dolnośląskiej Diecezji. Z głębokim pietyzmem wspominamy

zwłaszcza hierarchów Kościoła, na czele z ks. kard. Bolesławem Kominkiem, którzy po II wojnie światowej organizowali, niemal od podstaw, życie religijne i narodowe na naszych Ziemiach. Wspomnieniem obejmujemy także kapłanów diecezjalnych i zakonnych, poczynając od tych, którzy w latach 1945 i następnych, razem z wiernymi przybyli na Dolny Śląsk, by tu rozpocząć na nowo życie dla Boga i Ojczyzny. Słowa podzięk i uznania kierujemy pod adresem Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych, które zawsze wiernie i dynamicznie wspierały wszelkie inicjatywy duszpasterskie Kościoła. Dziękujemy im za ogromny dar modlitwy i poświęcenia, za pracę charytatywną, zwłaszcza tę, którą podejmowały w najtrudniejszych momentach naszej najnowszej historii, a także za to, że nierzadko samarytańską posługę spełniają wśród osób dotkniętych szczególnymi dolegliwościami.

Nie wolno nam zapomnieć licznej rzeszy katechetów i katechetek zakonnych i świeckich, trudzących się nad formowaniem osobowości najmłodszych mieszkańców diecezji.

Z głębokim szacunkiem, w atmosferze Jubileuszu, myślimy o pokoleniu seniorów, o rodzicach i wychowawcach, pedagogach i nauczycielach wszystkich stopni, o ludziach ciężkiej pracy fizycznej i pracownikach kultury. Jakże ubogi byłby obraz naszej dzisiejszej rzeczywistości, gdyby nie ubogaczyły go Wasze liczne i szlachetne inicjatywy.

8. Nasza 1000-letnia rocznica pracy duszpasterskiej, apostołskiej i wychowawczej Kościoła, nie jest martwa. Obchodzimy pamiątkę żywą. W jej promieniach pulsuje dzisiejsza praca Kościoła – tak pożyteczna i nieodzowna jak na przestrzeni całego tysiąclecia. Bo Kościół nie przestaje nauczać i jednoczyć. Głosi Chrystusa Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, który przez wiarę i łaskę żyje w naszych umysłach i sercach. Niech i dzisiaj nikt nie zapomina, że poprzez wysiłki Kościoła Tajemnica Chrystusa podnosi kulturę i styl współżycia między ludźmi. Odrodzenie, nad jakim Kościół pracuje, należycie docenione, może dostarczyć żywych podwalin pod konstruktywny porządek społeczny i narodowy.

Ufni w potęgę Boga i pośrednictwo Maryi, Królowej Polski, oraz św. Jadwigi, Patronki Ziemi Śląskiej, przyjmijmy błogosławieństwo Boga Ojca i Syna i Ducha Świętego.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, Środa Popielcowa 2000 roku

8. Dekret w sprawie rozgrzeszenia z cenzur w Roku Jubileuszowym

Działając po myśli polecenia Penitencjarii Apostolskiej, wyrażonego w piśmie z dnia 3 grudnia 1999 r., Prot. N. 617/99, aby wierni mogli obficie korzystać z Bożego Miłosierdzia i przebaczenia w Roku Jubileuszowym, niniejszym dekretem upoważniam wszystkich spowiadających, na terenie archidiecezji wrocławskiej, do rozgrzeszania w zakresie sakramentalnym z następujących cenzur wiążących mocą samego prawa, ale nie wyjaśnionych (czyli nie zdeklarowanych)¹:

1. Odstępstwo od wiary, herezja lub schizma – ekskomunika (kan. 1364, § 1);

2. Użycie siły fizycznej wobec biskupa – interdykt, dla duchownego także suspensa (kan. 1370, § 2);

3. Usiłowanie sprawowania Ofiary eucharystycznej bez święceń kapłańskich – interdykt, dla duchownego (np. diakona) suspensa (kan. 1378, § 2);

4. Usiłowanie rozgrzeszenia lub słuchanie sakramentalnej spowiedzi przez tego, kto nie może ważnie rozgrzeszyć – interdykt, dla duchownego suspensa (kan. 1378, § 2, 2);

5. Falszywe oskarżenie przed przełożonym kościelnym o przestępstwo solicytacji – interdykt, dla duchownego także suspensa (kan. 1390, § 1). Falszywie oskarżający nie może otrzymać rozgrzeszenia, dopóki formalnie nie odwoła oskarżenia i nie okaże gotowości naprawienia ewentualnych szkód (kan. 982);

6. Usiłowanie zawarcia małżeństwa, nawet tylko cywilnego, przez duchownego – suspensa (kan. 1394, § 1);

7. Usiłowanie zawarcia małżeństwa, nawet tylko cywilnego, przez zakonnik, który nie jest duchownym, ale złożył śluby wieczyste – interdykt (kan. 1394, § 2);

8. Skuteczne przerwanie ciąży – ekskomunika (kan. 1398);

¹ Określenie: „Cenzury wiążące mocą samego prawa, ale nie wyjaśnione (czyli nie zdeklarowane)” oznacza te kary, które osoba zaciągnęła *ipso facto* przez spełnienie któregoś z wymienionych niżej czynów. Kary te obowiązują na forum wewnętrznym; spowiednik może od nich uwolnić penitenta, na mocy niniejszego dekretu. Natomiast jeżeli zaciągnięcie tej kary zostanie potwierdzone przez kompetentną władzę kościelną (tzn. wyjaśnione, zdeklarowane), wówczas obowiązuje ona również na forum zewnętrznym i spowiednik, nawet w oparciu o niniejszy dekret, nie może od niej uwolnić. W takim przypadku penitent musi się zwrócić o uwolnienie do odpowiedniej władzy kościelnej.

9. Podслуuchiwanie z pomocą jakiegokolwiek środka technicznego lub rozpowszechnianie przy pomocy środków społecznego przekazu tego, co na spowiedzi sakramentalnej mówi spowiednik, bez względu na to, czy jest to prawdziwe, czy zmyślone, dokonane przez penitenta bądź przez kogoś innego – ekskomunika (Dekret Kongregacji Nauki Wiary z 23.09.1988 r., AAS 80:1988, s. 1387).

W każdym przypadku należy pouczyć penitenta o ciężarze tych grzechów, o obowiązku zadośćuczynienia i naprawienia krzywdy lub zgorzenia; należy także nałożyć odpowiednią pokutę.

Powyższe upoważnienie obowiązuje do dnia 6 stycznia 2001 roku.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 3 marca 2000 roku

9. **Zaproszenie młodzieży do udziału w jubileuszowej pielgrzymce do katedry wrocławskiej**

Droga Młodzieży,

Ojciec Święty Jan Paweł II, już w pierwszej swojej encyklice *Odkupiciel człowieka* napisał, że: „Jezus Chrystus jest zasadniczą drogą Kościoła. Na tej drodze, która prowadzi od Chrystusa do człowieka, na tej drodze, na której Chrystus jednoczy się z każdym człowiekiem, Kościół nie może być przez nikogo zatrzymany” (nr 13). Prawdę tę Ojciec Święty realizuje całym swoim posługiwaniem wobec wszystkich ludzi, także wobec Was, Młodzi, którzy według słów Namiestnika Chrystusowego jesteście nadzieją Kościoła i świata.

Powodowany tą myślą, szesnaście lat temu, na zakończenie Świętego Roku Odkupienia, Jan Paweł II powierzył Wam drewniany Krzyż, byście ponieśli go jako znak miłości Chrystusa i jako orędzie, że tylko w Nim jest zbawienie i odkupienie. Wokół tego Krzyża Roku Świętego narodziła się i rozwinęła idea Światowych Dni Młodzieży, jako swoistych „przystanków” na szlaku młodych chrześcijan idących z Chrystusem przez życie. Obecnie, w Roku Wielkiego Jubileuszu, „Krzyż ten – jak pisze Ojciec Święty w swoim Orędziu na XV Światowy Dzień Młodzieży – przemierzywszy kontynenty, powraca do Rzymu, niosąc z sobą modlitwę i postanowienia milionów młodych, którzy dostrzegli w nim prosty i święty znak miłości Boga do ludzkości” (nr 1). Wiecie już od dłuższego czasu, że Następca św. Piotra, na ten Światowy Dzień Młodych zaprosił

Was do Rzymu, by razem z Nami, w dniach od 15-21 sierpnia br., przekroczyć Drzwi Święte „ze świadomością, że przejść przez nie znaczy ożywić wiarę w Jezusa Chrystusa, aby żyć nowym życiem, które On nam dał” (tamże).

Wiem, że nie wszyscy możecie osobiście udać się do Rzymu, aby tam świętować Jubileusz Młodych. Mam też świadomość, że do zasadniczych idei Światowych Dni Młodzieży należy zawsze spotkanie młodych każdego lokalnego Kościoła, czyli diecezji, ze swoim pasterzem. Dlatego zapraszam Was, Droga Młodzieży, do udziału w jubileuszowej pielgrzymce do katedry wrocławskiej, która odbędzie się w sobotę przed Niedzielą Palmową, czyli w dniu 15 kwietnia br. Dla nas, mieszkańców Dolnego Śląska, pielgrzymka Wasza będzie kolejnym ważnym etapem świętowania Jubileuszu 1000-lecia Biskupstwa Wrocławskiego i obecności Chrystusa, w sakramentalnym znaku Kościoła, na naszej Piastowskiej Ziemi.

A zatem, w dniu 15 kwietnia br., spotkamy się najpierw na Nabożeństwie Słowa w przepięknej Kolegiacie Podwyższenia Krzyża Świętego, zbudowanej przez Księcia Henryka Probusa na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu. Następnie, o godz. 12.00, przy dźwiękach dzwonów katedralnych, w pieszej pielgrzymce, przejdziemy do katedry, gdzie biskup Józef Pazdur będzie przewodniczył koncelebrowanej Mszy św. Jubileuszowej. Po jej zakończeniu, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży zaprasza na krótkie Misterium Paschalne, pt.: „Droga”.

Droga Młodzieży, przybądźcie na Pielgrzymkę licznie, z Waszymi Duszpasterzami oraz Katechetami Zakonnymi i Świeckimi. Niech ten Jubileusz Młodych Archidiecezji Wrocławskiej będzie wspólnym uwielbieniem Boga w Trójcy Jedynej za błogosławiony czas Wielkiego Jubileuszu Roku 2000 i Jubileuszu 1000-lecia Kościoła na naszej Dolnośląskiej Ziemi.

Bóg miłuje wdzięczne serca. Ufam, że ta nasza wdzięczność Bogu przyniesie błogosławione owoce w waszym życiu, w życiu waszych rodzin i waszych przyjaciół.

Na czas przygotowań do tej pielgrzymki i na pielgrzymi trud z serca Wam błogosławię.

† HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, w Uroczystość Zwiastowania Pańskiego 2000 roku

10.

Wielkopostne słowo pasterskie do osób konsekrowanych pracujących w archidiecezji wrocławskiej

W wielkiej godzinie Wspólnot Zakonnych pozdrawiam Was, Drogie Siostry, pracujące w naszej Milenijnej Archidiecezji.

A czy wiecie, ile Was pracuje na tej wrocławskiej „Bożej Niwie” Kościoła lokalnego? – Otóż jest Was prawie tysiąc czterysta Siostr z czterdziestu dwóch Zgromadzeń i Zakonów. Jest to prawdziwie *acies bene ordinata* („obóz dobrze zorganizowany”), szczególnie przez swoje bogactwo charyzmatów, a więc i bogactwo różnych duchowości poszczególnych waszych zakonodawców i zakonodawczyń.

Pozdrawiam więc najpierw te Siostry, które trwają ofiarnie dzień i noc, według ustalonego w danej Wspólnocie porządku, przed kochającą nas Najświętszą Obecnością, w kaplicach zakonnych domów klauzurowych.

Mamy takich „stanie” ufnej wiary – czyli całkowitego zawierzenia i gorącej miłości Boga i człowieka w naszej Archidiecezji – pięć, prawie ze setką mniszek. Pozdrawiam Was i gorąco dziękuję Panu Bogu i za Was, i za takie właśnie Wasze trwanie w naszej Archidiecezji.

Pozdrawiam – równie gorąco i serdecznie – te Siostry spod znaku różnych w swoim bogactwie charyzmatów, a więc i duchowości, o których można powiedzieć, że „mają serce przy Bogu. – a ręce przy pracy”, czyli tzw. „siostry czynne”, rozsiane po całej naszej rozległej Archidiecezji w 125 Domach Zakonnych, większych czy mniejszych liczebnie Wspólnot; ale prawie zawsze z kapliczką, w której przed tabernakulum migoce wieczna lampka.

Dziękuję za Wasze „serca przy Bogu”, ale i za Wasze „ręce przy pracy”; pracy różnorodnej, przebogatej i zawsze ofiarnej! A zatem dziękuję Wam:

– za „ręce przy pracy” – w zakrystiach i w świątyniach, do których przychodzi nasz Lud Boży, aby się uczyć, jak kochać Boga nade wszystko, a człowieka pomimo wszystko...”;

– za „ręce przy pracy” w przedszkolach i szkołach, gdzie przychodzi dzieci i młodzież po naszą ewangeliczną mądrość serca, którą zdobywamy w naszym trwaniu „sercem przy Bogu”, utajonym w Przenajświętszym Sakramencie – czy też w wiernym uczestniczeniu w posoborowym *formatio permanens* – do której nas Kościół Powszechny wzywa, a którą Kościół lokalny umożliwia;

– dziękuję za „ręce przy pracy” w wielorakiej posłudze charytatywnej we wspólnotach parafialnych, w realizowaniu miłosiernych uczynków – nie

tylko „co do duszy”, ale też „co do ciała” oraz w fachowej pomocy pielegnacyjnej w przychodniach i szpitalach;

– dziękuję za pracę w naszym Seminarium Duchownym, z którego po wojnie wyszło już prawie 1 600 kapłanów. Kapłani ci pracują obecnie w przeszło 400 parafiach naszej Archidiecezji, – ale pracują też w diecezjach: Legnickiej i Gorzowskiej. Pracują również wśród naszej Polonii na Zachodzie, a obecnie i na Wschodzie oraz na Misjach. I jeżeli się im udaje coś dobrego uczynić dla Królestwa Bożego – to i Wy – Drogie Siostry – macie w tym udział, poprzez Waszą posługę „Marty i Marii”, za co Wam jeszcze raz dziękuję!

Pozdrawiam Was – nowicjuszki! Dzięki Wam cieszymy się widzialną obecnością ciągle odradzającej się młodości Kościoła, który – chociaż liczy sobie już dwadzieścia wieków istnienia i działania w Mocy Ducha – jest ciągle młody. Życzę Wam – z całego serca – na drodze udanej formacji zakonnej: najpierw pełnej realizacji papieskiego zawołania Jana XXIII – Papieża Dobroci: „odwagi i cierpliwości”, a następnie życzę Wam pełnej umiejętności w stosowaniu na co dzień tzw. „Złotej Zasady Życia Wspólnego”, która tak uczy: „Nie gorszyć się innymi i nie zniechęcać się w stosunku do siebie...”. Niech Matka Boża Dobrej Rady i Mądrości Serca, Wam – w tym i w wielu innych, ciekawych rzeczach życia zakonnego – pomaga!

Pozdrawiam Was w sposób szczególny siostry seniorki, które możecie się już legitymować jubileuszami udanego życia zakonnego. Szczególnie pozdrawiam i dziękuję tym z Was, które Boski nasz Mistrz i Zbawiciel świata nazначzył charyzmatem cierpienia, dającym udział w Jego zbawczej Ofierze paschalnej. Pozdrawiam Was i dziękuję, bo liczę na Was i na Waszą dojrzałość w tym specjalnym powołaniu do współcierpienia ze Zbawicielem świata. Już od ćwierćwiecza mojej posługi pasterskiej w naszej Archidiecezji liczę na Waszą ofiarną pomoc i doznaję jej obficie. Modłę się, by dobry Bóg wynagrodził Wam tę szlachetną postawę.

Drogie Siostry, w czasie świętowanego Millennium naszej Archidiecezji, chciałbym mówić do Was i o Was słowami św. Pawła: „Czy potrzebujemy, jak niektórzy, listów polecających do was lub od was? Wy jesteście naszym listem, pisany w sercach naszych, – listem pisany nie atramentem, lecz Duchem Boga żywego; nie na kamiennych tablicach lecz na żywych tablicach serc... On to sprawił, żeśmy mogli stać się sługami Nowego Przymierza nie literą lecz Duchem” (2 Kor 3, 2-6).

Jan Paweł II w orędziu opublikowanym w 1997 r. z okazji dnia życia konsekrowanego przytoczył retoryczne pytanie św. Teresy z Avila: „czym byłby świat, gdyby nie było zakonników? Osoby zakonne są bowiem skarbem Kościoła i ustami Mistycznego Ciała Chrystusa – to jest Kościoła”.

Zaś w adhortacji apostołskiej *Vita Consecrata*, mając na uwadze owo naśladowanie Zbawiciela przez osoby zakonne, tak zdefiniował tę formę

chrześcijańskiej egzystencji: „Życie zakonne głęboko zakorzenione w przykładzie życia i nauczania Chrystusa Pana jest darem Boga Ojca, udzielonym Jego Kościołowi za sprawą Ducha Świętego. Dzięki profesji rad ewangelicznych, charakterystyczne przymioty Jezusa: dziewictwo, ubóstwo, posłuszeństwo, stają się w pewien swoisty i trwały sposób «widzialne» w świecie, a spojrzenie wiernych przez nie zwraca się ku tajemnicy Królestwa Bosego, które jest obecne w historii, ale w pełni urzeczywistnia się w Niebie” (nr 1).

Wprawdzie wszyscy chrześcijanie są wezwani do naśladowania Chrystusa, ale osoby zakonne są zaproszone do szczególnej z Nim zażyłości i oddania sercem niepodzielnym.

W cytowanej adhortacji czytamy dalej: „Wprawdzie wszyscy wierni prze Sakrament Chrztu św. i Sakrament Bierzmowania – jako «namaszczeni» są konsekrowani a przez to biorą udział w odpowiedzialności za Kościół i jego rozwój w świecie, jednakże życie radami ewangelicznymi w życiu zakonnym jest szczególną formą teżże konsekracji dla podejmowania specjalnych misji w Kościele i naśladowaniem specjalnego stylu życia Zbawiciela przez służbę. Dlatego też osobom zakonnym przysługuje, swego rodzaju, pierwszeństwo w realizowaniu i ukazywaniu świętości i w urzeczywistnianiu celu Kościoła, to znaczy – uświęcaniu ludzkości” (nr 32).

Na przestrzeni historii Kościoła, zakony zapisały najpiękniejsze karty na niwie dobroczynnej i edukacyjnej, na polu kultury materialnej oraz duchowej. Zawsze tam, gdzie trzeba pomóc człowiekowi, który znajduje się w duchowej czy materialnej nędzy, w jakimś zniewoleniu, czy w jakimś lęku, są osoby zakonne. Zaś dla ludzi współczesnych, spłaszczonych głównie do wymiaru produkcji i konsumpcji, niewrażliwych często na innych, osoby zakonne są świadkami Chrystusa i nauczycielami wskazującymi na to, co w życiu człowieka jest najważniejsze.

Nasze jubileuszki – ludzi Kościoła – są teandryczne – czyli mają wymiar Bożo-ludzki. Jest w nich i zawsze będzie coś z teologii, ale jest też ten wymiar ludzki, który się udaje ująć w wymiar czasu, przestrzeni oraz w cyfrową statystykę. Tak też jest z jubileuszami życia kapłańskiego i zakonnego. Tak jest z jubileuszami wspólnot zakonnych i diecezjalnych. Jak więc wygląda ta statystyka w skali Kościoła Powszechnego, Kościoła w Polsce i w naszej Archidiecezji, świętującej swoje 1000-lecie?

Otóż w Kościele Powszechnym pracuje obecnie około milion osób konsekrowanych, w tym 80 000 zakonnicy i około 150 000 zakonników. Wśród zakonników blisko 18% posiada święcenia kapłańskie lub diakonatu.

W Polsce pracuje obecnie 12 836 zakonników, w tym 6 824 księża i 1 519 braci. Do życia zakonnego przygotowuj: się 2 212 kleryków i 650 nowicjuszy.

Co do sióstr zakonnych: w Polsce pracuje, na różnych stanowiskach, około 24 000 zakonnic. Do życia zakonnego przygotowuje się około 1 100 kandydatek.

Wśród osób zakonnych, adhortacja Jana Pawła II – *Vita Consecrata* wymienia:

1. Instytuty zakonne oddane całkowicie kontemplacji (Karmelitanki, Benedyktynki, Kamedułki, Wizytki, Klaryski od Wierzytwej Adoracji);
2. Instytuty zakonne czynne – oddane działalności apostołskiej;
3. Instytuty świeckie, których członkowie oraz członkinie praktykują rady ewangeliczne w świecie, bez zewnętrznych oznak życia zakonnego, kierując się wskazaniem Ojca św. Piusa XII, zawartymi w Konstytucji apostołskiej z dnia 2 II 1947 roku *Provida Mater Ecclesia*;
4. Stowarzyszenia życia apostołskiego, których członkowie realizują cele apostołskie według zatwierdzonych przez Kościół konstytucji, ale nie składają publicznych ślubów i nie żyją w żadnej wspólnotie zakonnej (K.P.K. kan. 731 § 2);
5. Oprócz tychże w/w instytutów, rady ewangeliczne realizują poświęcone Bogu wdowy, dziewice i pustelnicy.

Ogólnie, podliczając statystycznie, w Kościele katolickim istnieje: 2 973 zakony i zgromadzenia żeńskie oraz 492 zakony i zgromadzenia męskie, 165 instytutów świeckich oraz 39 stowarzyszeń życia apostołskiego. Są to imponujące cyfry świadczące o bogatych możliwościach człowieka, ale i o bogactwie łaski pochodzącej od Pana Boga.

U nas w Polsce pracuje 225 instytutów życia konsekrowanego, w tym 60 instytutów męskich i 165 instytutów żeńskich (na 3 565 istniejących i działających w całym Kościele). W tej liczbie, u nas w Polsce pracuje 40 000 osób konsekrowanych oraz 30 instytutów świeckich (w tym 27 żeńskich). *Nota bene* siedemnaście instytutów zostało założonych u nas w Polsce.

Trzeba też zaznaczyć, że w ostatnich dwudziestu latach podjęto w Polsce pracę apostołską 15 nowych zgromadzeń męskich (np. Ojcowie Biali, Misjonarze Afrykańscy) i 24 zgromadzenia żeńskie (np. Misjonarki Klaretynki).

Na ziemiach polskich, – a szczególnie u nas na Śląsku – zakony i zgromadzenia zakonne odegrały istotną rolę w dziedzinie ewangelizacyjnej, intelektualnej oraz charytatywnej.

Pod względem chronologicznym zakonem, który najwcześniej podjął pracę na Śląsku byli Benedyktyni i Kanonicy Regularni. Benedyktynem zresztą był sam św. Wojciech – Męczennik, patron Polski i Czech, który był też pierwszym *de facto* jak twierdzą historycy – biskupem ordynariuszem ziem polskich, jako prawowity ordynariusz diecezji Praskiej, erygowanej już w 973 roku. Nie zrzekł się tej funkcji arcybiskupstwa nad ludami mieszkającymi na ziemiach śląskich wtedy, kiedy około roku 990 książę Mieszko I włączył Śląsk w granice państwa polskiego.

Palatyn Piotr Włost ufundował dla tychże dwóch grup zakonnych wspaniałe kościoły i klasztory; Benedyktyni otrzymali we Wrocławiu kaplicę zamkową pod wezwaniem św. Marcina oraz kaplicę zamkową w Legnicy. Ufundował też Palatyn Piotr Benedyktynom we Wrocławiu na Ołbinie opactwo pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny. Macierzą Benedyktynów na Śląsku był klasztor w Lubiążu. Około roku 1163 Benedyktyni przekazali to opactwo Cystersom. Lubiąż stanowił rezydencję księcia piastowskiego Bolesława Wysokiego i miejsce pochówków Piastów Śląskich.

Związany z Benedyktynami był św. Andrzej Świerad, który działał w Oławie, jako pustelnik. Właśnie on jest pierwszym kanonizowanym, w 1083 r., Polakiem. Jego kult był żywotny na Śląsku, szczególnie w Oławie i we Wrocławiu aż do czasów reformacji luterkańskiej.

Kanonikom Regularnym, wspomniany Palatyn Piotr Włostowicz, ufundował we Wrocławiu, na Piasku, klasztor pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny. Nie doprowadził tej pięknej fundacji osobiście do końca, przeszkodziła mu w tym śmierć; dokończyła dzieło jego małżonka Maria wraz ze swym synem Świętosławem. Opactwo to, przy którym pracowali wspomniani Kanonicy Regularni od św. Augustyna, stało się miejscem pielgrzymowania, szczególnie ludności polskiej. Być może, magnesem przyciągającym tej świątyni był Obraz Matki Bożej Częstochowskiej intronizowany przez Kanoników Regularnych w tej największej, w swoim czasie, świątyni maryjnej. W tej świątyni pracowali w połowie XIX wieku dwaj wielcy wrocławscy zakonodawcy: ksiądz prałat Robert Spiske, kanonik Kapituły Katedralnej we Wrocławiu i założyciel Zgromadzenia Sióstr św. Jadwigi oraz ksiądz Jan Schneider – założyciel Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej. Widocznie obydwaj kapłani dali się zauroczyć spojrzeniem „Czarnej Madonny” z wrocławskiego kościoła Matki Bożej „na Piasku”, skoro w założonych przez siebie domach macierzystych zgromadzeń, ufundowali okazałe obrazy Matki Bożej Częstochowskiej.

Wrocławskim Kanonikom Regularnym św. Augustyna na Piasku podlegał, założony przez św. Jadwigę w 1214 r. i jej małżonka księcia Henryka Brodatego, szpital św. Ducha (teren dzisiejszej Hali Targowej).

Święta Jadwiga, której świątobliwa córka była księżką Cysterek w Trzebnicy, zainaugurowała na wielką skalę działalność dobroczynną na Śląsku. Aby być w prawdzie, to trzeba szczerze powiedzieć, że bez uwzględnienia działalności św. Jadwigi – rozwinięta w takim stopniu działalność charytatywna na Śląsku, po prostu byłaby niezrozumiała – tak twierdzą zgodnie historyczni badacze tej sprawy.

Książe Henryk Brodaty, nie bez wpływu swej małżonki, ufundował też klasztor Kanoników Regularnych św. Augustyna pod wezwaniem św. Bartłomieja, szczególnie czczony wśród Piastów w Nowogrodźcu.

Klasztor ten przeniesiony w 1284 r. do Żagania, stał się tam ważnym centrum życia kulturalnego i duchowego na Śląsku.

Bardzo ważną rolę kulturalną, cywilizacyjną i ewangelizacyjną odegrali na Śląsku Cystersi. Przy klasztorach prowadzili szkoły i internaty dla młodzieży oraz przytulki dla sierot. Podnieśli oni kulturę agrarną na wsi, wprowadzając nowe metody gospodarowania, nowe gatunki zbóż, warzyw, owoców. Zainicjowali przemysł wydobywczy, hutniczy i papierniczy. W konwentach cysterskich kopiowano rękopisy i iluminowano je wg ówczesnych wymogów artystycznych. Taka ciekawostka: to Cystersi wprowadzili u nas w Polsce „Roraty”, tak drogie naszej polskiej duchowości maryjnej... Historycy mówią, że słynęli z gościnności i dzieł miłosierdzia. W każdym klasztorze wydawano dla biednych: żywność, odzież, obuwie, pieniądze.

Obok Lubiąża, który był macierzą śląskich konwentów cysterskich, posiadali oni klasztory w Henrykowie, Krzeszowie, Kamieńcu Żąbkowickim i w Bardzie Śląskim. A każdy klasztor promieniował ewangeliczną specyfiką sobie właściwej duchowości cysterskiej. Przez swą, wyżej wspomnianą maryjność, stawały się one centrami kultu maryjnego, a takie kościoły, jak np. w Bardzie Śląskim, gdzie rozwinął się kult Matki Bożej wokół Figury z XII wieku oraz w Krzeszowie, gdzie zaślęła licznymi łaskami Ikona Matki Bożej z Dzieciątkiem, – stały się znaczącymi w Europie sanktuariami... Takich to Duch Święty przystał Misjonarzy na ziemi naszych Praojców. To oni w duchu św. Benedykta, św. Augustyna i św. Bernarda, zaczęli pokazywać naszemu Narodowi w oparciu o Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu, „jak być człowiekiem człowiekowi”, ucząc nas „Dziesięciu Słów” z Góry Synaj, gdzie przed paroma dniami modlił się Ojciec św. Jan Paweł II. „Dziesięć Słów” – *Dekalog* – wrytych wprawdzie na kamieniu, ale wcześniej wpisanych i zakodowanych w naszej ludzkiej, a więc rozumnej naturze.

Zaraz potem, a może równocześnie, zaczęli użyć naszych praojców, jak być nie tylko człowiekiem – ale bratem każdemu człowiekowi. Powiedzieli nam, że mamy pozwolenie gromowładnemu Panu Bogu mówić: „Ojcze” – ale nie „Ojcze mój”, lecz „Ojcze nasz”. Czyli każdy człowiek – i ten mi zyczliwy i niezyczliwy, i ten mi sympatyczny czy nie, to mój brat. Czyli o tyle mogę Temu Gromowładnemu i Wszechmocnemu Bogu – którego Wszechmoc symbolizują np. kultyczne niedźwiedzie z Góry Słęży naszych Praojców, tam się modlących – powiedzieć „Ojcze – Abba”, o ile zawsze i wszędzie jestem gotów każdemu człowiekowi powiedzieć: „bracie”. Czyli jestem „zawsze i wszędzie człowiekowi – człowiekiem, a „każdemu bratem”.

W trzynastym wieku dołączają do pracy na Śląsku – misjonarze Zakonów Rycerskich, jak Joannici, zwani niekiedy szpitalnikami, ponieważ prowadzili szpitale i przytulki dla biednych. Joannitów gorliwie popie-

rała święta Jadwiga; ufundowała im w Oleśnicy Małej koło Oławy Komturię i uposażyła ją ziemiami, które stanowiły jej wdowie wiano.

Zakony rycerskie, do których należeli, obok wspomnianych Joannitów, zakonnicy Ducha Świętego, Templariusze i Krzyżacy z Czerwoną Gwiazdą – założyły i prowadziły na Śląsku przeszło 30 szpitali zakonnych. Praktycznie zatem uwalniały człowieka na człowieka i jego człowieczy los, w który jest – niestety – wpisane i cierpienie, wobec którego człowiek Chrystusa, nie może przejść i minąć..., ale trzeba się z Dobrym Samarytaninem zatrzymać i po ludzku zadziałać. A to już była pogładowa lekcja katechizmowych Uczynków Miłosierdzia.

W trzynastym wieku, wstąpiły się też swoją przebogatą działalnością na Śląsku Zakony Żebracze: Dominikanie i Franciszkanie. Dominikaninem był bł. Czesław obrońca duchowy Wrocławia przed Mongołami (1241 r.), a od 1963 r. – Patron Wrocławia. Biskup Wawrzyniec ofiarował Dominikanom we Wrocławiu w 1226 r. kościół pod wezwaniem św. Wojciecha. Obydwa Zakony pokryły Śląsk gęstą siecią klasztorów, by poprzez nie skutecznie ewangelizować tutejszy dobry Lud Boży.

Zakony Żeńskie na Śląsku zasadniczo nie prowadziły zewnętrznej działalności misyjnej. Służyły jednak społeczeństwu przez to, iż przyjmowały na wychowanie oraz kształcenie dziewczęta. A było to bardzo ważne dla religijności tego Ludu, skoro tak bardzo zależało i zależy w każdym narodzie od matki w rodzinie. Uczyły ich robót kobiecych i tego wszystkiego, co było związane z prowadzeniem domu rodzinnego. Ponadto zajmowały się wytwarzaniem szat liturgicznych – szyciem ich i haftowaniem.

Pod koniec Średniowiecza istniało na Śląsku 13 klasztorów żeńskich. Przeciętna liczba zakonnice w tych klasztorach wynosiła około 60 osób. Do najstarszych żeńskich klasztorów na Śląsku należał klasztor Cysterek w Trzebnicy założony w 1202 roku przez św. Jadwigę oraz jej małżonka Henryka Brodatego, i konwent Premonstratensek w Czarnowasach. Benedyktynki posiadały trzy klasztory: w Lubomierzu, w Strzegomiu i Legnicy.

We Wrocławiu posiadały swoje klasztory: Kanoniczki św. Augustyna, Dominikanki i Klaryski. Te ostatnie posiadały jeszcze klasztory w Strzelinie, Głogowie i w Namysłowie.

Magdalenki posiadały konwent w Nowogrodźcu, Szprotawie i Lubaniu Śląskim.

Wprawdzie siatka klasztorów żeńskich nie była tak liczna jak męskich, w owych czasach; ale była wystarczająca, by na cały Śląsk promieniować charyzmatem i duchowością wyżej wspomnianych Zakonodawców, z którymi duchowo są związane.

Egzaminem duchowej mocy tychże charyzmatów i duchowości dla pracujących na Śląsku sióstr zakonnych. była konfrontacja tychże zakonów z reformacją luterańską. Przede wszystkim. – rozwój życia zakon-

nego został poważnie zakłócony przez reformację luterańską. Spośród 1500 parafii śląskich, 1200 znalazło się we władaniu reformatorów luterańskich. Luteranie mieli wówczas jednoznacznie wrogi stosunek do życia zakonnego. Takiej postawie sprzyjali też pisarze, poeci i filozofowie piszący w duchu Oświecenia Pozytywizmu-Racjonalizmu XVIII i XIX wieku. Dołączała się też do tego – organicznie nienawidząca Kościół – Masoneria.

Ponadto doszedł fakt, że od połowy XVIII wieku zawładnęły Śląskiem protestanckie Prusy – wrogie zakonom z racji ideologicznych. Najpierw, z miejsca zlikwidowały 17 klasztorów męskich i dwa żeńskie. A następnie, w pamiętnym – 1810 – roku totalnej likwidacji życia zakonnego, zlikwidowano 69 domów zakonnych (56 męskich i 13 żeńskich) rozpraszając 570 księży, 53 braci, 17 kleryków i około 200 sióstr zakonnych. Ocalały wtedy tylko te klasztory, które zajmowały się pielęgnacją chorych oraz nauczaniem (Urszulanki we Wrocławiu i w Świdnicy, Bonifratrzy we Wrocławiu i w Prudniku, Franciszkancki i Elżbietanki III Zakonu we Wrocławiu i Cieszynie oraz Magdalenki w Lubaniu).

Historycy stwierdzają, że brutalna likwidacja tych klasztorów, była poważnym uderzeniem w polską ludność zamieszkałą na Śląsku, która w tych domach zakonnych miała duchowe, a nieraz i materialne oparcie. Przez około 30 lat, po roku 1810, katolicy Śląska bardzo rzadko spotykali się na ulicach z zakonnym strojem.

Życie zakonne zaczęło się odradzać szczególnie za rządów kardynała Melchiora von Diepenbrocka († 1853 r.). Uchodzi on za największego – obok biskupa Sebastiana Rostocka – przyjaciela zakonów na Śląsku. Kardynał Melchior okazał się dobrotliwym ojcem dla Bonifratrów i Elżbietanek, założonych w Nysie przez tercjarkę Klarę Wolff. Udzielał też wszechstronnej pomocy Założycielom Sióstr św. Jadwigi oraz Sióstr Maryi Niepokalanej (Marianki).

Zakonnice tych rodzimych na Śląsku Zgromadzeń zakonnych – z pełnym poświęceniem włączyły się w trudny, na owe czasy, problem demoralizacji dziewcząt i kobiet poszukujących pracy w uprzemysławiającym się szybko, dziewiętnastowiecznym Wrocławiu. Wskutek braku pracy i często dachu nad głową, szukające pracy kobiety i dziewczęta były poważnie narażone na wielkie trudności moralne i życiowe.

Z czasem działalność Sióstr Jadwizanek oraz Marianek poszerzyła się o prace społeczne, edukacyjne i charytatywne, np. edukacja dzieci i sierot oraz odpowiednia formacja służących (tzw. pomoc domowa).

Za staraniem kardynała Diepenbrocka, do rodzin zakonnych, pracujących na Śląsku dołączyły Siostry Boromeuszki, Franciszkancki Szpitalne oraz Siostry Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo.

Od 1861 r. w Trzebnicy podjęły pracę Siostry Miłosierdzia św. Karola Boromeusza. Objęły one klasztor po zlikwidowanych w 1810 roku Siostrach Cysterkach.

Również za rządów kardynała Diepenbrocka dołączyły do wielkiej rodziny zakonnej działającej na Śląsku – Siostry Dobrego Pasterza i Siostry Służebniczki Najświętszej Maryi Panny, przybyłe tu z Wielkopolski.

Wielkim ciosem dla życia zakonnego, był ponury okres Kulturkampfu. Pod hasłem „walki o kulturę”, rząd pruski uderzył w Kościół katolicki na terenie Śląska, Wielkopolski i Pomorza a przez to i w polskość tych ziem. W tym czasie np. Siostry Jadwizanki utraciły – za wyjątkiem Barda Śl. – wszystkie placówki.

Po ustaniu tego ponurego okresu, podjęli pracę na Śląsku nowi – odważni ludzie Chrystusa: Werbiści i Salwatorianie, a z zakonów żeńskich: Służebnice Serca Jezusowego, Siostry Pasterki, Ubogie Służebnice Chrystusa, Dominikanki od św. Katarzyny ze Sieny, Siostry św. Józefa, Siostry Franciszkanek – Maryi Nieustającej Pomocy. Tu już zadziałała, nie ludzka ale Boża logika „posiewu krwi” – (*sanguis Martyrum, semen christianorum...*, tzn. krew Męczenników, nasieniem Chrześcijan).

Dla przykładu, podają historycy, że od roku 1850 do czasów I wojny światowej powstało na terenie archidiecezji wrocławskiej 547 domów zakonnych. Jeszcze widoczniejszy jest ten rozwój do II wojny światowej. Jeżeli na przykład, w roku 1908 Siostry Elżbietanki w liczbie 3 000 zakonnice pracowały w 316 domach zakonnych, to już w roku 1938 było ich 4 827 w 519 domach.

Ten dynamiczny rozwój placówek zakonnych, zaangażowanych w wieloraką służbę społeczeństwu został drastycznie zahamowany najpierw przez narodowy socjalizm w Niemczech, a po 1945 roku przez socjalizm bolszewicki. W latach 1945-1947 wyjechało lub zostało zmuszonych do wyjazdu ze Śląska kilka tysięcy sióstr zakonnych, w tym np. około 800 Boromeuszek, 800 Elżbietanek, ponad 200 Jadwizanek. Nie dało się ich prac zastąpić polskimi siostrami ze wschodnich terenów II Rzeczypospolitej.

Od 1947 r., kierując się motywami ideologicznymi, tzw. władze ludowe drastycznie zaczęły ograniczać pole pracy apostołskiej siostrom zakonnym; najpierw usunięto Siostry z katechizacji, a następnie z pracy w szpitalach i zakładach wychowawczych, rabując przy tym Siostrom szpitale i odpowiednie domy zakładów wychowawczych. Mogły się Siostry podejmować tylko zajęć w zakładach dla ludzi głęboko upośledzonych, z której to pracy – jak zwykle Siostry się wspaniale wywiązały.

Bez wątpienia, był to kolejny cios dla zakonów i zgromadzeń, które na apel Administratora Apostołskiego ks. inf. dra Karola Milika stawily się bardzo licznie do pracy na Dolnym Śląsku. Pracę tę, podjęło aż 48 zgromadzeń zakonnych. Pojawiły się też na ten apel nowe, nie znane na Śląsku zakony i zgromadzenia np. Klaryski od Wierzystej Adoracji, Księża Chrystusowcy, Misjonarki Chrystusa Króla dla Polonii, Pallotyni i Pallotynki, żeńskie zgromadzenia niehabitowe – założone przez bł. Hono-

rata Koźmińskiego, Misjonarze św. Rodziny. Klaretyni, Adoratorki Krwi Chrystusa, Salezianie i Salezjanki, Zgromadzenie Najświętszych Serc Jezusa i Maryi.

Dla pełnego obrazu pięknej, chociaż niełatwej, historii Zakonów na Śląsku, trzeba wspomnieć dwa jeszcze uderzenia wrogów Kościoła. Najpierw w latach pięćdziesiątych podjęto na tzw. szczęblu centralnym w Warszawie, a raczej w Moskwie, decyzję o likwidacji 323 domów zakonnych na terytorium Administracji Dolnego Śląska, Śląska Opolskiego oraz Diecezji Katowickiej. Siostry w liczbie około 1 500 osób skomasowano w obozach pracy z obozowym rygiem. Siostrom ze zlikwidowanych domów zarzucano krzewienie niemczyzny, chociaż siostry autochtonki mieszkaly i pracowały ze siostrami przybyłymi z „za Buga” i z „centralnej Polski” – na wyżej wspomniany apel Administratora Apostolskiego ks. inf. Karola Milika.

Najwięcej domów odebrano wtedy Służebniczkom, sprowadzonym z Wielkopolski na Śląsk, jeszcze za życia błogosławionego Edmunda Bojanowskiego, w celach religijno-polonizacyjnych.

Obok nich wielkie straty poniosły Elżbietanki, Marianki i Jadwizanki. Te represje objęły aż 10 domów – żeńskich zgromadzeń. I jak to bywa, w takich momentach ludzkiej niesprawiedliwości – wyrzucając Siostry – grabiono co się dało.

Gdy nastąpiła w 1956 r. tzw. „odwilż październikowa” – i siostry mogły wrócić z obozów pracy do swoich domów zakonnych, z których zostały cynicznie wyrzucone, – to praktycznie nie miały gdzie wrócić. Wiele bowiem zlikwidowanych domów przeznaczono czy to na wiejskie ośrodki zdrowia, czy na siedziby urzędów państwowych.

Pamiętamy, że tzw. „październikowa odwilż” nie trwała długo. Bo już w latach sześćdziesiątych przyszło nowe prześladowanie zakonów i rugowanie ich z miejsc pracy w przedszkolach i z katechizacji.

Co też trzeba wspomnieć, że żadne z wymienionych prześladowań nie zahamowały powołań do stanu zakonnego. Przecież Zakony – to Kościół, a bramy piekielne go nie przemogły i przez to Tysiąclecie – Millennium.

Drogie Siostry! Świętowane w Gnieźnie, 12 marca bieżącego roku, wielkie wydarzenie, jakim był „Zjazd Gnieźnieński” w 1000 roku, wymaga skupienia naszej uwagi wokół historycznego faktu powołania do istnienia biskupstwa wrocławskiego. To wtedy, w tym momencie dziejów naszego Narodu, u boku pierwszego wrocławskiego biskupa Jana, znaleźli się, wspomniani wyżej, najpierw misjonarze Benedyktyni, a potem stopniowo Kanonicy Regularni św. Augustyna i Cystersi, którzy wraz z Benedyktynami szli pod hasłem: „Ora et labora”.

Jubileusz Tysiąclecia Kościoła Wrocławskiego, wolno nam, a nawet należy łączyć z milenijną rocznicą, oficjalnego włączenia się osób konsekrowanych, wnoszących ze sobą różne charyzmaty i duchowości

swoich zakonodawców w dzieło ewangelizacji ludów, osiadłych wzdłuż rzeki Odry.

Klasztory zakonów męskich i żeńskich będą na przestrzeni dziejów dzielić losy Ziemi Śląskiej i będą przeżywać razem z Kościołem jego wzloty i upadki, jego smutki Wielkiego Piątku, ale i radosne *Alleluja* Wielkanocnego Poranku.

Zakończmy to „Wielkopostne Słowo i Milenijne Pozdrowienie” do was, osób Bogu poświęconych i pracujących od tysiąca już lat w naszej Archidiecezji – słowami Ojca Świętego Jana Pawła II, które skierował w swoim specjalnym liście do nas wszystkich z okazji 1000-lecia diecezji wrocławskiej (z dn. 8 XII 1999 r.): „Przy okazji, słowa wielkiego uznania kieruję również do duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego – do sióstr zakonnych, a także do wiernych świeckich za ich ofiarną i pełną poświęcenia posługę duszpasterską, katechetyczną oraz służbę człowiekowi, poprzez różnego rodzaju działalność charytatywną”.

Wróćmy jeszcze do powiedzenia św. Teresy od Jezusa: „Cóż stałoby się ze światem, gdyby nie było w nim zakonników?”.

Życie konsekrowane, wbrew wszelkim opiniom, co do jego przydatności – wczoraj i dziś, i jutra historii Kościoła – miało, ma i będzie miało wielkie znaczenie, dla Kościoła i dla człowieka każdej epoki dziejów; niezbywalne znaczenie – bo niesie ze sobą bezinteresowność i miłość ewangeliczną.

Gdyby zabrakło tego „Znaku Czasu” poprzez dzieje ludzkości, należałoby się obawiać, że sól wiary zwietrzałaby w tym świecie ulegającym sekularyzacji. Stale byli i będą potrzebni ludzie zdolni do całkowitego poświęcania się Bogu i bliźnim z miłości dla Boga. Powie nam Ojciec Święty Jan Paweł II w *Vita Consecrata*: „Człowiek, który czuwa i wyczuwa spełnienia się obietnic Chrystusa, potrafi natchnąć nadzieją także swoich braci i siostry, często zniechęconych i pesymistycznie patrzących w przyszłość”.

Obchodzony w Kościele wrocławskim Jubileusz, jest nie tylko po to, aby wspominać i opowiadać chwalebny przeszłość, ale także „aby budować wielką historię”. Im bowiem głębiej poznamy charyzmat własnej instytucji zakonnej, swoje własne powołanie i swoją wierność temu charyzmatowi – tym lepiej będziemy mogli odpowiedzieć na wezwania „Znaków Czasu” w ten nowy wiek, w który wchodzimy jako ludzie Chrystusa. Chrystus pragnie i w tym nowym wieku odnawiać nas każdego dnia, abyśmy w „Mocy Ducha” budowali braterskie wspólnoty, abyśmy i w następnym tysiącleciu, wraz z Chrystusem Panem, umywali stopy ubogim i wnosili swój niezastąpiony wkład w przemianę świata.

Kościół nad Odrą, jak w minionych wiekach, tak i dziś potrzebuje ludzi całkowicie oddanych Bogu w służbie bliźnim.

Jeszcze raz, dziękując wam za wierność powołaniu, spraszam dla was wszystkich pracujących w naszej Milenijnej Archidiecezji – za wstawien-

nictwem waszych Zakonodawców – obfitość Bożego Błogosławieństwa w apostołskiej służbie w Kościele Chrystusowym oraz w licznych, udanych powołaniach do waszych wspólnot zakonnych i z serca wam błogosławie.

† HENRY KARDYNAŁ GULBINOWICZ
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 22 marca 2000 roku

IV. Zarządzenia i komunikaty Kurii

11.

Zestawienie za rok 1999 z działalności Sądu Duchownego we Wrocławiu – procesy zwyczajne

Pozostało z roku 1998 procesów zwyczajnych	- 235
w tym, jako w Trybunale I Inst.	- 235
Nowych podań wpłynęło	- 115
z tego skierowano do właściwych Sądów Duch.	- 4
Wydano dekretów oddalających powództwo	- 4
w tym; jako w Trybunale Jednoosobowym I Inst.	- 4
Przyjęto do przewodu nowych spraw	- 104
w tym; jako w Trybunale I Inst.	- 103
i jako w Trybunale III Inst.	- 1
odnośnie małżeństw zawartych poza diecezją	- 4
Razem prowadzono procesów zwyczajnych	- 339
w tym; jako w Trybunale I Inst.	- 338
i jako w Trybunale III Inst.	- 1
Zakończono wyrokiem procesów zwyczajnych	- 75
w tym wyrokiem pozytywnym I Inst.	- 44
a wyrokiem negatywnym I Inst.	- 31
Deserta	- 6
W toku załatwiania jest procesów zwyczajnych	- 259
w tym, jako w Trybunale I Inst.	- 258
i jako w Trybunale III Inst.	- 1

Ks. ROMAN MARYŃSKI, notariusz

Wrocław, 18 stycznia 2000 roku

12. Odznaczenia

Ustanowiony kanonikiem gremialnym kapituły katedralnej:

ks. Marian BISKUP – rektor Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu.

Ustanowiony kanonikiem honorowym kapituły katedralnej:

ks. Andrzej JAGIEŁŁO – Papieski Wydział Teologiczny.

Ustanowieni kanonikami honorowymi kapituły świętokrzyskiej (*extra numerum*):

ks. Jan MACIOŁEK, proboszcz parafii w Domaszkowie; ks. Marian OSIECKI, proboszcz parafii w Chrzastawie Wielkiej; ks. Zdzisław PYSZKA, proboszcz parafii pw. św. Mikołaja w Brzegu.

Odznaczeni przywilejem RM:

ks. Ryszard GRON, ojciec duchowny MWSD we Wrocławiu; ks. Michał JAREMKO, proboszcz parafii w Ostroszowicach; ks. Mirosław KIWKA, wice-rektor MWSD we Wrocławiu; ks. Waldemar KOCENDA, ojciec duchowny MWSD – *annus propedeuticus* w Henrykowie; Ks. Jan SROKA, wikariusz parafii pw. św. Jadwigi w Ząbkowicach Śl.; ks. Wiesław SZCZĘCH, prefekt MWSD we Wrocławiu; ks. Zygmunt WOŹNIAK, wikariusz parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu.

Odznaczony przywilejem EC:

ks. Aleksander DROŹDŹ, proboszcz parafii w Wilczkowie.

Anulowane odznaczenie:

ks. Jan MYJAK, emeryt – utracił przywilej RM nadany w roku 1987.

13. Nominacje

Ks. kan. Krzysztof TRYBULEC, proboszcz parafii w Szalejewie Górnym – wicedziekanem dekanatu Kłodzko.

14. Zmiany wśród duchowieństwa

Ustanowiony wikariuszem:

ks. Daniel BARANOWSKI – wikariuszem w parafii pw. Ducha Świętego we Wrocławiu.

Odwołany przez władze zakonne:

ks. Grzegorz KOZIENSKI TChr, katecheta w parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Ziębicach.

Ustanowieni przez władze zakonne:

ks. Janusz LIS TChr. – katecheta w parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Ziębicach; o. Stanisław ROMANOWSKI CSSR – wikariuszem w parafii pw. MB Pocieszenia we Wrocławiu.

Skierowany do pracy duszpasterskiej:

ks. Jarosław CZARNY – praca duszpasterska w parafii pw. Krzyża św. w Strzelinie.

Skierowany na urlop zdrowotny:

ks. Roman LEWANDOWSKI, wikariusz parafii pw. św. Jerzego w Dzierżonowie.

Przeniesiony w stan spoczynku:

ks. Józef BINIEK, urlop zdrowotny.

Homilia kard. Franciszka Macharskiego *wygłoszona podczas Mszy św. jubileuszowej* *30-lecia sakry biskupiej kard. Henryka Gulbinowicza* *(Wrocław – katedra, 8 lutego 2000 roku)*

Moi Bracia i Siostry,

1. Jesteśmy w Wieczerniku – Chrystus nas tu zgromadził wokół Siebie, jak kiedyś, przed prawie dwoma tysiącami lat zebrał na Ostatniej Wieczery swoich wybranych. Wieczernik miłości: posługi i umocnienia, Eucharystii i Paschy, Wieczernik ustanowienia świętej służby kapłańskiej i biskupiej. Rzeczywistością się stało wykonanie przedwiecznego postanowienia: „Tak Bóg umiłował świat, że Syna Swojego Jednorodzonego dał, aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3, 16). Ta pełnia Bożej miłości wypełnia odtąd wszystkie wieczniki wszystkich lat czasu zbawienia – nam dziś najbliższe są dwa – ten sprzed 30 lat w Białymstoku, i ten wrocławski dziś. Słowo – Miłość w Jezusie Chrystusie stało się ciałem i jako Bóg-Człowiek zamieszkało wśród nas, On Jednorodzony, pełen łaski i prawdy (por. J, 1, prolog); On nas wybrał i zbawił, żebyśmy Jego macą narodzili się z Boga i stali się dziećmi Bożymi.

A więc: „Niech będzie błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który napełnił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym – w Chrystusie”. Takim hymnem pochwalnym wybucha św. Paweł Apostoł, wielbiąc zbawcze dzieło Boga, Jednego w trójcy. Apostoł w Duchu Świętym spojrzął w głąb tajemnicy Boga. I śpiewa pieśń uwielbienia Jezusa Chrystusa, najpiękniejszego z Synów ludzkich – słyszeliśmy przed chwilą ten śpiew Boga, który Siebie nam udziela w Umilowanym Synu.

2. „To wam oznajmiamy, co było od początku, cośmy usłyszeli o Słowie życia – pisze św. Jan Apostoł – co ujrzeliśmy własnymi oczami, na

co patrzyliśmy i czego dotykały nasze ręce... oznajmiamy wam, cośmy ujrzeli i usłyszeli" (1 J 1, 1. 3).

Moi Bracia i Siostry, takimi byli Apostołowie, którzy z Piotrem wychodzili z Wieczernika Zesłania Ducha Świętego. Takich następców Apostołów potrzebuje Ojciec Niebieski, żeby świat rozpoznał i przyjął w Jezusie Boga, który się mu objawia, żeby Go przyjmowali swoi, gdy przychodzi do nich jako do swojej własności, którą nabył męką i śmiercią krzyżową. Takich następców Apostołów potrzebuje Ojciec, żeby nie brakowało miejsca w gospodzie świata dla Boga, który na nowo w wieloraki sposób chce się stać obecnym w życiu ludzi. Obecnym, a nie ignorowanym czy odrzucanym i prześladowanym razem z tymi, którzy przyjęli Chrystusa.

Wieczernik Chrystusa i Jego Ducha, jest miejscem wiary. „Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli” mówi Pan, który gotów jest przemieniać serca ludzi niepewnych jak Tomasz i napełniać je ufnością zawierzenia. Wtedy ludzie mówią: oni tak żyją i tak mówią jakby widzieli Niewidzialnego, i dotykali Tego, który jest nie do objęcia. „Myśmy uwierzyli miłością, jaką Bóg ma ku nam. Bóg jest miłością: kto trwa w Bogu – a Bóg trwa w nim” (1 J 4, 16).

Wieczernik katedry w Białymstoku, ten sprzed trzydziestu lat rozpoczęła drogę biskupiego posługiwania najpierw Kościołowi białostockiemu, a od prawie ćwierćwiecza Kościołowi wrocławskiemu. Była to posługa tej wierze, która przez zwycięża wrogość świata i prowadzi do miłości po to, by trwać w Bogu i by być dla ludzi. Drogi nasz Kardynał Henryku, w tym, co mówiłeś, pisałeś i czyniłeś, było pełnienie nowego mandatu z Wieczernika: aby byli jedno, aby się wzajemnie miłowali. Ta misja, biskupa i kardynała była ważna w czasach trudnych lat siedemdziesiątych i mrocznych latach stanu wojennego. Ważna i konieczna jest także dzisiaj, w czasach wolności często nieokiełznanej. Zawsze bowiem chodzi o godność człowieka. A dziś wiemy to lepiej niż dziesięć lat temu. Zmieniająca się Polska potrzebuje Kościoła, potrzebuje tej wiary, która zwycięża wrogość świata, i tej miłości, która jest najdoskonalszym wypełnieniem wolności. Potrzebuje głosu i świadectwa biskupów, tak czytelnego, jasnego i mocnego, jak wyrazisty jest znak kardynalskiej purpury.

3. „Dla was jestem biskupem. Z wami jestem chrześcijaninem”. To przekonanie dzieli ze św. Augustynem każdy biskup. Tak przecież jest na naszej wspólnej ludzkiej drodze. Wszyscy i każdy z nas zgubi się bez Chrystusa, a odnajdzie się tylko z Chrystusem. To On mnie posyła do was, żebym wam pomógł na drodze... do Emaus. Wiara i ufność, i miłość Boga i ludzi czasem jest jak u uczniów Chrystusa – przecież oni nimi byli kiedyś naprawdę, a teraz po klęsce zrezygnowani, sfrustrowani, zawiedzeni do tego stopnia, że odrzucali nawet wiadomość o Zmar-

tychwstaniu Pana Jezusa. Do nich na drodze dołączył Chrystus. – Czy oni, gdy uwierzyli w całą Ewangelię, uratowani przez to spotkanie, nie zostali na resztę życia braćmi szczególnie ludzi, którym ciężko żyć („bo to nie ma sensu”), czy nie byli dla nich świadkami przeświadczonymi i liturgami wierzącymi, czy obdarowani wiarą i nadzieją nie dzielili się nią z ludźmi sobie współcierpiącymi, gdy ich trapi smutek i trwoga, ubóstwa i cierpienie.

A więc – pewnie zamierzył w swym sercu biskup Henryk – z wami idę chrześcijańskim drogami, dla was jestem biskupem! O was myślę, o was się troszczę, dla was żyję, i szukam, szukam takich, którzy by byli wśród was jako księża, zakonnice, katolicy świeccy i pomagali wam być z Chrystusem i wracać do niego i siebie. Dla was święta liturgia i posługa słowa tak sprawowane, żeby rosła wiara wasza – i miłość. Bo biskup jest cały dla Chrystusa, obdarowany przezeń troską o to, żeby Miłość była kochana, żeby kochany był Bóg i człowiek.

4. Święty Jan, ostatni z grona Apostołów, przekazał księgę Apokalipsy, owoc objawień, jakie otrzymał. Księga pocieżeń, pouczeń, przestróg, upomnień, księga niezłomnej pewności co do ostatecznego zwycięstwa Chrystusa, Baranka paschalnego. Zwartą część stanowią wstrząsające „listy do siedmiu Kościołów, które są w Azji”. Wstrząsające, bo listy odnoszą się do Kościoła wszystkich czasów, a każdy zaopatrzone jest w klauzulę najwyższego autorytetu: „Kto ma uszy, niechaj posłysz, co mówi Duch do Kościołów” (Ap 2, 7). Bezpośrednimi adresatami są jednak ich biskupi, a więc następcy Dwunastu, pierwsi ich następcy. Czyż nie tak to rozumiał św. Augustyn, jeden z tych następców, gdy stosował do siebie całą Ewangelię: z wami jestem chrześcijaninem; dla was jestem biskupem...

Przejmująca jest wizja paschalnego Baranka – Zwycięskiego Ukrzyżowanego Chrystusa: Oto stoję u drzwi i kołaczę: jeśli kto posłysz mój głos i drzwi otworzy, wejść do niego i będę z nim wieczerał, a on ze Mną (por. Ap 9, 19. 20). Ja kocham wszystkich, których karzę i ćwiczę. Bądź gorliwy i nawróć się! – Tak niezłomna jest wierna miłość Chrystusa, Syna Ojca bogatego w miłosierdzie: „Już was nie nazywam sługami, ale przyjaciółmi” (J 15).

Wszystkie listy pełne są uznania, wdzięczności Boga za czyny: za trud, wytrwałość, bezkompromisowość wobec zła, za niez mordowane znoszenia cierpienia, za znoszenie ucisków, obelg. Za wierność dla wiary i dla imienia Chrystusa, za wytrwałość i wzrost gorliwości. Owszem są i ostrzeżenia przed fałszywymi nauczycielami nieprawdy i niemoralności.

„Kto ma uszy, niechaj posłysz, co mówi Duch do Kościołów”.

5. Nasz Umiłowany Księżu Kardynale Metropolito! To prawda, że nie mówiłem o Twoich drogach i Twojej osobowości. Twój brat i przyjaciel, chciałem mówić nie o tym, co tu i na horyzoncie, ale o Tym, który jest

poza horyzontem, o Bogu bogatym w miłosierdzie, co zamieszkał między nami. Jemu chciałem wypowiedzieć pokorny hymn chwały: najpiękniejszemu z Synów ludzkich – Jezusowi Chrystusowi i Jego Kościołowi.

A Tobie, Umiłowany Bracie, czytam słowa Ducha Świętego: Oto postawiłem jako dar przed tobą drzwi otwarte... Oto sprawię, że przyjdą i padną na twarz przed twymi stopami, a poznają, że ciebie Ja umiłowalem. Tyś bowiem zachował nakaz mojej wytrwałości. Kto ma uszy, niechaj posłyszcy, co mówi Duch do Kościołów (por. Ap 3, 8. 9. 13).

List gratulacyjny Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego

Jego Eminencja
Ksiądz Kardynał Henryk Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Eminencjo, Wielce Szanowny Księżu Kardynale,

Z okazji jubileuszu 30. rocznicy sakry biskupiej pragnę złożyć Waszej Eminencji wyrazy głębokiego szacunku oraz najlepsze życzenia zdrowia, wielu sił i wszelkiej pomyślności w sprawowanej posłudze wobec Kościoła w Polsce i dobra naszej Ojczyzny.

Jest Eminencja jedną z wybitnych postaci naszej współczesnej historii, od 30 lat służąc niestrudzenie Kościołowi i Narodowi Polskiemu w duchu otwarcia na każdego człowieka, budowania pojednania między ludźmi. Tolerancja i ekumenizm przyświecały posłudze Waszej Eminencji od momentu otrzymania sakry biskupiej z rąk prymasa Stefana Wyszyńskiego, zarówno na Białostocczyźnie, jak i w Archidiecezji Wrocławskiej. Bardzo istotną była rola Eminencji jako gospodarza 46. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego we Wrocławiu z udziałem Jego Świątobliwości Jana Pawła II. Wielkim przeżyciem dla mnie było uczestniczenie w tym niezwykłym spotkaniu autorytetów moralnych reprezentujących różne wyznania i kościoły.

Żywiąc szacunek i uznanie dla dokonania Waszej Eminencji raz jeszcze życzę dobrego zdrowia, zadowolenia i pokoju oraz dobrych dni wypełnionych ludzką przyjaźnią i wszelką pomyślnością.

Z wyrazami uszanowania oraz serdecznością

*/-/ ALEKSANDER KWAŚNIEWSKI
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej*

Warszawa, 7 lutego 2000 roku

List gratulacyjny generała broni Henryka Szumskiego, Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego

Jego Eminencja
Arcybiskup Metropolita Wrocławski
Ksiądz Kardynał Henryk Gulbinowicz

Wasza Eminencjo

Z okazji 30. rocznicy otrzymania przez Waszą Eminencję święceń biskupich proszę przyjąć najlepsze, najserdeczniejsze żołnierskie pozdrowienia i życzenia wszelkiej pomyślności w pełnieniu szczytnej i wielce szlachetnej apostołskiej misji niesienia wiary, miłości i nadziei.

Misja, którą Kościół od wieków wypełnia, cieszy się w społeczeństwie i wśród jego obrońców – żołnierzy szczerym uznaniem i głębokim szacunkiem. Przyczynia się wydatnie do przemian zachodzących w wojsku. Tworzy nowe szlachetne wartości.

W rocznicę przyjęcia – sakry biskupiej przypadającej w 2000 Roku Jubileuszu Chrześcijaństwa z całego serca życzę Waszej Eminencji zdrowia, nieustających sił twórczych i wytrwałości w wypełnianiu posługi duszpasterskiej dla dobra wszystkich oraz Kościoła Powszechnego.

Serdecznie dziękuję za sympatię i utrwalanie związków żołnierzy Wojska Polskiego z Kościołem i Narodem.

Życzę wielu radosnych dni, dużo szczęścia i wszelkiej pomyślności.

Z wyrazami szacunku

HENRYK SZUMSKI

Warszawa, dnia 8 lutego 2000 roku

**Słowo wypowiedziane w katedrze wrocławskiej
podczas uroczystości 30-lecia sakry biskupiej
Jego Eminencji ks. kard. Henryka Gulbinowicza,
Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego
– 8 lutego 2000**
Na szlakach Bożej Opatrzności

Eminencjo, Najdostojniejszy Księżę Kardynale, nasz kochany Jubilacie!
– otoczony dziś najwyższymi pasterzami Kościoła naszej Ojczyzny.

Przypadł mi zaszczyt wypowiedzenia słów wdzięczności i życzeń w imieniu duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego oraz laikatu Archidiecezji Wrocławskiej!

30 lat biskupstwa to 5/12 a więc prawie połowa całego życia i 3/5 życia kapłańskiego Waszej Eminencji; 30 lat biskupstwa to pięć sześćdziesiąt lat: jedno spędzone w Archidiecezji Białostockiej i cztery w Archidiecezji Wrocławskiej

Patrzemy dziś na przebytą biskupią drogę Waszej Eminencji. Układa się ona w trzy dziesięciolecia:

Pierwsze dziesięciolecie: lata 1970-1980 – start do posługi biskupiej, reorganizacja sieci parafialnej i dekanalnej, organizacja ośrodków kształcenia soborowego księży; otrzymanie nominacji na arcybiskupa metropolite wrocławskiego, konsekracja bpa Tadeusza Rybaka, śmierć bpa Józefa Marka, wybór kard. Karola Wojtyły na Papieża, konsekracja biskupa Adama Dyczkowskiego.

Drugie dziesięciolecie: lata 1980-1990 – powstanie Solidarności, zamach na Papieża, ogłoszenie stanu wojennego, pierwsza wizyta Ojca Świętego Jana Pawła II we Wrocławiu, śmierć bpa Wincentego Urbana, konsekracja biskupa Józefa Pazdura, otrzymanie purpury kardynalskiej, inauguracja Synodu Archidiecezji Wrocławskiej, konsekracja bpa Jana Tyrawy, jesień ludów.

Trzecie dziesięciolecie: lata 1990-2000 – zakończenie Synodu Archidiecezjalnego, podział Archidiecezji i powstanie diecezji legnickiej, konsekracja bpa Edwarda Janiaka, 46. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny i druga wizyta Ojca Świętego we Wrocławiu, powódź stulecia na Dolnym Śląsku, powitanie Roku 2000, roku milenium biskupstwa wrocławskiego.

Podziękowaliśmy Bogu w tej Eucharystii za tę wspólną drogę, przebytą pod przewodnictwem Waszej Eminencji. Szliśmy pewnie i wiernie za naszym pasterzem, nie tylko wtedy, gdy nas prowadził szerokim, wygodnym gościńcem, w promieniach Słońca i schładzającym wietrze, ale i wtedy, gdy droga była trudniejsza, gdy owczarnię atakowały drapieżne wilki. Przy Eminencji towarzyszyło nam zawsze poczucie bezpieczeństwa.

Patrzemy z dumą ale i z pokorą na widzialne owoce tej drogi: 119 nowych erygowanych parafii, 26 nowych dekanatów, 46 nowo wybudowanych kościołów parafialnych i 58 filialnych, 112 kaplic i 122 domy parafialne. Patrzemy na Metropolitalne Wyższe Seminarium Duchowne, które pod okiem Waszej Eminencji przygotowało do kapłaństwa 755 kandydatów (od wojny ponad prawie 1600). Spoglądamy na Papieski Wydział Teologiczny, który za pontyfikatu Waszej Eminencji nadał czterem osobistościom tytuł doktora honoris causa, przeprowadził 21 przewodów habilitacyjnych, wypromował 80 doktorów, wydał 350 dyplomów licencjackich i 2275 magisterskich.

Niech wystarczy tych liczb. Dwadzieścia cztery lata temu, w czasie Ingresu do tej Katedry, Eminencja mówił: „Kiedy patrzę na tę archidiecezję, widzę także olbrzymie liczby: prawie 1300 kapłanów, z górą 2500 sióstr zakonnych, niemal 600 wspólnot parafialnych. Najmilsi moi, o jedno was proszę, dodajcie sił w modlitwie, aby te wielkie liczby nie zasłoniły mi człowieka”. Dziś, w tym uroczystym dniu, możemy wyznać, że życzenie Waszej Eminencji spełniło się. żadne liczby, ani sprawy nie przysłoniły Eminencji człowieka: tego prostego i tego uczonego, tego z grona przyjaciół, ale też tego z grona ludzi mniej życzliwych. Za tymi wymienionymi liczbami stoi tyleż trudu, zatroskania, poświęcenia i miłości Waszej Eminencji.

Eminencjo, dziś, gdy zegar życia odmierza 30 lat służby biskupiej, składamy swemu Arcypasterzowi homagium czci, wyrazy głębokiej wdzięczności. Mówimy, słowami przyjaciela Ojca św. Jana Pawła II: „Jak to dobrze, że jesteś!”, „jak to dobrze, że taki właśnie jesteś!”. Dziękujemy za ojcowskie ciepło, za bezpośredni dostęp do Eminencji, za pogodne usposobienie; dziękujemy za cierpliwość i miłość, za „patientia et caritas”.

Winszujemy także jeszcze dalekiej drogi z nami, w dal trzeciego tysiąclecia. Niech Boże błogosławieństwo opromienia Waszą Eminencję, niech chroni opieka Tej, „co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie”.

Ks. IGNACY DEC

**Słowo Rektora
Papieskiego Wydziału Teologicznego
z okazji nadania doktoratu *honoris causa*
Helmutowi Kohlowi
(Wrocław, 11 stycznia 2000 roku)**

Jedenaście dni temu rozpoczął się dla świata rok dwutysięczny, liczony od narodzin Jezusa z Nazaretu, dwutysięczny rok nowej ery. W Kościele katolickim trwa Rok Jubileuszowy, zainaugurowany w noc Bożego Narodzenia przez Ojca Świętego Jana Pawła II. Na progu tego historycznego roku Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu przeżywa podniosłą uroczystość nadania kolejnego doktoratu *honoris causa*.

W imieniu Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, w obecności i z mandatu Jego Eminencji Księdza Kardynała, Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego, Wielkiego Kanclerza tej Uczelni i głównego Gospodarza tej uroczystości, witam z głęboką czcią i pozdrawiam jak najserdeczniej wszystkich zgromadzonych na tej auli.

Powitanie rozpoczynam od pozdrowienia wśród nas Jego Ekscelencji Księdza Arcybiskupa Józefa Kowalczyka, Nuncjusza Apostolskiego w Polsce. Księdzu Arcybiskupowi serdecznie dziękuję za przybycie do nas i za odprawienie Mszy św. w naszej Katedrze z okazji dzisiejszej uroczystości. W osobie Księdza Arcybiskupa składamy hołd i wyrazy oddania dla Ojca Świętego Jana Pawła II.

Serdecznie witam i pozdrawiam głównego bohatera dzisiejszej uroczystości, którym jest nasz szczególny Gość z Niemiec, były kanclerz Republiki Federalnej Niemiec pan doktor Helmut Kohl.

Sehr geehrter Herr Bundeskanzler Helmut Kohl! Es ist mir eine grosse Ehre Sie, im Kreis der Päpstlichen Theologischen Fakultät zu Wrocław-Breslau begrüßen zu können. Wir freuen uns aufrichtig, das Sie uns ihre

Zustimmung zur Verleihung der Ehrendoktorwürde unserer Fakultät gegeben haben. Ihre Entscheidung ist eine grosse Ehre für uns. Wir freuen uns sehr, Persönlichkeiten von ihrem Format zu den Ehrendoktoren unserer Fakultät zählen zu dürfen. Wir verleihen heute Ihnen die höchste akademische Auszeichnung: die Ehrendoktorwürde. Damit gehören Sie in die Gemeinschaft unserer Fakultät, was für uns eine ganz besondere Ehre ist.

Herr Bundeskanzler, Wir warem und wir sind immer mit Ihnen, nicht nur in den Tagen des Lobes, sondern auch in den Tagen bitterer Erfahrungen. Wir versichern Sie, dass wir fest zu Ihnen halten und an Ihrer Seite stehen.

Herr Bundeskanzler, erlauben Sie mir noch andere Gäste begrüßen zu dürfen, die zu heitiger Feier gekommen sind.

Po pozdrowieniu i powitaniu naszego dostojnego Gościa z Niemiec witam bardzo serdecznie na naszej uroczystości pana ministra Kazimierza Marcinkiewicza, przedstawiciela kancelarii pana premiera Jerzego Buzka i Rządu Rzeczypospolitej Polskiej.

Witam z głębokim szacunkiem i radością pana prof. dr hab. Andrzeja Wiszniewskiego, Ministra Nauki i Przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych, najwyższego przedstawiciela polskiej nauki, naszego wypróbowanego przyjaciela.

Witam bardzo serdecznie pana Tadeusza Mazowieckiego, pierwszego premiera Trzeciej Rzeczypospolitej, którego z panem kanclerzem Kohlem tak wiele łączyło i łączy. Witam z szacunkiem posłów i senatorów naszego parlamentu, wśród nich pana senatora prof. dra hab. Leona Kieresza, pana posła Jana Chmielewskiego i pana posła Ryszarda Czarneckiego.

Z wielką czcią i wdzięcznością witam dostojnych księży biskupów, członków Episkopatu Polski. Witam Jego Ekscelencję ks. abpa prof. dra hab. Alfonsa Nossola, biskupa opolskiego i zarazem profesora Uniwersytetu Opolskiego, recenzenta dziś nadawanego doktoratu honorowego. Witam serdecznie Jego Ekscelencję, ks. bpa Tadeusza Rybaka, biskupa legnickiego oraz jego biskupa pomocniczego Stefana Regmuńta. Witam Jego Ekscelencję, ks. abpa Jeremiasza, ordynariusza diecezji wrocławsko-szczecińskiej Kościoła Prawosławnego i zarazem rektora Chrześcijańskiej Akademii Teologii w Warszawie. Witam Jego Ekscelencję Księdza Biskupa Ryszarda Bogusza, biskupa ewangelicko-augsburskiego diecezji wrocławskiej. Witam serdecznie Ich Ekscelencje, księży biskupów pomocniczych z Wrocławia: ks. bpa Józefa Pazdura, ks. bpa Jana Tyrawę i ks. bpa Edwarda Janiaka.

Witam z wielką estymą przedstawicieli władz wojewódzkich, miejskich, samorządowych, wojskowych, policyjnych i związkowych. Wśród nich witam pana mgr inż. Witolda Krochmala, wojewodę dolnośląskiego oraz panią Annę Krawczyk, dyrektora Wydziału Współpracy z Zagranicą

w Urzędzie Wojewódzkim. Witam pana mgr Bogdana Zdrojewskiego, prezydenta miasta Wrocławia. Witam pana Jarosława Obremskiego, przewodniczącego Rady Miejskiej Wrocławia. Witam pana prof. dra hab. Jana Waszkiewiczza, marszałka Województwa Dolnośląskiego. Witam pana Andrzeja Jarocha, wiceprezydenta miasta Wrocławia. Witam pana generała Józefa Rzemienia, zastępcę dowódcy Śląskiego Okręgu Wojskowego. Witam pana Adama Rapackiego komendanta Wojewódzkiego Policji. Witam pana Andrzeja Wąsika, starostę Powiatu Wrocławskiego.

Witam serdecznie przedstawicieli placówek dyplomatycznych, akredytowanych w Polsce i w naszym mieście. Wśród nich serdecznie witam na pierwszym miejscu pana Franka Elbe, ambasadora Republiki Federalnej Niemiec w Warszawie oraz pana dra Petera Ohr, konsula Generalnego Republiki Federalnej Niemiec we Wrocławiu wraz z towarzyszącymi im osobami. Sehr geehrte Damen und Herren! Ich heisse sie herzlich willkommen. Ich bedanke mich für ihre Teilnahme an heutiger Feier.

Witam z szacunkiem pana dra Jacka Libickiego, konsula honorowego Republiki Francuskiej; witam pana Kornela Calomfirescu, konsula honorowego Rumunii. Witam pana Bogdana Spiza – konsula honorowego Stanów Zjednoczonych Meksyku. Witam panią Jolantę Miller, wicekonsula honorowego Republiki Austrii.

Przychodzi wreszcie radosna chwila na powitanie przedstawicieli świata nauki w osobach panów rektorów wyższych uczelni i przedstawicieli innych instytucji naukowych i oświatowych.

W gronie ludzi nauki witam z głębokim szacunkiem ich magnificencje, rektorów wyższych uczelni Wrocławia i Opola. Wśród nich witam najpierw Jego Magnificencję, pana prof. dra hab. Romualda Gellesa, rektora Uniwersytetu Wrocławskiego i zarazem przewodniczącego Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia i Opola. Witam Jego Magnificencję, pana prof. dra hab. Stanisława Nicieję, rektora Uniwersytetu Opolskiego. Witam Jego Magnificencję, pana prof. dr hab. Andrzeja Mulaka, rektora Politechniki Wrocławskiej. Witam Jego Magnificencję, pana prof. dra hab. Leszka Paradowskiego, rektora Akademii Medycznej im. Piastów Śląskich we Wrocławiu. Witam Jego Magnificencję, pana prof. dra hab. Mariana Noge, rektora Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Witam Jego Magnificencję, pana prof. dra hab. Zdzisława Zagrobelnego, rektora Akademii Wychowania Fizycznego we Wrocławiu. Witam Jego Magnificencję, pana generała Ryszarda Lacknera, rektora-komendanta Wyższej Szkoły Oficerskiej im. T. Kościuszki we Wrocławiu. Witam Jego Magnificencję, pana prof. dra hab. Jerzego Mrozika, rektora Akademii Muzycznej we Wrocławiu. Witam Jego Magnificencję, pana prof. dra hab. Zbigniewa Horbowy, rektora Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu. Witam panią prof. dr hab. Annę Twardowską, była rektor Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej we Wrocławiu. Witam panią prof. dr hab. Grażynę Światowy, rektora Wyższej Szkoły Handlowej we Wrocławiu.

Witam pana prof. dra hab. Romana Skeczkowskiego, wielkiego kancle-
rza Bałtyckiej Wyższej Szkoły Humanistycznej w Koszalinie. Witam pana
prof. dra hab. Józefa Szlachtę, prorektora Akademii Rolniczej we Wro-
cławiu.

Witam serdecznie ks. prof. dra hab. Helmuta Jurosa, dyrektora Instytu-
tu Politologii Wydziału Nauk Historycznych i Społecznych Uniwersy-
tetu Stefana Kardynała Wyszyńskiego z Warszawy, recenzenta dzisiejsze-
go doktoratu. Wraz z nim witam pana prof. Klausa Ziemera, dyrektora
Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie wraz z małżonką.

Witam na naszej uroczystości profesorów Uniwersytetu Wrocławskie-
go: pana prof. dra hab. Krystyna Matwijowskiego, pana prof. dra hab.
Joncę, pana prof. dra hab. Marka Maciejewskiego oraz pana prof. dra
hab. Bogdana Roka.

Witam pana dra Adolfa Juzwenkę, dyrektora Zakładu im. Ossolińskich
we Wrocławiu. Witam panią mgr Annę Karp, dyrektora Kolegium Języ-
ków Obcych we Wrocławiu. Witam pana mgr Henryka Kocha, przewo-
dniczącego Zarządu Wojewódzkiego „Civitas Christiana” we Wrocławiu.
Witam pana dr Andrzeja Gawlika, dyrektora Zespołu Opieki Zdrowotnej
dla Szkół Wyższych we Wrocławiu. Witam pana Jerzego Leszczaka, ko-
mendanta szefa Straży Miejskiej we Wrocławiu. Witam pana mgr inż.
Adama Płaskeja, dyrektora regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych we
Wrocławiu.

Witam wyższych przełożonych zakonnych: o. dra Błażeja Kurowskie-
go, prowincjała prowincji św. Jadwigi Zakonu Braci Mniejszych. Witam
ks. dra Franciszka Krasonia, Inspektora Księży Salezjanów. Witam o. mgr
Mieczysława Recko, prowincjała Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezu-
sa i Maryi. Witam ojca Kazimierza Wąsika, prowincjała OO. Bonifratrów.

Witam ks. płk Józefa Kubalewskiego, dziekana Śląskiego Okręgu Woj-
skowego. Witam o. Getharda Leisnera, duszpasterza katolików języka
niemieckiego we Wrocławiu.

Witam serdecznie rektorów wyższych seminariów duchownych afi-
liowanych do naszego Fakultetu. W ich gronie witam ks. dra Mariana
Biskupa, rektora MWSO we Wrocławiu, współgospodarza dzisiejszej uró-
czystości. Witam pozostałych księży rektorów: ks. dra Leopolda Rzdokie-
wicza, rektora WSD w Legnicy; ks. dra Tadeusza Koncewicz, rektora
WSD Księży Salwatorianów w Bagnie; o. dra Wacława Gruce, rektora
WSD OO. Franciszkanów we Wrocławiu; ks. dra Kazimierza Papcłaka,
rektora WSD ojców Sercanów; ks. dra Jerzego Tupikowskiego, rektora
WSD Księży Klaretynów we Wrocławiu.

W gronie przybyłych gości witam przedstawicieli kapituły katedralnej
i kolegiackiej we Wrocławiu. Witam pracowników naukowo-dydakty-
cznych naszego Fakultetu. Wśród nich witam ks. prof. dra hab. Jana Kru-
cinę, poprzedniego rektora Fakultetu, promotora dzisiejszego doktoratu
honoris causa.

Witam przedstawicieli środków społecznego przekazu myśli: prasy, radia i telewizji z kraju i z zagranicy. Dziękuję Państwu za zainteresowanie naszą uroczystością i za przekaz rzetelnej informacji o niej.

Witam wreszcie na dzisiejszej uroczystości naszych księży studentów, doktorantów, licencjuszy. Witam młodzież akademicką świecką i duchowną.

Jestem świadom, że wiele jeszcze osób spośród tu obecnych zasługiwałoby na imienne wymienienie i pozdrowienie. Nie jestem jednak w stanie tego uczynić. Dlatego bardzo proszę, by wszyscy tu obecni czuli się powitani i objęci naszą szczerą wdzięcznością i życzliwością.

Proszę Państwa, nie będę przedłużał tego słowa wstępnego. Mam świadomość doniosłości dzisiejszego wydarzenia, które, jak wierzę, przekracza granice tej uczelni i staje się hołdem składanym przez szersze kręgi społeczne i naukowe człowiekowi, który przez lata powtarza, że Europa potrzebuje Polski i Polska potrzebuje Europy, który tak bardzo przyczynił się do jednoczenia Europy na bazie wartości uniwersalnych, chrześcijańskich i do poprawy stosunków między narodem niemieckim i polskim. Dzisiejsza uroczystość jest nową cegiełką w budowaniu tej trudnej, ale jakże potrzebnej jedności. Dlatego przywołuję na tę aulę tysięczletnie dzieje tego Kościoła, tego miasta i tego regionu. Niech usłyszą i zobaczą mieszkańcy wieczności, że potrafimy wyciągać wnioski z przeszłości, że chcemy iść w przyszłość razem. Niech dziś cała Polska i cała Europa przyjmie z Wrocławia orędzie, że wartości przyniesione przez Chrystusa na ziemię nigdy się nie starzeją, że na nich należy budować nowy wiek i nowe tysiąclecie.

KS. PROF. DR HAB. IGNACY DEC
rektor PWT

Laudacja
z okazji nadania tytułu doktora *honoris causa*
Kanclerzowi Helmutowi Kohlowi
(Wrocław 11 stycznia 2000 roku)

Helmut Kohl. Wizja Polski i Niemiec
w Zjednoczonej Europie

1. Wprowadzenie

Któż przed początkiem ostatniego dziesięciolecia przewidywał upadek owej monstrualnej zapory, która na niemal pół wieku pieczętowała przynębiającą zapowiedź W. Churchila – „nad Europą zapada żelazna kurtyna”. Narody jednak, zwłaszcza po wschodniej stronie kolczastych kor-

donów, nie pozwoliły zamrzeć pamięci o wzajemnych wiekowych powiązaniach ogólnoeuropejskich – o wartościach podstawowych i chrześcijańskich, przenikających swoimi korzeniami całość europejskiego kontynentu. Ich skuteczność okazała się bezbłędna – wybuchając zrywem wolności jak feniks z popiołu. Solidarne przywiązanie Polaków do swobody pomagało pobudzić narody Europy środkowo-wschodniej, popychając w końcu przegrodom i murów na przelaj miliony obywateli podzielonego niemieckiego narodu do wspólnej suwerenności. Kiedy ideologia totalitaryzmu rozleciała się jak domek z kart wraz z narastającą pustką musiało się odezwać wołanie poszukujące nowych fundamentów – jak stwierdza encyklika *Centesimus annus*. Poszukiwano nowej, autentycznej teorii, jak i praktyki wyzwolenia. Wówczas to Jan Paweł II przypomniał, że Kościół ofiaruje nie tylko swoją doktrynę społeczną, ale i tak ważną po dokonanej przez marksizm pustoszącej katastrofie antropologicznej naukę o osobie ludzkiej, odkupionej przez Chrystusa, wyposażonej przez nienaruszalną godność i wrodzone prawa, a także konkretne zaangażowanie w zwalczaniu upośledzenia społecznego i cierpienia. Po gehennie wojennej, zwłaszcza z myślą o wykluczeniu ponownych upiorów wojennych, zespolili się wielcy chrześcijańscy Europejczycy. Oni to pozwolili uskrzydlić się zasadom solidarności ludów i w skali międzynarodowej sprawdzić ową chrześcijańską praktykę wyzwolenia, wskazaną w doktrynie społecznej Kościoła. Od założenia w roku 1951 Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali zasłużyli się śmiali koryfeusze zjednoczenia europejskiego – Jean Monnet, Robert Schuman, Konrad Adenauer, Alcide de Gasperi, Charles de Gaulle. W tym otwartym przez nich korowodzie wspaniałych polityków wybija się gigantyczna postać Helmuta Kohla, wieloletniego kanclerza, najpierw uszczuplonej, a następnie zjednoczonej Federalnej Republiki Niemiec. Nic dziwnego, że Rada Naukowa Papieskiego Fakultetu Teologicznego – przyznając się do ożywczych sił nauczania społecznego Kościoła – pragnie uhonorować wspaniałe skutki jej założeń przyjętych przez Helmuta Kohla i weryfikowanych okazałe w powszechnie znanej działalności swego dzisiejszego Laureata. To umiejętne obycie Kanclerza Federalnego z zasadami i wartościami społecznymi chrześcijaństwa mogło z tej wielkiej przestrzeni jego osobowości wypromieniować w coraz to szersze kręgi jego publicznej działalności istotne efekty. Przenikają się w niej trzy najważniejsze płaszczyzny. Na pierwszym fundamentalnym gruncie widzimy oddziaływanie tryskające z poczucia etycznej odpowiedzialności chrześcijańskiej polityka. Ono po wszczęciu odnowy wewnętrznej w roku 1982 zaowocowało następnie na drugim miejscu w szerokiej perspektywie europejskiej. Owa polityczna przezorność mogła wreszcie po trzecie dopiąć swego i z całą siłą – poprzez przypieczonej pojednania z Polską – sprawić, ażeby oba sąsiedzkie narody, niemiecki i polski, znajdując mogły wspólne, chronione miejsce w wielkiej, bezpiecznej i coraz dostatniejszej Europie. Za

naszą uroczystością muszą kryć się pytania, co skłania Senat Papieskiego Fakultetu Teologicznego we Wrocławiu do wyróżnienia tytułem doktora *honoris causa* długoletniego przywódcę Federalnej Republiki Niemiec? Słowem – z jakiego życiorysu, z jakich przekonań, działań i dokonań biorą się przesłanki, które motywują nasze dzisiejsze święto? Uchwała Senatu Fakultetu zapisuje osobliwe właściwości i zasługi Laureata godne tej szczególnej, akademickiej czci:

1) Wybitna działalność społeczno-polityczna o charakterze ponadnarodowym, odzwierciedlona w niezliczonych pismach i przemówieniach. Dzięki wyznawanym przez tego arystokratę ducha wartościom podstawowym, uniwersalnym stanowić może jego działanie wprost paradygmat polityki o orientacji chrześcijańskiej, etycznie odpowiedzialnej.

2) Decydujący wkład w dzieło, ale i żelazne konsekwencje tego dzieła w postaci pojednania sąsiedzkich narodów polskiego i niemieckiego, przypieczętowanego układem o bezpiecznych granicach wolnego państwa polskiego.

3) Pełna determinacji opcja opowiadająca się za zjednoczeniem i rozszerzeniem Unii Europejskiej w poczuciu konieczności jej odnowy w duchu humanistycznym i chrześcijańskim. W Jego niewzruszonym działaniu góruje konieczność przywrócenia i ocalenia zdrowej i wzajemnie przyjaznej impregnowanej kultury narodowej, wobec niektórych zagrożeń nieuniknionej globalizacji i kosmopolityzacji.

Wszystkie trzy płaszczyzny przenikają się niejako geometrycznie w całym duchowym kształcie, w wielkim formacie osobowości i publicznych dokonań dra Helmuta Kohla, tak iż Papieski Fakultet Teologiczny może utożsamiać się z ich istotnym wymiarem. Podnosząc swoistą miarę tych wartości czujemy się przynaglani potrzebą ich przypomnienia w naszym rodzinnym życiu społeczno-politycznym, w edukacji społecznej i obywatelskiej, która dla racji etyczno-religijnych naszej Uczelni nie przestaje być niezbędną. Stajemy tak w żywym przymierzu z wiekową europejską tradycją, która nakazuje szkołom wyższym honorować najwyższą godnością akademicką wybitnych naukowców, jak i wybitne osobowości życia publicznego, co stanowi dla nas niepodważalną legitymację moralną.

Jak zatem nakładają się na siebie owe trzy wyszczególnione dymensje w niepospolitym formacie osobowości i dokonany działaniu Laureata?

2. Duchowy rodowód podstawą wielkości politycznej

Skąd, dlaczego stoją w oczach Helmuta Kohla rozległe horyzonty, czute przede wszystkim na wielkość dostatku i wolności jego własnego państwa, ale wybiegające daleko w zachodnią i wschodnią przestrzeń Europy, w dalekie widnokęgi porządku atlantyckiego, globalnego. Osobiste *Wspomnienia* Laureata dowodzą, jak mocno ów dalekosiężny widok jest osadzony w wizerunku jego rodzinnej, domowej ojcowizny.

Urodzony w roku 1930 w Ludwigshafen, nad lewym brzegiem Renu, w Palatynacie – był od dzieciństwa świadom regionu będącego przez wieki obiektem niemiecko-francuskiej rywalizacji.

Wiadomo, ludzki widnokrąg jest na ogół podwójny. Na całościowy, emocjonalny obraz świata, biorący początek w ciepłe domowego ogniska, wzajemnej bliskości, zaufania, poczucia bezpieczeństwa najbliższej rodziny nakłada się szorstki, pokawałkowany obraz naszego dorastania, naszych studiów, zderzenia się ze skomplikowanym światem dzisiejszej cywilizacji. Helmut Kohl, mimo koniecznego zasugerowania optyką wielkich europejskich i światowych konstrukcji politycznych, nie pozwolił w sobie roztrzaskać przechowywanego od dzieciństwa wizerunku swojej domowej, małej ojcowizny – nadreńskiego Palatynatu. Z niego przecież wyniósł rodzinną formację pierwszych odczuć, religijnych przekonań, ufności. Jakaż musi być synteza obu tych horyzontów świata, jakież scalenie obrazu świata naukowo-politycznego z poczuciem bezpieczeństwa lat najmłodszych, dowodzą momenty zapisanych debat politycznych na różnych arenach polityki. Odzwierciedla tę urzekającą rzeczywistość nocna rozmowa Helmuta Kohla z Michaiłem Gorbaczowem nad brzegiem Renu z 13 na 14 czerwca 1989 r. Obaj byli ciekawi swych młodzińskich przeżyć, z których Helmut Kohl wspomina atmosferę domu rodzinnego, bardzo religijną matkę, rodzeństwo, ojca – zapracowanego urzędnika celnego i zdecydowaną wrogość wobec hitlerowskiego narodowego socjalizmu. W klimacie budzącego się zaufania Helmut Kohl ukazuje Gorbaczowi niedorzeczność podziału Niemiec, a także i podziału Europy. Oto wspomnienie naszego Laureata: „Wskazałem na Ren, na toczący się nurt rzeki jako symbolu historii. Jej bieg to nic statycznego, rzekę można tamować, co technicznie nie jest wykluczone. Woda w końcu jednak wystąpi ze swego koryta, wyleje się z brzegów i odnajdzie nowe drogi do morza. Podobnie jest ze zjednoczeniem Niemiec. Podobnie jak Ren zmierza do morza, tak z pewnością nadejdzie jedność Niemiec, tak też i zjednoczenie Europy. W pytaniu chodzi tylko o to, czy dokonamy tego w naszej generacji my, albo czy będziemy czekać dalej – ze wszystkimi z tym związanymi trudnościami”. W Pamiętniku Kohla czytamy, że Gorbaczow słuchał i się nie sprzeciwiał. W podobnie rodzinnym tle przygotowywane były decydujące pertraktacje delegacji rządowych niemieckiej i rosyjskiej o rok później. Finalizowano wielkie układy o zjednoczeniu Niemiec oraz ich przystąpieniu do NATO w całości. Wówczas w lipcu 1990 r. droga Kohla wiodła przez Moskwę do Stawropolskiego Kraju, gdzie w prywatnej rezydencji Gorbaczowa, położonej w górach kaukaskich, dokonano się w wielu wiążących ustaleniach dla Europy to, co Helmut Kohl nazywa: *Durchbruch im Kaukasus*.

Poprzedziło je spotkanie wśród żniwiarzy w kołchozie gen. Czapażewa. Tam na powitanie wyszły dziewczyny chłopskie na znak gościnności z chlebem i solą. Najpierw w myśl kaukaskiej tradycji Gorbaczow ucało-

wał chleb, posypał solą i rozdzielał go uczestnikom. W odpowiedzi Helmut Kohl zrobił to, co przeżywał w rodzinnym domu – na bochenku zrobił trzy znaki krzyża. „Tak czyniła moja matka, kiedy byłem dzieckiem. Wyjaśniłem Gorbaczowi znaczenie tej symboliki”, wspomina nasz Laureat.

Widzimy, jaki ekwipunek wyniósł z rodzinnego domu Helmut Kohl. Ze świadomością chrześcijańskiego wizerunku człowieka, z treningiem cnót społecznych, wreszcie zaprawiony przez żyjących w sąsiedztwie chrześcijańskich wychowawców i polityków (np. księży Walsera, Fincka, Junga). Mógł więc rychło zakładać „Unię Młodych”, z której łatwo przechodził do Unii Chrześcijańskiej Demokracji, wybijając się w 39. roku życia na premiera Nadrenii-Palatynatu, na szefa partii od roku 1973, a następnie po zwycięskich wyborach w r. 1983 na premiera rządu na owocnych 16 lat. Mimo wszystkich utarczek, Kohl dowiódł służebnego pojmowania polityki, zwłaszcza podczas rozwijania w RFN nowoczesnej, wypróbowanej demokracji, strzegącej dzięki wypiełgnowanej zgodzie narodowej, *Grundwertekonsens*, spajających naród podstawowych wartości. Państwo w jego pojęciu to nie suma obywateli, to wypracowana więź, kryjąca w sobie najcenniejsze wartości, dobro wspólne, które ludzi łączy, o które oni w swoim kręgu zabiegają. Tkwi ono zatem wedle Kohla w odczuciach samych obywateli, zespolonych wysiłkiem, pracą wydatkowaną na to, co jest im bliskie, w czym uczestniczą. Wytrwałe usiłowanie, nieustanną troskę o dobro wspólne – a tym w przeciwieństwie do wszelkich ideologii jest polityka – o to dobro zabiegał Helmut Kohl umiejętnie, z finezyjną sztuką. Budował na odnowionym duchowo podłożu narodowym, nie nacjonalistycznym – na podłożu tyle niemiecko-narodowym, jak z pewną ironią pisał publicysta Günter Gaus, na ile pozwalał wyniesiony z domu silny katolicyzm. Pytamy w tym miejscu, kto właściwie projektował ów optymalny kształt warunków kulturowych, gospodarczo-dobrobytowych i prawnych czy praworządnych, w których każdy obywatel Bundesrepublik mógł czuć się zadowolony? Kto przesądzał spór o poziom dobra wspólnego państwa?

Dochodzimy do znaczenia Jego nowoczesnej, chrześcijańskiej partii – zakrojonej szeroko, pluralistycznej, z realistycznym, acz etycznie podbudowanym pojęciem polityki. W niej ważniejsze od papierowych programów, a było ich w ciągu tych długich lat kilka, zawsze było osobiste poświęcenie, zaangażowanie. Z pamięcią jednak, że bez realistycznego wizerunku osoby ludzkiej polityka przechyla się ku dowolności – podobnie jak zasady społeczne wywiedzione z intuicji moralnej, z chrześcijańskiej motywacji – sprawiedliwość i miłosierdzie, solidarność i pomocniczość, tylko kiedy są utrzymywane w ich parzystym zespoleniu, zachowują równowagę twórczego napięcia pobudzającego rozwój.

Helmut Kohl wie doskonale, że dobro wspólne w swoim centrum zawiera wartości duchowe, wartości nienaruszalnej godności ludzkiej, jak głosi konstytucja. Ale jej właśnie służą niezbędne w obrębie dobra

wspólnego czynniki prawodawcze, kulturowe, przede wszystkim gospodarce wraz z osłonami socjalnymi, jakie sprostać mogą oczekiwaniom współobywateli właściwie dystrybuowanego dobrobytu. Nie rozwija się ono w izolacji – jest wkomponowane w dobro wspólne zachodniej Europy, w dobro wspólne Unii Europejskiej. Nie jednak na modłę wszechwładnego, zaborczego superpaństwa, zmiatającego niczym buldożer mniejszych towarzyszy, ale celem ukształtowania możliwie dogodnych warunków dla wszystkich sąsiadujących, związanych ze sobą państw. Stąd jego chrześcijańskie pojęcie europejskości, torujące z niemałą siłą drogę do przyjacielskiej współpracy sąsiadów zachodu i wschodu.

3. Odrodzenie więzi z Polską na wzór francusko-niemiecki

Nie wszyscy rozumeli, że orędzie biskupów polskich o wzajemnym przebaczeniu z r. 1965, nie pomniejszając fundamentu religijno-moralnego, kryło ze strony polskiej uparte poszukiwanie potężniejszego gwaranta dla powojennych, boleśnie na wschodzie uszczuplonych granic Polski. Było wiadome, że potwierdzenie ze strony Związku Radzieckiego było prowizoryczne i jednostronne. Kiedy trzydziestodwuletni Helmut Kohl wkraczał na szeroką scenę polityczną, widział i On, i Jego chrześcijańska partia CDU, że jeśli naród niemiecki ma w przeobrażeniach powojennej Europy odegrać własną rolę, po tragedii nazistowskiej potrzeba mu gruntownej odnowy moralnej, ale i uzdrowionej samowiedzy o własnej, współmiernie nowoczesnej tożsamości narodowej. Niemcy nie mogli pozostawać na wieki ugodzonym narodem – *die auf ewig verletzte Nation*. Przewyciężenie recesji gospodarczej, zespolenie z NATO, integracja europejska – oto zadania. Kohl miał odwagę, w dalekim już odstępie od klęski nazizmu, sięgać z rozmachem po takie zwroty jak „nasz naród”, „umiłowana ojczyzna”, „patriotyzm” wraz z wydzwignięciem flagi narodowej, chociaż wywoływał tym irytację u socjaldemokracji, w ogóle na lewicy. Był to zwrot H. Kohla ku wartościom dla Polaków bliskich, na płaszczyźnie szczerego, ale i rozumiałego pojednania koniecznych. Oczywiście, że H. Kohl nie ma na myśli powrotu do jakiejś szowinistycznej, nacjonalistycznej przeszłości. Pojęcie narodu, nowoczesnego narodu niemieckiego wpisuje on w budowę społeczeństwa obywatelskiego i europejskiego: mała ojczyzna – Nadrenia-Palatynat – Niemcy – Europa. Również nad sąsiadami Niemiec – Francją, Polską ma rozciągać się europejski dach. Dla zrozumienia myśli politycznej H. Kohla ważny jest Jego stosunek do historii, najnowszej, najtwardszej. „Dopełniliśmy tego, co Adenauer i de Gaulle rozpoczęli, obejmując się w r. 1962 w katedrze w Reims”. Kohl, tak wrażliwy na znaczenie symboli dla pamięci historycznej, umiał najpierw stworzyć dalszy, mocniejszy symbol przewyciężenia odwiecznej wrogości z Francją – *Erbfeindschaft*. Po dziesiątkach spotkań z Fr. Mitterandem, 22 września 1984 r. na polu bitwy pod Verdun dwaj mężowie stanu – trzymając się za ręce – na ka-

miennej płycie wryli swe przeświadczenie na przyszłość: „Porozumieliśmy się. Pojednaliśmy się. Zostaliśmy przyjaciółmi. François Mitterand. Helmut Kohl”. Nie dziwny się, że zgodnie z testamentem K. Adenauera, odziedziczonym przez Helmuta Kohla, pozostała druga część zadania w Jego sercu – *das Herzstück Polen*. Doprowadzenia do końca pojednanie z Polską. Wielkim, milowym znakiem związanym z Polską jest Krzyżowa. Wznoszący się wysoko gigantyczny symbol „innych, lepszych Niemiec – także w najciemniejszym odcinku naszej historii”. Stąd też na tropach owego bohaterskiego sprzysiężenia z 20 lipca 1944 r., skupionego wokół Jamesa von Moltke, doszło w roku jesieni ludów do jedyne go w swoim rodzaju nabożeństwa polsko-niemieckiego, które stało się również wydarzeniem politycznym, zapamiętanym z braterskiego uścisku Helmuta Kohla z Tadeuszem Mazowieckim, pierwszym premierem Rządu RP po r. 1989. Odtąd spotkanie z 12 listopada 1989 r. nabierało coraz głębszej wymowy wielkiego, nowego początku. Zdejmowało przed potężnym sąsiadem grozę i lęk. Dlaczego jasność tego początku zabłądła akurat w Krzyżowej? Jakby w przedłużeniu dawniejszego antyhitlerowskiego spisku Białej Róży rodzeństwa Scholl tutaj w Krzyżowej wokół Jamesa von Moltke gromadzili się intelektualiści, tacy jak stracony jezuita A. Delp, a także E. Gerstenmeier czy H. Łukaschek, którzy myśleli nie tylko o zamachu w Wilczym Szańcu 20 lipca 1944 r. Przygotowywali polityczną przyszłość, wypracowując ideowe założenia dla przyszłych demokratycznych Niemiec i chrześcijańskiej Europy. Nie bez wzruszenia Helmut Kohl wspomina, że wśród 52 sygnatariuszy Dokumentu Założycielskiego Chrześcijańskiej Unii Demokratycznej, większość wywodziła się z Kręgu Krzyżowej.

Właśnie Krzyżowa stała się poniekąd wymownym symbolem, znakiem dwudzielnych rozmów Kohla z delegacją polską, przerwanych niepowtarzalną w historii przygodą, kiedy z bezpośrednio z Warszawy Helmut Kohl niemal wybiegł na manifestację wokół walącego się Muru Berlińskiego. Ażeby osiągnąć ową jasność nowego początku spod znaku w Krzyżowej, trzeba było przebyć długą drogę. Wiodła od konfrontacji do zbliżenia. Znaczyła ją często pomoc dla Polski, zwłaszcza po stanie wojennym w roku 1981, kiedy polityka w sposób widomy zamieniała się w stosowaną czynną miłość bliźniego.

Droga wytrwała i długa również dla Helmuta Kohla, który sprawę polską, ową cząstkę swego serca, podejmował ciągle na nowo. Wraz z grupą polskich profesorów etyki społecznej miałem możliwość wysłuchania 27 lutego 1985 r. w Bundestagu bezpośrednio z ust Bundeskanclerza stanowisko w kwestii polskiej: „Wszyscy pragniemy pojednania i porozumienia. Uznajemy dzisiaj i w przyszłości Traktat warszawski o nienaruszalności granic... Na terenach zachodniej Polski żyją dziś Polacy, dla których te ziemie od dwóch pokoleń stały się ich ojczyzną”. Tamten traktat pierwszy był wszakże tylko bilateralny. Tymczasem od r.

1989 szło w kierunku układu o dalekosiężnym znaczeniu międzynarodowym, osadzonym w trwałym kontekście europejskim. Helmut Kohl dał temu wyraz już 22 listopada 1989 r. przed Parlamentem Europejskim. „Do Europy należy nie tylko Londyn, Rzym, Haga, Dublin i Paryż. Do Europy należy Warszawa i Budapeszt, Praga i Sofia, i naturalnie Berlin, Lipsk, Drezno. Jedność Niemiec może być osiągnięta, jeśli dopełni się zjednoczenie naszego starego kontynentu”.

4. Integracja Europy misją życiową

Skąd się wziął, gdzie czerpał mądrość ten dalekowzroczny strateg, ten niewzruszony architekt scalania europejskiego kontynentu? Eurosceptykom na przekór odpowiada, że europejskie mleko wysssał już z piersi matki. Tylko bezpieczeństwo rodzinnego ciepła, formujące od zarania życia Jego wewnątrznie czystą osobowość mogło sprawić, że wśród sąsiedzkich sporów, utarczek i walk na pograniczu francusko-niemieckim, Jego dążenia ogarniała wielka, ponadnarodowa idea. Globalna idea europejska, do jakiej zaprawiał Laureata dom rodzinny, wychowawcy, choćby niezapomniany ksiądz i poseł Jan Finck, wreszcie doskonale, promocją uwieńczone studia uniwersyteckie, mogła wyrastać na gruncie głęboko moralnym – na umiłowaniu rodzimej ojcowizny, państwowej ojczyzny, europejskiego widnokręgu. Splotała się ten domowy obraz z horyzontem szerokim, otwartym na powszechne braterstwo ludzi. Jakże inaczej mógłby oznajmiać politykom: pozwólmy człowieczeństwu rządzić, *Menschlichkeit walten lassen*. Wielkim pedagogiem były zaiste ślady wojennego niszczycielstwa w rodzinnym Ludwigshafen. Ono budziło ów wielki pokojowy dystans, ale i moralną wrażliwość. Z niej brał się entuzjazm dla zakładanego przezeń młodzieżowego stowarzyszenia, które na przekór światu intonowało europejskie piosenki, obalało niby w uprzedzeniu kordony graniczne. Rozlegały się tam wołania: chcemy pojednania z wczorajszymi wrogami, marzymy o jednej i wspólnej Europie, gdzie ludzie żyją ze sobą w zgodzie. Wielce Szanowny dr Helmut Kohl, po półwieczu niezachwianej proeuropejskiej działalności, wznoszącej się wysoko, na miarę przełomowej epoki, może na swoje historyczne dokonania spoglądać z satysfakcją. Śmiały Jego projekt pokojowego zjednoczenia Niemiec na bezwzględnym podłożu pokojowej jedności Europy stał się faktem. Spełniła się życiowa wizja, przedziwne marzenie, kiedy w nocy 10 listopada 1989 r. mógł pod wyzwalającą się Bramą Brandenburską, przy walącym się murze, cieszyć się wymarzonym zrealizowaniem się nowych, owych lepszych Niemiec. Wrastało to już wówczas do przełomowego symbolu jedności europejskiej. Była to równocześnie zapowiedź upadku dyktatorskiej hegemonii silniejszego nad słabszym – krach omnipotencji wielkich państw uzależniających i gnębiących narody małe. Świtała Europa, gdzie żyjące w przyjaźni narody cieszyć się będą wzajemnością i współzależnością. Helmut Kohl należy niewątpli-

wie do najwybitniejszych mężów stanu, do czołowych postaci polityki światowej, kiedy mówi: „Chcemy by nasze państwo było otoczone przez partnerów i przyjaciół, dla których mimo hipoteki historycznej, mimo ciężaru historii, RFN nie jest zarzewiem konfliktu, ale przystanią stabilności, bezpiecznym motorem jednoczenia, energicznym sprzęgłem Unii Europejskiej, budowanej nie tylko na dostatku gospodarczym, ale na mocy integracyjnych wartości moralnych, duchowych”. W tym myśleniu H. Kohla krzyżują się niejako geometrycznie przestrzenie wertykalnej transcendencji z horyzontem mądrości, jaką jest prawdziwa, w głębokiej duchowości osadzona cnota polityczna. Nasz Laureat wie, że nie stało to się samo. Zwrotnica ostatnich europejskich dziejów mogła ustawić się w poprzek, gdyby we właściwym czasie, *in tempore salutis*, w dogodnym okamgnieniu łaski, w tej przedziwnie darowanej godzinie *kairosu* przełomowych lat 1989/1990 nie podejmowano wielkiego ryzyka słusznych decyzji. Gdyby nie było sprzyjających, wyzwalających katalizatorów tych błogosławionych momentów. Helmut Kohl dzięki integralności osobowej posiadał własne wielkie moralne przygotowanie do ryzyka tych wielkich rozstrzygnięć. Miał tę subtelną, osobistą dyplomację, jak nazywa ją George Bush. Jest to dyplomacja budząca zaufanie, z którą przystępował do śmiałych, przyjaźniących się rozmów z Gorbaczowem – najpierw nad Renem a potem na szczycie w Kaukazie. Ale starczyło Mu też umiejętności do przekonywania przywódców wielkich mocarstw: Fr. Mitteranda, M. Thatcher, szczególnie prezydenta G. Busha, o czym świadczą opublikowane zapisy rozmów, jak przyjacielska korespondencja. Oczywiście, że w swoich *Wspomnieniach* H. Kohl ze złości docenia wszystkie silne osobowości w Polsce, zrywy wolnościowe w naszym kraju i we wschodniej Europie, serdecznie wspomina polskich przyjaciół.

Misję życiową można pełnić, jeżeli wierzy się w Opatrzność, jeżeli wiarę religijną łączy się z mądrością polityczną. Więcej, jeżeli w człowieku nie widzi się odprysku przypadku czy igraszki jakiejś loterii, ale nosi w sobie nadprzyrodzone przekonanie o powołaniu do odpowiedzialnego kształtowania tego, co staje przed nim jako wezwanie, zadanie, mandat z góry. Tylko poczucie transcendentnego odniesienia moralności jest źródłem tej błyszczącej fascynacji, za którą stoi autorytet jego wiarygodności. Jakaż wielka radość musiała owiewać Helmuta Kohla, kiedy wraz z Papieżem Janem Pawłem II przekraczał – przemierzał otwartą już swobodnie Bramę Brandenburską – kiedy jak echo rozbrzmiewały jeszcze papieskie słowa o darze wolności. Bo jakże inaczej mógłby w 10. rocznicę aksamitnej rewolucji, z taką finezją mówić w Pradze o „etosie wolności”, niosącym natchnienie, ale i zagrożenie swawolą, anarchią – jeżeli swobody demokracji nie napromieniają wartości moralne. Tak mówi polityk, którego działanie emanuje z wielkiego poczucia chrześcijańskiej odpowiedzialności. Dzisiaj pragniemy Pana, Panie Kanclerzu Federalny, uhonorować na tym Papieskim Fakultecie. Uhonorować na Fakultecie

stanowiącym fundament trzechsetletniej akademickiej tradycji – *celebrimae Universitatis Wratislaviensis*, używając określenia Stolicy Apostolskiej. Pragniemy Pana uczcić w tysiącletnim, bogatym w dziejowe pamiętki Wrocławiu – mieście nieodłącznie zespolonym z milenijną, jakże bogatą historią i tradycją Kościoła. Pragniemy Pana uczcić, obdarowując tym, co dla Uczelni najdroższe – godnością doktora honorowego, osiemdziesiątym drugim doktorem *honoris causa* w dziejach naszego Wydziału Teologicznego. Chcemy Pana, Panie Kanclerzu, uczcić w krainie tak bliskiej poczętym tu sprężystym ideałom, w promieniach Kręgu Krzyżowej, nad którą – jak wierzymy – unoszą się jej najlepsze duchy. A także w mieście, w którym zrodziła się idea ewangelicznej wymiany listów biskupów polskich i niemieckich. Czynimy to, kiedy szeroka i otwarta wizja Europy staje się rzeczywistością, upamiętniającą jubileuszowy przełom tysiąclecia. Pragniemy dziękować i wyrażać życzenie, by na tym kontynencie Europa rozwijała się w dostatku – by rozkwitała wszędzie tam, gdzie nienaruszalna i święta jest godność człowieka, gdzie prawdziwa demokracja służy obywatelom, gdzie prawa ludzkie mają Boską metrykę – gdzie człowiek swoją wielkość osiąga w wielkości Boga. *Veni ad lauream*, Panie Doktorze, Panie Kanclerzu Federalny! Pańskiej Osobie niechaj w tej uroczystej chwili towarzyszą najlepsze duchy Europy – te, które Pan pokochał i którym jest Pan niezmiennie wierny.

KS. PROF. DR HAB. JAN KRUCINA
Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu

Powitanie na Jubileuszu Życia Konsekrowanego w katedrze wrocławskiej 2 lutego 2000 roku

*Słowo o. Błażeja Kurowskiego OFM,
prowincjała Franciszkanów*

Przed chwilą procesyjnie przekroczyliśmy po nabożeństwie za zmarłych w kościele św. Krzyża drzwi jubileuszowe, Matki naszych Dolnośląskich kościołów, czcigodnej katedry wrocławskiej. Jest to bardzo wielka i doniosła chwila, bo nasza dzisiejsza modlitwa ma charakter święty i jubileuszowy. Nasza modlitwa za zmarłych była wspomnieniem wszystkich tych, którzy na tym świętym miejscu uwielbiali Pana, którzy przed tysiąc laty postawili mocny fundament diecezji i kościoła wrocławskiego. Na tym fundamencie, Chrystusowym fundamencie, budowali wiarę i życie nasi przodkowie. Ten fundament jest dla nas testamentem pokoleń. Wśród tych budowniczych byli i są biskupi, kapłani, rodziny zakonne, które mimo różnych wybryków historii zawsze tą diecezję uważały za swój dom. Jubileuszowa Eucharystia poprzez tajemnicę obcowania świętych łączy nas z wielkimi założycielami zgromadzeń zakonnych, ludźmi wiary i miłości, również tej dla której oddali i ofiarowali swoje życie. Pan dał nam dziś tę łaskę, że budujemy świątynię naszego powołania na chwałę Boga i pożytek ludzi na tej ziemi. W naszej modlitwie łączymy się z Piotrem naszych czasów umiłowanym Ojcem św. Janem Pawłem II, który wraz z przedstawicielami wszystkich rodzin zakonnych dziękuje Bogu za dar powołania i służby Bogu i człowiekowi.

Bardzo serdecznie witam wśród nas Jubileuszowego Arcypasterza naszej diecezji, Jego Eminencję Henryka Kardynała Gulbinowicza, Metropolite Wrocławskiego i w imieniu wszystkich rodzin zakonnych archidiecezji proszę o przewodniczenie w tym jubileuszowym dziękczynieniu.

Witam i pozdrawiam bardzo serdecznie naszych biskupów pomocniczych, czcigodnych profesorów Papieskiego fakultetu teologicznego na czele z Jego Magnificencją Księdzem Rektorem. Witam wszystkich kapłanów według hierarchii i precedencji kościelnej, witam Ojców Zgromadzenia Najświętszych Jezusa i Maryi, którzy są liturgicznymi gospodarzami.

Pozdrawiam i witam alumnów Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego wraz z Księdzem Rektorem i Wychowawcami.

I wreszcie słowa serdecznego przywitania kieruję do Was Siostry i Bracia na drodze życia konsekrowanego. Możemy dziś dziękować Panu Bogu za dar powołań. Oby ich nie tylko nie brakowało, ale, pragniemy wszyscy by się rozwijały. Poprzednie pokolenia dobrze wykorzystały Boży dar, dziś Pan Bóg daje nam w nasze życie, ręce i serca człowieka, który jest do dyspozycji, chce służyć. Jak to będzie robił, to zależy od nas. od naszego świadectwa wiary. Niech radosne przeżywanie jubileuszu otworzy nam bramę nadziei nowego tysiąclecia.

O. BŁAŻEJ KUROWSKI OFM
prowincjał

Wrocław, 2 luty 2000 roku

Kazanie na dzień życia konsekrowanego *wygłoszone w archikatedrze wrocławskiej* *2 lutego 2000 roku*

„Światłość na oświecenie pogan”

Zarówno w Rzymie pod przewodnictwem Papieża, jak i we wszystkich diecezjach Dzień Życia Konsekrowanego jest obchodzony w święto Ofiarowania Pańskiego w świątyni, gdzie Maryja i Józef przynieśli Dziecię, „aby Je przedstawić Panu” (Łk 2, 22). W tej ewangelicznej scenie objawia się tajemnica Jezusa – który jest Konsekrowanym Ojca – wychodzącego na świat, aby wiernie wypełnić Jego wolę. Symeon wskazując na Jezusa przedstawia Go jako „światło na oświecenia pogan” i zapowiada proroczym słowem najwyższą ofiarę Jezusa złożoną Ojcu oraz Jego ostateczne zwycięstwo. Ofiarowanie Jezusa w świątyni jest wymownym obrazem całkowitego oddania życia, szczególnie przez tych, którzy zostali powołani, aby urzeczywistniać w Kościele i w świecie, poprzez praktykowanie rad ewangelicznych, charakterystycznych przymiotów Jezusa: dziewictwa, ubóstwa i posłuszeństwa (adhortacja apostołska *Vita consecrata*). Z ofiarowaniem Chrystusa związana jest Maryja, przynosząca Syna do świątyni. Jest Ona symbolem Kościoła, który ofia-

rowuje nieustannie synów i córki Ojcu Niebieskiemu i włącza ich w jedyną ofiarę Chrystusa – przyczynę i wzór każdej konsekracji w Kościele. „Jaki byłby Los świata, gdyby nie było zakonników?” – pyta słusznie św. Teresa z Avilla. To pytanie zmusza nas ciągle do składania dziękczynienia Bogu, który przez ten wyjątkowy dar Ducha nie przestaje ożywiać i wspierać swojego Kościoła w jego trudnej misji na tym świecie.

Jest rzeczą konieczną, aby osoby konsekrowane z gorliwością angażowały się w działalność misyjną i urzeczywistniały swoją tożsamość żywym świadectwem, ponieważ „człowiek współczesny chętniej słucha, świadków niż nauczycieli, a jeżeli słucha nauczycieli, to tylko dlatego, że są świadkami” – pisze Papież Paweł VI w adhortacji apostołskiej *Evangelii nuntiandi*. Misja życia konsekrowanego w Kościele u progu trzeciego tysiąclecia, obejmuje nie tylko tych, którzy otrzymali ten szczególny charyzmat, ale całą wspólnotę chrześcijańską. We wspomnianej już adhortacji apostołskiej *Vita consecrata* czytamy: „Istotnie, życie konsekrowane znajduje się w samym sercu Kościoła jako element o decydującym znaczeniu dla jego misji, ponieważ wyraża najgłębszą istotę powołania chrześcijańskiego oraz dążenie całego Kościoła Oblubienicy do zjednoczenia z jedynym Oblubieńcem”.

Bóg ma do nas wielkie zaufanie, skoro pozwala nam żyć, pracować, dawać świadectwo o Chrystusie i cierpieć w takich czasach, wielkich wydarzeń dla świata i Kościoła, kiedy popadały systemy totalitarne. Obyśmy potrafili stanąć na wysokości naszych zadań i nie zawiedli Boga, Kościoła i wiernych, dla których pracujemy. Poza Wielkim Jubileuszem Roku 2000 pragnę tu wymienić Jubileusz tysiąclecia Zjazdu Gnieźnieńskiego, przy trumnie św. Wojciecha w Gnieźnie i erekcję trzech diecezji: kolobrzeszkiej, krakowskiej i wrocławskiej, która w międzyczasie stała się archidiecezją i Metropolią Wrocławską. Tak więc obecny czas, czas święty, jest dla tej ziemi czasem Tysiącletniego Jubileuszu naszej Archidiecezji. W tym kontekście przeżywamy dzisiaj w sposób szczególny, w tej wspólnotcie, nasze spotkanie z Waszą Eminencją, Najdostojniejszy Księżę Kardynał. Jest to Jubileusz naszej pracy i współpracy, Jubileusz 25-lecia Arcypasterskiej posługi Waszej Eminencji dla Kościoła wrocławskiego w trzydziestolecie sakry biskupiej. Jest to także nasze dziękczynienie Trójjedynemu Bogu – za naszego Arcypasterza. Po pierwszej pielgrzymce Jana Pawła II do Polski – żyjący jeszcze wtedy Prymas Tysiąclecia, Kardynał Stefan Wyszyński, powiedział: „Jan Paweł II zostawił nam program życia, ukazał nam cel życia”. Papież wołał na Jasnej Górze, aby osoby życia konsekrowanego były czytelnym znakiem Chrystusa dla współczesnego świata, dla współczesnego człowieka. Szczególnie dziś, w obecności Boga i Matki Bożej oraz Waszej Eminencji, pragniemy to sobie na nowo uświadomić, dogłębnie przeżyć i odnowić. Modlimy się, aby każdy i każda z nas – był czytelnym znakiem, czytelnym świadkiem Chrystusowego Słowa: „Wy Mi będziecie świadkami w Jeruzalem, Sama-

rii i aż po krańce ziemi” – niech umocnią nasze serca poprzez Jubileuszowe dziękczynię osób konsekrowanych Kościoła wrocławskiego w jedności z Piotrem naszych czasów, który ustanawiając Dzień Życia Konsekrowanego powiedział: „Życzę z całego serca, aby ten dzień przynosił obfite owoce dla świętości i misji Kościoła. Niech się przyczynia zwłaszcza do wzrostu szacunku dla powołań do specjalnej konsekracji we wspólnocie chrześcijańskiej, niech się stanie okazją do zanoszenia gorącej modlitwy do Pana o powołania, niech się przyczynia również do tego, by wśród ludzi młodych i w rodzinach dojrzewiała postawa szczerzej gotowości przyjęcia tego daru. Zyska na tym bardzo życie całego Kościoła, który otrzyma siły do nowej ewangelizacji”. Podobnie jak Papież powierzył program orędzia Matce Bożej, my również prosimy, aby: Maryja Dziewica, która dostąpiła wielkiego przywileju ofiarowania Ojcu Jezusa Chrystusa, Syna swego Jednorodzonego, jako ofiary czystej i świętej, sprawiła, byśmy byli zawsze otwarci na przyjęcie wielkich dzieł, których On nieustannie dokonuje dla dobra Kościoła oraz całej ludzkości.

*O. MIECZYŚLAW REĆKO SSCC
Prowincjał Zgromadzenia Najświętszych Serc Jezusa i Maryi*

Pielgrzymka do Rzymu sióstr zakonnych archidiecezji wrocławskiej na jubileusz 2000 dla osób konsekrowanych 29 I – 7 II 2000 roku

Za aprobatą Jego Em. ks. kard. Henryka Gulbinowicza – s. Maria Pytel, salezjanka, referentka zakonna archidiecezji wrocławskiej zorganizowała międzszakonną pielgrzymkę do Rzymu na Jubileusz 2000 dla osób konsekrowanych. Odbędzie się ona w dniach od 29 I – 07 II br. Jej głównym celem było dziękczynienie Bogu za dar powołania zakonnego oraz udział w Światowym Jubileuszu Życia Konsekrowanego w dniu 2 lutego br., pod przewodnictwem Ojca Świętego Jana Pawła II. „AGATHOS” – doskonale wywiązało się z zadań organizacyjnych, za co składamy im wielkie dzięki.

Pielgrzymowało 47 przedstawicielek z 15 Zgromadzeń Zakonnych. Opiekę duchową sprawował biskup Józef Pazdur jako współpielgrzym. Pielgrzymowanie rozpoczęło Eucharystią o godz. 13.00 w kaplicy ss. elżbietanek, którą odprawił Jego Ekscelencja i wygłosił homilię. Około godz. 16.30 wyruszone z biskupim błogosławieństwem w całonocną podróż.

I tak rozpoczęto ośmiodniowe „rekolekcje na kółkach” pod hasłem: „Być człowiekiem zawsze i wszędzie, a drugiemu człowiekowi – bratem, praktykując trzy słowa: dziękuję – proszę – przepraszam”. Są one bowiem fundamentalną zasadą poprawnego życia na codzien – tzw. *savoir vivre*.

Podczas całego pielgrzymowania nauczyliśmy się tej sztuki bycia człowiekiem przede wszystkim od Matki Dobrej Rady i Mądrości Serca, rozważając Jej siedem wypowiedzianych słów, zamieszczonych na kartach Ewangelii. Tego dobrego życia nauczyliśmy się też od ojca i nauczyciela młodzieży – św. Jana Bosco w dniu jego święta i od wielu innych charyzmatyków napotkanych na szlaku.

Podczas wspólnej modlitwy, korzystałyśmy z bogato zastawionego Stołu Słowa Bożego przez Jego Ekscelencję. Ksiądz Biskup z wielkim pietyzmem odwoływał się codziennie do *sacrum* rodziny katolickiej, gdzie się wszystko zaczęło. To tam właśnie – jeszcze nie rozumiejąc dobrze treści – nauczyliśmy się podstawowej modlitwy – pacierza. Nie wolno o nim zapominać i w życiu zakonnym. To rodzice uczyli nas witać nowy dzień pieśnią egzystencjalną: „Kiedy ranne” wraz z Godzinkami i kończyć pieśnią: „Wszystkie nasze dzienne sprawy”. Gdyby nie ta edukacja rodzinnej modlitwy – nie dostalibyśmy brewiarza do ręki, tej przepięknej modlitwy Kościoła – mówił Ksiądz Biskup. Dlatego w czasie „Rekolekcji” witaliśmy każdy nowy dzień pieśnią – pacierzem – Godzinkami, a potem modlitwą brewiarzową.

Trasa pielgrzymkowa I dnia na ziemi włoskiej wiodła przez Wenecję ze słynną Bazyliką św. Marka i rejsem tramwajem wodnym po Canale Grande oraz Padwę z Mszą św. w Sanktuarium św. Antoniego. Nocleg w hotelu na Riwierze Adriatyckiej – z objawami wielkiej serdeczności ze strony gospodarzy.

W poniedziałek – 31 stycznia, uczta duchowa w Loretto – w sanktuarium „Świętego Domku”, w którym Słowo ciałem się stało i którego ściany pamiętają rozmowę Archanioła z Maryją. Doświadczenie niezwykle! Spotkanie z Bogiem żywym w Eucharystii. Wieczorem powitaliśmy przedmieście Rzymu w Sacrofana. Tu w świeckim Instytucie Fraterna Domus korzystałyśmy z przemiłej gościnności i noclegów, aż do piątku tj. do 4 lutego.

Dzień 1 luty. Wreszcie Rzym! Cel pielgrzymowania – Serce Kościoła, do którego drogę wskazuje sławny Zamek Anioła. Dzień pełen darów Nieba i radości serca!

1. Niespodziewana audyencja w sali klementyńskiej, uszczęśliwiająca spotkanie z utrudzonym Namiestnikiem Chrystusa – uwiecznione zdjęciem.

2. Pod przewodnictwem ks. bp. Józefa przejście przez Święte Drzwi z intencją otrzymania odpustu Roku Świętego i wyznanie wiary przy

Konfesji św. Piotra. Konfrontacja naszej wiary z wiarą Opoki Kościoła, gdyż tylko Piotr otrzymał zapewnienie Jezusa: „Ja modliłem się za Ciebie, aby nie ustała Twoja wiara”.

Pod przewodnictwem kompetentnej s. Patrycji – antonianki, pracującej w polskim Ośrodku Corda Cordi, zwiedziliśmy Bazylikę św. Piotra i Muzeum Watykańskie.

Dzień 2 luty – Święto Ofiarowania Pańskiego – Jubileusz Życia Konsekrowanego 2000 przeżywany z Ojcem św. Janem Pawłem II podczas uroczystej Eucharystii sprawowanej na placu św. Piotra. Już od wczesnych godzin rannych, wielotysięczna i różnojęzyczna rzesza osób konsekrowanych zapełniła przygotowane sektory, tworząc mozaikę kolorowych twarzy i habitów zakonnych.

O godz. 10.00 wyruszył orszak papieski by rozpocząć uroczystą Mszę św., poprzedzoną liturgią Światła. Części stałe, Chór Sykstyński śpiewał po łacinie, w języku Kościoła jednoczącym wszystkie dzieci Boże.

Rozpoczynając homilię, Papież wyraził swoją Ojcowską radość z obecności tak wielkiej rzeszy osób konsekrowanych reprezentujących wszystkie kontynenty: „Obejmuję was – powiedział – ewangelicznym uściskiem pokoju! W was moja myśl obejmuje wszystkich waszych Współbraci i Siostry, rozsianych po świecie. Również do nich kieruje serdeczne pozdrowienie!”.

Papież podkreślił, że: „Zebrani przy Grobie Księcia, Apostołów w tym Roku Jubileuszowym, chcecie wyrazić w sposób szczególnie oczywisty głęboką więź, która łączy życie konsekrowane z Następcą Piotra. Znaleźliście się tutaj, aby na ołtarzu Pana złożyć nadzieje i problemy waszych poszczególnych Instytutów. W duchu Jubileuszu dziękujecie Bogu za dokonane dobro i równocześnie prosicie o przebaczenie ewentualnych niedociągnięć, które naznaczyły życie waszych Rodzin Zakonnych. U początków nowego tysiąclecia zastanawiacie się nad skuteczniejszymi sposobami przyczynienia się, zgodnie z pierwotnym charyzmatem, do nowej ewangelizacji, docierając do wielu osób, które jeszcze nie znają Chrystusa”.

Interpretując słowa Ewangelii „Duch Święty spoczywał na Nim” (Łk 2, 26), Ojciec Święty uwrażliwił słuchaczy na działanie Ducha Świętego. Mocno podkreślił że: „Przez odnowicielską siłę swojej miłości chce On uczynić z was skutecznych świadków nawrócenia, pokuty, nowego życia”. „Mężczyźni i kobiety obecnego pokolenia bardzo potrzebują spotkania z Panem i Jego wyzwolicielskim orędziem zbawienia. Również z tej okazji chętnie podkreślam przykład wielkodusznego oddania się świadczony przez niezliczonych waszych Współbraci i Siostry, które często działają w trudnych sytuacjach. W imię Chrystusa poświęcają się oni bezgranicznie służbie ubogim, wykluczonym, najmniejszym. Wielu z nich także w tych latach przypłaciło najwyższym świadectwem krwi swój wybór wierności

dla Chrystusa i dla człowieka, bez ustępstw i bez kompromisów. Składamy im wyrazy naszego podziwu i naszej wdzięczności!”.

Papież przypomniał ponadto, że: „Świadectwo eschatologiczne należy do istoty waszego powołania. Śluby ubóstwa, posłuszeństwa i czystości dla Królestwa Bożego stanowią orędzie dla świata o ostatecznym przeznaczeniu człowieka”. Nawiązując zaś do prorokini Anny, że „...nie rozstawała się ze świątynią” (Łk 2, 37), mocno podkreślił, że jest to zadanie powołanych. Polega ono na „przebywaniu z Nim, z Jezusem (Mk 3, 14), na stanowieniu z Nim jedności, słuchając Jego słowa w ustawicznym wielbieniu Boga (por. Łk 2, 38). [...] Drodzy Bracia i Siostry, niechaj z pokorą i stałością rozbrzmiewa w Kościele wasze uwielbienie, a pieśń waszego życia niech odbija się głębokim echem w sercu świata”.

Jak zwykle – Ojciec Święty zakończył swoje przemówienie synowskim odniesieniem się do Maryi, jako wzoru osoby konsekrowanej i niezawodnej pomocy, zawierając Jej tę wybraną i umiłowaną część Kościoła.

Po homilii – wobec Namiestnika Chrystusa – odnowiono wspólnie śluby zakonne według przygotowanego tekstu w języku włoskim. W darach ofiarnych – Przewodnicząca Unii Przełożonych Wyższych przekazała Ojcu Świętemu prorocki znak komunii i solidarności z najuboższymi. Był to dar pieniężny uzyskany z wyrzeczeń i umartwień adwentowych ub. roku, od żeńskich wspólnot życia konsekrowanego wszystkich kontynentów.

Przed rozesłaniem – Ojciec Święty pozdrowił niektóre grupy językowe. Po polsku powiedział: „Serdecznie pozdrawiam wszystkie Zakony, Zgromadzenia, Stowarzyszenia Życia Apostolskiego, Instytuty świeckie obecne na Jubileuszu Życia Konsekrowanego w Rzymie. Dziękuję Bogu wraz z wami za dar powołania do życia konsekrowanego, które przynosi obfite owoce świętości i gorliwości apostołskiej w naszej Ojczyźnie i poza jej granicami. Pozdrawiam także wszystkich pielgrzymów przebywających w Wiecznym Mieście”.

Oczywiście, na dźwięk polskiej mowy, cała nasza grupa znajdująca się najbliższej ołtarza, poderwała się spontanicznie, dając znak o sobie flagą, transparentem: „Siostry Zakonne – Wrocław” i żółtymi chustami. Na ojcowskie słowa, grupa polskich sióstr odpowiedziała serdecznym okrzykiem „pozdrawiamy” i entuzjastycznym śpiewem: „Życzymy, życzymy...” Ojciec Święty, serdecznym spojrzeniem, uśmiechem i gestem błogosławiącej ręki okazał swoją radość z naszej obecności.

Po udzieleniu Apostolskiego Błogosławieństwa, Ojciec Święty przejechał otwartym samochodem przez poszczególne sektory i spotkał się z tymi, którzy byli zbyt oddaleni od ołtarza. Ostatnim mocnym doświadczeniem tego niezapomnianego dnia był wyjazd na Monte Cassino do naszych braci poległych w zdobywaniu opactwa Benedyktynskiego. Modliliśmy się przy grobie św. Benedykta i jego siostry św. Scholastyki.

Czwartek – 3 luty. Przejście przez *Porta Santa* czterech wielkich Bazylik Papieskich z uzyskaniem odpustu Roku Świętego. Ceremoniarzem był Ksiądz Biskup.

1. Bazylika św. Pawła za murami – miejsce stracenia Apostoła Narodów.

2. Bazylika św. Jana Chrzciciela i św. Jana Ewangelisty na Lateranie ze świętymi Schodami po których *Ecce Homo* – nasz Zbawiciel szedł do pretorium Piłata. Liczą one 38 stopni, które wraz z ludźmi przeszliśmy w zadumie na kolanach. Przeżycie bez komentarza.

3. Bazylika s. Maria Maggiore ze szczątkami Żłóbka Pana Jezusa.

4. Powrót na Watykan i udział we Mszy św. Jubileuszowej wszystkich obecnych pielgrzymów. Poprzedziło ją procesjonalne przejście celebransów i ludu Bożego przez Święte Drzwi przy śpiewie Litanii do Wszystkich Świętych w języku łacińskim.

Była też możliwość zwiedzenia starożytnego Rzymu – niemych świadków jego świetności i klęski oraz męczeństwa wyznawców Chrystusa: ruiny Koloseum, (kościół św. Piotra w okowach) i innych.

Ostatnia noc w Instytucie „Fraterna Domus”: pożegnanie miłego personelu piosenką *La nostra festa* i *Czarna Madonna*. Serdeczną notatkę wdzięczności, wpisał do kroniki tego Instytutu z załączonym zdjęciem, Jego Ekscelencja ks. bp. Józef Pazdur. Rozstanie było naprawdę rodzinne.

Trasa VII dnia (piątek) wiodła przez Via Apia do Kościółka „Quo Vadis”, gdzie Piotr uciekający z Rzymu spotkał Jezusa. Tu na kamieniu zostały wyciśnięte stopy Pana. Znajdujące się przy wejściu popiersie Henryka Sienkiewicza głosi chwałę polskiemu noblistcie za literackie utrwalenie tego faktu. Zwiedziliśmy także katakumby św. Sebastiana i przyległą do nich świątynię. Następnie pożegnaliśmy Rzym i udaliśmy się do Asyżu, Sieny i Florencji.

W niedzielny poranek, w Veronie, pożegnaliśmy włoską ziemię i poprzez urocze Alpy ruszyliśmy do Polski. Była to wielogodzinna kontemplacja otwartej księgi potęgi i wszechmocy Boga Stworzyciela.

Nasze „Rekolekcje” zakończyły się dziękczynną Mszą św., celebrowaną przez ks. bp. Józefa Pazdura, w bawarskim Sanktuarium Maryjnym w Altotting. Rozległo się radosne *Te Deum* wdzięczności i, na życzenie kustosa z Katowic – *Czarna Madonna*.

Po wieczerzy i podziękowaniach wszystkim za wszystko, z modlitwą „Wszystkie nasze dzienne sprawy” wyruszyliśmy w całonocną podróż. W poniedziałek – zgodnie z planem – stanęliśmy szczęśliwie na pl. św. Józefa we Wrocławiu ok. godz. 8.30.

Alleluja! Chwała Panu i Maryi Wspomożycielce, za te wszystkie piękne przeżycia!

S. MARIA PYTEL, referentka zakonna

VIII. Pomoce duszpasterskie

KARD. DIONIGI TETTAMANZI, ARCYBISKUP GENUI

Europa w nauczaniu Jana Pawła II

Na zakończenie II Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Europie sekretarz generalny Synodu kard. Jan Pieter Schotte podarował wszystkim uczestnikom obrad książkę zatytułowaną „Giovanni Paolo II – Profezia per l'Europa” („Jan Paweł II – Proroctwo dla Europy”), opracowaną przez jednego z audytorów Synodu, ks. prał. Mario Spezzibottianiego, zawierającą wypowiedzi papieskie na temat starego kontynentu. Wstęp do tej antologii tekstów papieskich, który zamieszczamy poniżej, napisał arcybiskup Genui kard. Dionigi Tettamanzi.

W dziesięć lat po historycznym przełomie 1989 r. można odnieść wrażenie, że euforia tamtych dni i miesięcy ustąpiła miejsca pewnemu rozczarowaniu, zagubieniu czy znużeniu, jeśli nie wręcz sceptycyzmowi. Zbliżamy się już wielkimi krokami do końca obecnego tysiąclecia, ale marzenie o zjednoczonej Europie nadal pozostaje dalekie od spełnienia. W ostatnim okresie powstały na naszym kontynencie nowe podziały i nowe mury, a upragniony „wspólny dom europejski” wydaje się wznieiony na piasku, drży w posadach i grozi zawaleniem. Jak czytamy we *Wprowadzeniu do Instrumentum laboris* II Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Europie, „wielu sądziło, że niezwykle wydarzenia 1989 r. radykalnie zmienią bieg dziejów i Europa nie zazna więcej dramatów i konfliktów, jakie w ostatnich latach znów podzieliły kraje i narody kontynentu. Choć w wigilię trzeciego tysiąclecia nasz kontynent ma do dyspozycji ogromne dziedzictwo wiary i chrześcijańskiego świadectwa, a jego narody współlistnieją w warunkach niewątpliwie większej wolności i jedności, Europa odczuwa niszczące konsekwencje dawnej i najnowszej historii, które przeniknęły do najgłębszych pokładów świadomości narodów i często rodzą w nich poczucie zawo-

du i rozczarowania. Wielkie jest zatem niebezpieczeństwo, że Europie zabraknie nadziei. Dzisiaj pytamy, czy można odnaleźć zagubioną nadzieję, i to nie w sposób powierzchowny i doraźny, ale głęboki, solidny i trwały” (nr 2).

Jeśli takie stoi przed nami wyzwanie, nie możemy z pewnością pozostać obojętni ani zadowolili się rozwiązaniami cząstkowymi czy doraźnymi, jakbyśmy nie potrafili odpowiedzieć na ową głęboką potrzebę, obecną – choć czasem ukrywaną albo nawet tłumioną – w zranionym sercu starej i znużonej Europy, szukającej z trudem i po omacku owego „suplementu duchowego”, którego brak odczuwa. Europy poszukującej owej młodości i żywotności, które pozwoliłyby jej nie upaść, a przywrócić mieszkańcom kontynentu smak życia, otworzyć się bez lęku, ale z wielkoduszną i dalekowzroczną mądrością na imigrantów stojących u jej granic, zająć należne sobie miejsce w gronie narodów, ofiarowując całemu światu zasoby mądrości i wartości, które w przeszłości uczyniły ją wielką i których świat oczekuje od niej także dzisiaj.

Powstaje jednak pytanie: co i kto może przywrócić nadzieję Europie?

W listopadzie 1998 r., w orędziu do pierwszej europejskiej konferencji dyrektorów krajowych i biskupów odpowiedzialnych za duszpasterstwo socjalne i świata pracy, Jan Paweł II napisał: „Europa potrzebuje nadziei, którą wszakże może jej przynieść tylko ktoś, kto wskazuje człowiekowi wzniosłe wizje duchowe i moralne, jakie kształtują się dzięki uważnemu odczytywaniu znaków czasu i mądrościowemu spojrzeniu na historię, w świetle słowa Bożego, przyjmowanego i rozważanego w harmonii z Kościołem” (nr 1585 w omawianym wydaniu).

W historii i w dniu dzisiejszym Europy nie brakło nigdy i nie brakuje takich ludzi. Wystarczy choćby wspomnieć „ojców założycieli” nowoczesnej Europy, ożywianych głęboką wiarą chrześcijańską, którzy jak często podkreśla Papież ukształtowali i ukazywali innym wzniosłą i integralną wizję Europy.

Jednakże uważna lektura niezliczonych wypowiedzi papieskich – zgromadzonych w tym tomie dzięki cierpliwej i starannej pracy ks. prał. Mario Spezzibottianiego – zachęca i upoważnia do uznania także Jana Pawła II za jednego z tych „założycieli” Europy, za zwiastuna i twórcę zjednoczonej „Europy ducha”, za „proroka” nowej Europy dnia dzisiejszego i jutrzejszego. Wszystko to dlatego, że Jan Paweł II jest jednym z ludzi zdolnych przywrócić Europie nadzieję!

Przez 21 lat pontyfikatu Papież ukazuje bowiem Europie i Europejczykom wzniosłe wizje duchowe i moralne. Są to wizje jedności w różnorodności, twórczej wierności chrześcijańskim korzeniom, wolności w prawdzie i solidarności. Jak wynika zwłaszcza z metafory „dwóch płuc”, którymi Europa powinna znów odдыchać, przed kontynentem europejskim otwiera się perspektywa jedności. Przede wszystkim jedności kościelnej, właściwej jedynemu Ciału Chrystusa, który jest obecny i działa

w historii przez swojego Ducha. Z tej jedności, jako daru Ducha Chrystusa, ofiarowanego Kościołowi, wypływa pilna potrzeba udzielenia odpowiedzi, osadzonej w prawdzie i miłości, na wyzwanie ekumenizmu w Europie i w świecie. Jedność ta nie ma jednak wymiaru wyłączności kościelnego, ponieważ dotyczy także narodów współtworzących Europę. Dlatego istnieje potrzeba budowania „wspólnego europejskiego domu”. Mówiąc ściślej, jedność ta nie oznacza bynajmniej jednolitości, która wszystko redukuje do jednego poziomu, zubożając Kościół i społeczeństwo, ale wyraża się i wzrasta poprzez wielorakość kultur dawnych i obecnych. Taka jedność buduje się i rozwija także poprzez wzajemną „wymianę darów” między różnymi ludami, kulturami i Kościołami. Jest to wreszcie jedność żywa, która będzie mogła stać się źródłem życia w takiej mierze, w jakiej kontynent europejski zdoła odkryć na nowo swoje chrześcijańskie korzenie, powracając do nich i dochowując im wierności, nie pod wpływem jakiejś tęsknoty za przeszłością, ale w sposób dynamiczny i twórczy, tak aby móc podejmować współczesne wyzwania i doprowadzić do nowego spotkania Ewangelii ze zmienioną rzeczywistością społeczną, ekonomiczną, polityczną i kulturową. Właśnie ta twórcza wierność własnym chrześcijańskim korzeniom pozwoli mieszkańcom Europy i jej narodom zaznać owej autentycznej wolności, która oparta jest na prawdzie, łączy się z miłością i ofiarą, wzrasta i wyraża się przez solidarność oraz realizuje się przez dar z siebie, a której Chrystus jest zwińczeniem i pełnią. Pozwoli Europie też zachować niezachwiane przekonanie, że poza Chrystusem nie ma prawdziwej wolności, oraz że wiara w Niego nie jest bynajmniej opium dla ludów, ale najlepszą gwarancją i najskuteczniejszym bodźcem dla ich wolności.

Te wzniosłe wizje duchowe i moralne kształtują się u Jana Pawła II pod wpływem uważnego odczytywania znaków czasu i mądrościowej interpretacji dawnej i współczesnej historii naszego kontynentu. Wszystkie te postawy są najbardziej wyrazistym świadectwem tego, że Papież „z miłością uczestniczy od wewnątrz w historii” Europy i z pasją śledzi wszystkie wydarzenia. Każdy epizod – wielki czy mały, radosny czy smutny – przyciąga uwagę Papieża, który uczestniczy w nim z bliska i bezpośrednio. Właśnie ta obecność, nacechowana miłością i życzliwością, pozwala mu odkryć, docenić i poddać pod rozwagę wszystkich każdy, nawet najdrobniejszy krok naprzód w długim i żmudnym procesie budowania wymarzonej Europy – zjednoczonej, wolnej, solidarnej i pojednanej, która nie będzie tylko Europą rynków, ale przekształci się w Europę narodów, obywateli, mężczyzn i kobiet, aby stawać się coraz bardziej jedną wielką „Europą ducha”. Ta „bliskość” Jana Pawła II Europie pozwala mu widzieć i interpretować niezwykle i gwałtowne przemiany roku 1989 jako prawdziwy opatrnościowy *kairos* o doniosłym znaczeniu dla całej rodziny ludzkiej. Zarazem ta sama „bliskość” sprawia, że Papież nie przyłącza się do chóru łatwego i fałszywego entuzjazmu,

i każe mu przypominać o nietrwałości tych niezaprzeczalnie pozytywnych przemian oraz przestrzegać przed zagrożeniami, jakie mogą im towarzyszyć. Podobnie jego „uczestniczenie z miłością w historii od wewnątrz” każe mu zdecydowanie piętnować wszystko, co w życiu Europejczyków jest niezgodne z Ewangelią, i wyrażać jednoznacznie krytyczne opinie o zjawiskach – takich jak nowe konflikty, których miało już nie być – hańbiących i poniżających Europę, gdyż niegodnych człowieka i Europy jako takiej.

Najbliższym źródłem tej zdolności przywracania nadziei Europie jest jednak „misja prorocka”, którą Papież realizuje z niezmożoną wytrwałością. Niestrudzenie „mówi o Bogu”, głosi Jego słowo, wzywa człowieka, aby spotkał się z Jezusem, nie lękając się Go i nie bojąc się otworzyć Mu drzwi serca, społeczeństwa, narodów. „Europo, otwórz drzwi Chrystusowi!”; „Odnajdź samą siebie. Bądź sobą. Powróć do swych początków. Odkryj swoje korzenie”; „Odnajdź swoją duszę”: oto niektóre spośród wielu dobitnych i obrazowych wyrażeń, jakie przy różnych okazjach słyszymy z ust Jana Pawła II. Mówią one o tym, że nasz kontynent i wszyscy jego mieszkańcy pilnie potrzebują nowego spotkania z Chrystusem i Jego Ewangelią. Stąd właśnie bierze początek nieustanne wezwanie do „nowej ewangelizacji”, wciąż powracające w papieskim nauczaniu i posłudze pasterskiej jako nakaz wynikający z więzi między Europą a chrześcijaństwem. To zadanie, którego nie można odrzucić ani odłożyć na później, musi pobudzić do działania cały Kościół, a wraz z nim wszystkie Kościoły i chrześcijańskie Wspólnoty kontynentu, inspirowane wyraźną świadomością, wyrażoną również w „Deklaracji końcowej” I Specjalnego Zgromadzenia Synodu Biskupów poświęconego Europie. Czytamy tam, że „cała Europa stoi dziś wobec wyzwania, by opowiedzieć się na nowo po stronie Boga” oraz że powinna „nauczyć się znów kształtować swoją przyszłość w spotkaniu z Osobą i orędziem Jezusa Chrystusa”. Nie należy też zapominać, że nowa ewangelizacja oznacza głoszenie Chrystusa i Jego Ewangelii, ale zarazem łączy się nierozzerwalnie z głoszeniem człowieka, jego nienaruszalnej godności osoby stworzonej na obraz Boży, jego świętych i niezbywalnych praw i obowiązków, jego zadań i powinności. W ten sposób „służba Ewangelii” i „służba człowiekowi” splatają się nierozdzielnie jak dwie rzeczywistości bliźniacze, dopełniające się wzajemnie na płaszczyźnie misji pasterskiej Kościoła i ludzkiej odpowiedzialności za społeczeństwo oraz głębokiej tożsamości samego człowieka, zgodnie ze słynną definicją św. Ireneusza z Lyonu: „człowiek żyjący jest chwałą Bożą, a życie człowieka polega na oglądaniu Boga” (*Adversus haer.* IV, 20, 7).

Być może niektórzy ze słuchaczy czy czytelników słów papieskich o Europie doznają uczucia lęku, zagubienia, niezdatności. W obliczu tego rzeczywiście ogromnego zadania, jakie kontynent musi podjąć, aby odnaleźć swoje chrześcijańskie korzenie i swego autentycznie humani-

stycznego ducha, nieodparcie nasuwa się pytanie: czy Europa jest w stanie temu sprostać? Odpowiedź na to pytanie zawarta jest w tych samych słowach Papieża, które są nieustannym wyznaniem wiary w Boga działającego zawsze w historii oraz w Jezusa Chrystusa, Odkupiciela człowieka i Zbawiciela świata. Ta wiara Następcy Piotra musi się stać wiarą – to znaczy przekonaniem i pewnością – całego Kościoła.

Właśnie dlatego słowa Papieża napawają nadzieją – nadzieją wbrew wszystkiemu. Mają tę zdolność, ponieważ nie poprzestają na wskazywaniu „znaków nadziei”, tak licznych także w dzisiejszej Europie, że niesprawiedliwością i krótkowzrocznością byłoby ich nie dostrzegać i nie doceniać; mają tę zdolność, bo nie wyrażają jedynie przekonania o słuszności sprawy europejskiej, choć Papież jest jej szczerym obrońcą i rzecznikiem. Słowa papieskie napawają nadzieją, ponieważ opierają ją na krzyżu Chrystusa i na wierności Bogu, który zawsze dotrzymuje danych raz obietnic, a który w Chrystusie i z mocą Ducha Świętego staje dziś u boku ludzi żyjących w Europie, towarzyszy im i wspomaga w trudnościach oraz – jak napisał Jan Paweł II w *Redemptoris missio* (nr 86) i później wielokrotnie powtarzał „na progu trzeciego tysiąclecia Odkupienia (...) przygotowuje wielką wiosnę chrześcijaństwa, której początek można już dostrzec”.

Oprócz nadziei słowa papieskie pobudzają też odpowiedzialność, to znaczy skłaniają do dobrowolnej i radykalnej odpowiedzi na Boże powołanie, które rozbrzmiewa w dziejach Europy i świata oraz we wnętrzu sumienia każdego człowieka. Ta odpowiedzialność jest zadaniem dla wszystkich i dla każdego, nade wszystko zaś dla Kościoła i chrześcijan, ponieważ Europa jest nie do pomyślenia bez chrześcijan, którzy winni stanąć na wysokości swoich historycznych zadań, aby dać Europie „duchowe dopełnienie”, będące nieodzownym warunkiem jej harmonijnego rozwoju i realizacji jej dziejowej misji w świecie.

Cenna jest zatem możliwość jaką daje nam niniejszy zbiór tekstów – bezpośredniego zapoznania się z papieskimi wypowiedziami i rozważenia ich. Za tę sposobność należy się podziękowanie autorowi, który z dużym nakładem sił i wielkim zamiłowaniem przygotował je do publikacji, opatrując je ciekawym wprowadzeniem oraz aparatem ułatwiającym lekturę.

Miejmy nadzieję, że także wszyscy czytelnicy tych tekstów odczuwają pragnienie „uczestniczenia z miłością” w dziejach naszej Europy, aby raz jeszcze głosić jej wyzwalające słowo Ewangelii i w ten sposób otworzyć przed nią wzniosłe perspektywy duchowe i moralne, zdolne przywrócić jej nadzieję, której nasz kontynent potrzebuje.

Wychowawcze możliwości konfesjonatu

W sakramencie pokuty Chrystus przez słowa kapłana odpuszcza za-
łużącemu grzesznikowi jego przewinienia. Ale sakrament pokuty spełnia
ponadto doniosłą funkcję wychowawczą, często niestety mało dostrze-
ganą.

Konfesjonał jest w kościele miejscem świętym; miejscem nawróceń,
miejscem kształtowania sumienia i pogłębienia przyjaźni z Chrystusem
aż do szczytów świętości. W ciszy konfesjonatu dzieją się wielkie miste-
ria kontaktu człowieka z Bogiem. Dlatego ważna jest zachęta do systema-
tycznej spowiedzi i do wyboru stałego kierownika swojej pracy we-
wnętrznej, choćby na pewnym etapie swojego życia, na przykład
w czasie studiów.

Człowiek grzeszny, przystępujący do sakramentu pokuty ma usposo-
bienie szczególnie podatne na przyjęcie łaski Bożej. Jest najbardziej dys-
ponowany do odmiany życia. Świadomy popełnionych win, wypowiada
je wobec kapłana jako przedstawiciela Chrystusa i Kościoła, wzbudza żal
oraz intencje poprawy. Chce także wynagrodzić wyrządzone krzywdy
i straty materialne. Taka sytuacja pozwala spodziewać się, że penitent
chętnie przyjmie wyjaśnienia, pouczenia i wskazania spowiednika potrze-
bne do rozpoczęcia nowego życia z Bogiem czy do utrwalenia i pogłę-
bienia łączności z Chrystusem.

Zadana przez spowiednika pokuta spełnia oprócz częściowego za-
dośćuczynienia za grzech wielką rolę wychowawczą. Żeby jednak do-
brze ją wykorzystać, warto rozważyć następujące sprawy.

Na wstępie należy wyjaśnić, że pewnym nieporozumieniem jest okre-
ślanie zadośćuczynienia mianem „pokuty”. Jest ona bowiem pojęciem
szerszym i zawierającym w swym znaczeniu również zadośćuczynienie.
W popularnym rozumieniu bowiem pokuta, która jest konsekwencją
spowiedzi, kojarzy się często z czymś przykrym, z karą. Dlatego od wie-
lu lat wysuwa się postulat, by stosować termin „zadośćuczynienie”, za-
miast „pokuta”. Zadośćuczynienie zawiera właściwy sens odbudowywa-
nia tego, co zostało zniszczone przez grzech z ukierunkowaniem ku
dobru.

Także nakładane aktualnie zadośćuczynienia często prowadzą bar-
dziej do formalizmu niż powodują oczekiwane zmiany w życiu peniten-
ta. Dzieje się tak dlatego, że penitenci utożsamiają je często jedynie
z formalnym wypełnieniem, czasem bardzo skrupulatnym.

Penitent, który stale spowiada się u tego samego kapłana, szuka cze-
goś więcej, niż tylko samego rozgrzeszenia i polecenia wykonania jakie-
goś zadośćuczynienia. Trzeba, żeby spowiednik umiał nadać penitento-

wi pewne ukierunkowanie, które będzie na pewno łatwiejsze tam, gdzie istnieje prawdziwa i właściwa relacja kierownictwa duchowego, aby ułatwić penitentowi postęp we wszystkich cnotach chrześcijańskich.

Ponadto warto zauważyć, że nałożenie przez duszpasterza zadośćuczynienia sakramentalnego jeśli ma spełnić funkcję wychowawczą winno być proporcjonalne do uczynionego zła. Bardzo słuszną rzeczą jest zadawać tak zwaną pokutę właściwą. Polega ona na tym, że dotyczy kręgu spraw objętych popełnionych grzechem.

Spowiednicy najczęściej polecają penitentowi odmówienie modlitwy. Szablonowe „Ojczy nasz”, „Zdrowaś Mario”, czy litanie, choć wystarczą do ważności sakramentu, ale niewiele przyczyniają się do poprawy penitenta. Penitent, który z góry wie jaką otrzyma pokutę, przestanie wkrótce odczuwać jej skuteczność jako lekarstwa, podobnie jak organizm przestaje reagować na jeden i ten sam lek.

Jan Paweł II w *Reconciliatio et paenitentia* (nr 31) uczy, że zadośćuczynienie winno także „obejmować akty czci Bożej, uczynki miłości, miłosierdzia i wynagrodzenia, a więc bardziej ukierunkowywać na potrzeby innych ludzi, innymi słowy formować postawę społeczną penitentów”. Akty czci Bożej można rozszerzyć na adorację Najświętszego Sakramentu, uczestnictwo we Mszy św. w ciągu tygodnia, zwłaszcza jeśli ktoś opuścił Eucharystię z własnej winy w niedzielę lub święto nakazane. Godne polecenia jest uczestnictwo w nabożeństwach pozaliturgicznych, np. Nieszpory, Gorzkie Żale, Droga Krzyżowa.

Wiernym, którzy znajdują się w pewnych nałogach, np. w zakresie czystości, czy picia alkoholu, dobrze jest polecać umartwienie. Chodzi o to, by nauczyć się sztuki panowania nad sobą, nad swymi zmysłami. Pomocą w uzyskaniu panowania nad sobą może być ograniczenie czasu spędzanego przed telewizorem, powstrzymanie się od używek, wyrzucenie się kontaktu z pewnymi osobami, zwłaszcza tymi, które prowokują do grzechu, rezygnacja z jakieś rzeczy przyjemnej i dozwolonej, zwalczanie lenistwa, ofiarność, pielgrzymka.

Spowiednicy spotykający się u penitenta z problemami wiary, powinni zalecać mu przeczytanie dobrej książki, prasy katolickiej, wysłuchanie odpowiedniej prelekcji, czy oglądnięcie wartościowego filmu religijnego. Bardzo pomocna może być lektura Pisma Świętego z głębszym zastanowieniem się nad przeczytanym tekstem.

Wiele możliwości dostatecznie nie wykorzystanych zawierają uczynki miłości bliźniego. Chodzi o wszystkie uczynki miłosierdzia co do ciała i duszy, a więc rozmaite przysługi wyświadczone ludziom potrzebującym jakiejś pomocy. Może to być pomoc materialna okazana biednemu, który jest bezradny (np. chory), odwiedzenie osoby będącej w potrzebie, pomoc rodzinie wielodzietnej, załatwienie jakiegoś sprawunku człowiekowi staremu czy niedołężnemu, uczestniczenie w pogrzebie, opieka nad

opuszczoną mogiłą. Istnieją również pomoce w postaci duchowej i apostołskiej, jak pouczanie nieumiejętnych, udzielanie dobrych rad wątpiącym, pocieszanie strapiionych, głoszenie ludziom Ewangelii Chrystusowej, udzielanie wsparcia modlitewnego, np. duszom w czyśćcu cierpiącym. Jeżeli spowiednik poleca spełnienie takiego czynu miłosierdzia, to musi wziąć pod uwagę warunki penitenta, a więc jego określone możliwości nie tylko majątkowe, ale i osobowe.

Istnieje wiele możliwości, aby pełnić czyny miłości bliźniego i miłosierdzia chrześcijańskiego zarówno w postaci usług sąsiedzkich, jak i zawodowych. Tak np. dzieciom można polecać uczynność w domu wobec starszych, w szkole wobec kolegów, pomoc rodzicom w gospodarstwie, sprzątanie mieszkania, robienie zakupów, opiekę nad młodszym rodzeństwem, odprowadzanie do szkoły, przedszkola, kościoła, pomoc kolegom w odrabianiu lekcji, dzielenie się z niezamożnymi posiłkiem czy zabawkami, szacunek i usługowość wobec ludzi starszych, zwłaszcza na ulicy, np. ustąpienie komuś starszemu miejsca w tramwaju czy autobusie.

Podobne czyny miłości i życzliwości może spełniać młodzież w jeszcze większym zakresie, gdyż ma ona po temu szersze możliwości. Dochodzi już tutaj możliwość pełnienia świadomego apostołstwa, np. pożyczanie komuś dobrej książki, stawanie w obronie kolegów krzywdzonych czy słabszych, zainteresowanie się losem osób starszych i samotnych, odwiedziny, sprawianie im drobnych przyjemności, napisanie listu, załatwienie jakiegoś sprawunku, pomoc w zajęciach domowych.

Także ludzie starsi mogą podejmować różne formy bezinteresownej współpracy sąsiedzkiej, jak służenie dobrą radą, pomoc w przypadku choroby czy klęski żywiołowej (np. pożar, czy powódź), odwiedziny osób samotnych i chorych, rozmowa z nimi, przeczytanie im książki, dzielenie się informacją o aktualnych wydarzeniach, pożyczanie dobrej prasy. Wiele możliwości stwarza gotowość zajęcia się dziećmi: trzeba je czasem dopilnować, zaprowadzić do kościoła, czy do szkoły, zwrócić na nie uwagę na spacerze, przypilnować w czasie kąpieli w jeziorze.

Osoby w starszym wieku czy złożone obłożną chorobą mogą ofiarować Bogu swoje cierpienia w przeróżnych intencjach: za siebie drugich, za młodzież, za duszpasterzy i parafię, za ojczyznę. Cierpliwe znoszenie utrapień codziennych, bólu i samotności, czy niezrozumienia ze strony najbliższych, a także modlitwy i sakramenty święte, zwłaszcza Komunię św. można traktować jako pomoc duchową dla małżeństw, zwłaszcza nieszczęśliwych, dla rodzin katolickich znajdujących się w szczególnych trudnościach, dla zmarłych w czyśćcu cierpiących.

Warto zwrócić uwagę na sytuacje, w których rodzice mają zaniedbania w dziedzinie wychowania religijnego swoich dzieci. Spowiednik może m.in. polecić: poprowadź w twoje rodzinie wspólną modlitwę,

pomódl się tak, aby dzieci to widziały, porozmawiaj z twoim dzieckiem na temat ostatniej katechezy i przejrzyj jego zeszyt, przeprowadź w rodzinie wspólne czytanie Pisma Świętego.

Czyny miłości bliźniego mogą być spełniane także w dziedzinie usług zawodowych. Pracownicy fizyczni i techniczni w razie potrzeby mogą pomóc w rozmaitych pracach rolnych i budowlanych, a więc w orce i siewie, w żniwach i wykopkach, w stawianiu czy naprawie budynków, urządzaniu mieszkań, zwłaszcza dla osób starych, opuszczonych, chorych, bezradnych, kalek, samotnych matek. Rzemieślnik może dokonać tańszych lub nawet bezpłatnych reperacji w dziedzinie swojej specjalności, np. elektrotechnik, malarz pokojowy, stolarz, ślusarz, murarz, krawiec lub szewc. Właściciel pojazdu czy kierowca wyświadczy przysługę przywiezieniem lekarza, podwiezieniem kogoś do szpitala, do kościoła, do szkoły. Zaś pracownicy służby zdrowia mają szczególnie wielkie pole działania samarytańskiego, zarówno gdy idzie o lekarzy, jak i o pielęgniarki. Okazje takie zdarzają się zarówno podczas wizyt domowych jak i w pracy ambulatoryjnej. Samarytańską usługę wyraża życzliwość dla chorych, zainteresowanie ich losami i samopoczuciem, sposób leczenia humanitarnego, a nie zawodowo bezdusznego, traktowanie kwestii honorariów, zwłaszcza u niezamożnych itd. Pracownicy umysłowi, a więc nauczyciele, urzędnicy, prawnicy i inni mogą służyć wieloraką pomocą, zwłaszcza jeżeli jest ona nieodpłatna i płynie z życzliwości chrześcijańskiej. Nieraz chodzi o wskazanie ludziom należytej drogi w załatwianiu różnych spraw, zwłaszcza formalności dotyczących zapomóg, emerytury, renty, podań, podatków, ubezpieczeń. Ważna jest też pomoc koleżeńska w pracy dla początkujących, mniej wprawnych, udręczonych kłopotami domowymi.

W grzechach aborcji spowiednik winien, jak uczy Kościół w dokumencie wydanym przez Papieską Radę ds. Rodziny *Vademecum dla spowiedników o niektórych zagadnieniach moralnych dotyczących życia małżeńskiego* (12 II 1997), wyjaśnić penitentowi jak ciężkim grzechem jest przerywanie ciąży (zabójstwo istoty „niewinnej”), a także pouczyć o normach prawa kanonicznego. Spowiednik może zachęcić penitentki, by wsparte radą i pomocą życzliwych i kompetentnych osób uczyniły swoje bolesne doświadczenie jednym z najbardziej wymownych argumentów w obronie prawa wszystkich do życia. Winny stać się teraz apostołkami życia. Oddanie sprawie życia może być uwieńczone narodzinami nowych istot ludzkich i poświadczone troską o tych, którzy najbardziej potrzebują bliskości drugiej osoby (por. *Evangelium vitae*, nr 99).

Nie można też pominąć problemu restytucji, będącej częścią zadośćuczynienia. Szczerość nawrócenia jest bowiem problematyczna, jeśli po spowiedzi zabraknie wynagrodzenia za wyrządzone zniewagi i krzywdy. Dlatego spowiednik wraz z pokutą zadośćczynną powinien nałożyć restytucję, czyli nakazać naprawę wyrządzonej krzywdy materialnej lub

moralnej czy zgorszenia. Nie może zwolnić grzesznika od obowiązku naprawy wyrządzonej niesprawiedliwości, gdyż nie jest ani właścicielem, ani dysponentem dóbr społecznych i prywatnych. Najczęściej mówiąc o restytucji zwracano uwagę na krzywdę materialną. Jednak na przestrzeni ostatnich lat w Polsce, wielu spowiedników jakby zapomniało o tego rodzaju restytucji, zwłaszcza gdy dotyczy ona mienia społecznego. Stosują zasadę *occulta recompensatio*. Tymczasem jej zbyt szerokie pojmowanie nie tylko nie jest zgodne z moralnymi zasadami, ale przynosi ogromne szkody. Usprawiedliwia bowiem zło. Można nawet zaryzykować stwierdzenie, że obecne niesprawiedliwości w postaci już nie tylko kradzieży, ale potężnych afer tu mają swe źródło. Jest rzeczą wręcz konieczną, aby spowiednicy na nowo przemyśleli ją pod tym kątem.

Rzecz ma wrócić do swego właściciela. Kradzież własności innego człowieka nie może być podstawą nabycia praw posiadania. Samo wyznanie kradzieży na spowiedzi nie wystarczy. Ponadto wielką nieuczciwością jest sytuacja, kiedy pracownik za swoją pracę nie otrzymuje sprawiedliwej zapłaty lub otrzymuje ją z opóźnieniem. Jakby zapomniano o tym, że niesprawiedliwa płaca za pracę i jej zatrzymywanie jest grzechem wołającym o pomstę do nieba. „Rzecz woła o właściciela” także przy oszustwach na wadze, gatunku towaru, rodzaju usługi. Cechy średniowieczne ostro potępiały tandetę, karyły partaczy i obniżających gatunek oferowanego do sprzedaży towaru.

Niejednokrotnie o wiele gorsze są krzywdy moralne i zgorszenia, a także i zaniedbania. I one także domagają się restytucji. Zaniedbania w wychowaniu, w wykonywaniu zawodu, w nauce. Ale także zraniona cnota czystości przez domaganie się tzw. „dowodu miłości”, doprowadzanie młodocianych do nałogu pijaństwa, narkomanii, odebranie dobrego imienia, honoru, sławy, kłamstwo są szczególnie szkodliwe.

Spowiednik nigdy nie powinien lekceważyć problemu restytucji. Naprawa jest konieczna, a jej wielkość zależna od możliwości penitenta. Czasem trzeba ją odłożyć czasowo, albo rozłożyć na raty. Gdy brak innych możliwości, może to być modlitwa za pokrzywdzonego, czy jakaś pomoc w innej formie.

Od dawna zwraca się uwagę w Kościele na to, że szafarz sakramentu pokuty, oprócz bogatego życia duchowego, winien posiadać wystarczającą i pełną, nie zaś fragmentaryczną tylko wiedzę teologiczną, pedagogiczną, społeczną, liturgiczną i moralną. Postulat ten jest obecnie coraz bardziej doceniany. Dlatego też Ojcowie VI Synodu Biskupów zalecają, by biskupi diecezjalni i przełożeni zakonni więcej uwagi poświęcali przygotowaniu kapłanów, jako przyszłych szafarzy sakramentu pokuty w seminariach, nowicjatch i na wydziałach teologicznych. Konieczne jest również późniejsze pogłębianie ich wiedzy, zwłaszcza z dyscyplin najbardziej im przydatnych w kształtowaniu postaw pokutnych wiernych i jednaniu grzeszników z Bogiem i Kościołem.

Akcja Katolicka a współczesna polska parafia

Wstęp

Zauważalny dzisiaj w Polsce proces sekularyzacji rozumianej jako emancypacja życia społecznego i kultury spod kontroli czy kuratelii Kościoła, nie musi koniecznie prowadzić ku dechrystianizacji. Obiektywna jednak analiza oraz ocena zarówno mechanizmów przemian społecznych, jak i ich wielopłaszczyznowych skutków, zmusza do stwierdzenia, iż owa dechrystianizacja staje się bolesnym faktem. To mieszczące się w ramach naszych możliwości poznawczych spostrzeżenie, ujawnia jeszcze jedną niepokojącą prawdę, która w istotny sposób ma wpływ na siłę i skalę procesu sekularyzacji. Jest nią wyraźna bierność kościelnego laikatu. Bez trudności można bowiem zauważyć, że właśnie owa bierność, stanowi najbardziej znaczącą przyczynę często wręcz absolutnej alienacji chrześcijaństwa z życia publicznego. W świecie o „zsekularyzowanym obliczu” Kościół może być bowiem obecny nie na drodze przywłaszczania sobie różnych sfer życia społecznego, ale jedynie w oparciu o autentyczne i obejmujące całość życia świadectwo wiary jego członków. Okazuje się jednak, że wierni świeccy nie są właściwie przygotowani do spełniania tej roli, a często nawet nie mają podstawowej świadomości swoich zadań. Prostą konsekwencją takiego stanu rzeczy, jest słaby związek pomiędzy zaangażowaniem doczesnym ludzi świeckich a ich życiem religijnym¹. Bardzo wyraźnie mówi o tym Ojciec Święty Jan Paweł II, kiedy w adhortacji apostołskiej *Christifideles laici* wskazuje na potrzebę nowej ewangelizacji, przede wszystkim w znaczeniu nowej jakościowo obecności katolików świeckich na wszystkich płaszczyznach usamodzielnionego świata. „Jest faktem – stwierdza papież – że jedną z najbardziej charakterystycznych cech współczesnego świata jest rozszerzenie się zubożenia religijnego i niewiary w różnych jej formach, zwłaszcza w postaci sekularyzmu, który zafascynowany najdawniejszą, ale wciąż nową pokusą zrównania się z Bogiem (por. Rdz. 3, 5), poprzez używanie wolności bez granic, podcina w sercach ludzkich korzenie religijności. Nie znaczy to jednak, że dążenia i potrzeby religijne całkowicie już wygasły. Jest wręcz odwrotnie, bo świat współczesny daje coraz szersze i żywsze świadectwo otwartości na duchową i transcendentną wizję życia, potrzebę powrotu do poszukiwań religijnych, odwołanego poczucia sacrum i wartości modlitwy, potrzeby wolności i wyznawania imienia Pańskiego” (ChL 4).

¹ Por. ks. T. Makowski, *Potrzeba dowartościowania laikatu w duszpasterstwie*, „Wiadomości Archidiecezji Gnieźnieńskiej” 42 (1987), nr 1-2, s. 45.

W świetle zarysowanej w *Christifideles laici* koncepcji, zadanie zapewnienia obecności w świecie wartościom chrześcijańskim, przyjmuje postać wezwania skierowanego do każdego członka Ludu Bożego. Pierwszym elementem tego wezwania jest bezkompromisowe odrzucenie dualizmu, który rozdziela działalność chrześcijanina między wiarę i nie pozostającą z nią w związku doczesną, ludzką aktywność. Zadanie to wydaje się być szczególnie naglące ze względu na fakt, iż w wyniku wspomnianego rozdzwieniu chrześcijaństwo jawi się jako rzeczywistość funkcjonująca ponad życiem ludzkim, przeżywanym w świecie, a świat zaś i ludzka historia pojmowane są jako rzeczywistości zewnętrzne wobec życia chrześcijańskiego.

Na zarysowanym tle szczególnego znaczenia nabierają słowa skierowane przez Jana Pawła II w formie zachęty do podjęcia przez katolików świeckich zaproszenia do pracy w Winnicy Pańskiej. „Bierność – stwierdza papież która zawsze była postawą nie do przyjęcia, dziś bardziej jeszcze staje się winą. Nikomu nie godzi się trwać w beczynności” (ChL 3). Słowa te w szczególności dotyczą duszpasterstwa, które powinno uwzględniać wszystkie aktualne uwarunkowania. Można bowiem zauważyć dzisiaj bardzo wyraźnie, iż brak zaangażowania w misję Kościoła nieuchronnie prowadzi do akceptacji sekularyzacji życia i to na wielu płaszczyznach. Społeczeństwo pluralistyczne nie faworyzuje już przekazu orędzia chrześcijańskiego, lecz bardzo niezależnie tworzy swoje własne prawdy, wartości czy wzorce osobowe. Środowisko życia większości katolików świeckich, nie jest już jednolite i jednomyślne pod względem światopoglądowym, co stwarza realną możliwość występowania istotnych napięć między orientacją religijną a wymaganiami narzuconymi przez niereligijne otoczenie.

Z powyższego wynika jasno, iż jednym z ważnych zadań dzisiejszego duszpasterstwa jest podjęcie wszystkich możliwych działań, które służyć będą formacji chrześcijańskiej wiernych świeckich i które należycie usposobią ich do bardziej dojrzałej współodpowiedzialności za Kościół. Jednocześnie sprawą szczególnie istotną pozostaje przygotowanie katolików świeckich do podjęcia przez nich w sposób świadomy odpowiedzialności za przestrzeń życia społecznego, którą powinni postrzegać jako własną ze względu na świecki charakter ich chrześcijańskiego powołania.

Spełnienie powyższych postulatów wydaje się możliwe przede wszystkim w ramach działalności organizacji i stowarzyszeń katolickich, które w sposób zaprogramowany pracują nad solidnym przygotowaniem swoich członków do podjęcia przez nich konkretnych zadań apostołskich.

W szerokim spektrum organizacji i stowarzyszeń katolickich w Polsce, ważne miejsce w tym względzie przypada Akcji Katolickiej. W sposób niewątpliwy jest ona bowiem nową szansą w procesie promocji pastoralnej polskiego laikatu. Równocześnie jednak pozwala żywić uzasad-

nioną nadzieję, iż dzięki specjalistycznej formacji i wspólnym inicjatywom, pogłębi się świadomość odpowiedzialności katolików świeckich za ziemski wymiar misji ewangelizacyjnej, którego treścią jest doskonalenie w duchu Ewangelii porządku spraw doczesnych (por. ChL 36).

Skuteczność działań podejmowanych przez Akcję Katolicką uwarunkowana jest jednak pewnymi merytorycznymi wymogami. Z jednej strony chodzi tutaj o pełne zrozumienie istoty apostołskiego celu Kościoła, a więc – zgodnie z myślą soborową – również celu samej Akcji Katolickiej (por. DA 20). Z drugiej zaś strony, absolutnie konieczną jest umiejętność odczytywania „polskiego *kairosu*”, którego wymownym znakiem jest już między innymi sam fakt powołania do życia Akcji Katolickiej.

Pierwszym i jednocześnie najważniejszym warunkiem działalności Akcji Katolickiej jest jej pełna łączność ze wspólnotą Kościoła. Niezależnie od aktualnego kontekstu socjohistorycznego, uwarunkowań gospodarczo-ekonomicznych, czy wreszcie burzliwych momentami przemian kulturowych, Akcja Katolicka musi być głęboko „zakorzeniona” w życiu Kościoła. Zasada ta ma charakter fundamentalny i jest jednocześnie pewnego rodzaju gwarantem uniknięcia błędów czy też niebezpieczeństw, na które zwłaszcza w pierwszej fazie istnienia narażone jest to kształtujące się aktualnie stowarzyszenie. Praktyczną konsekwencją powyższego postulatu jest konieczność włączenia Akcji Katolickiej w życie duszpasterskie parafii, która jest niejako ostatecznym umiejscowieniem Kościoła, a poniekąd samym Kościołem zamieszkującym pośród swoich synów i córek” (ChL 26).

Wśród rozlicznych dyskusji na temat formuły Akcji Katolickiej w Polsce nie zabrakło również miejsca dla refleksji, która usiłuje ukazać kształt wzajemnych relacji pomiędzy Akcją Katolicką a parafią. Ujawniające się w jej toku różnice opinii i poglądów dotyczą najczęściej pewnych kwestii o charakterze szczegółowym, które pojawiają się w konkretnej już działalności Akcji Katolickiej. W sposób bezspreczny można jednak stwierdzić, iż istnieje absolutna zgodność co do konieczności integralnego włączenia Akcji Katolickiej w życie duszpasterskie parafii, przy której ona powstaje i podejmuje swoją statutową działalność.

Aby zrozumieć sens owej nieodzowności parafii dla Akcji Katolickiej, należy najpierw uświadomić sobie czym jest parafia dla życia Kościoła w ogóle, jakiego typu relacje zachodzą między nią a Akcją Katolicką i wreszcie, jakie są zadania dla Akcji Katolickiej w parafii?

1. Parafia podstawowym miejscem spotkania z Tajemnicą Kościoła

Ujmując najprościej, parafia jest pomniejszeniem kościelnej wspólnoty do podstawowych rozmiarów, które sprawiają, iż zarówno duszpasterze, jak i wierni mogą ogarnąć ją bezpośrednim doświadczeniem, stosownie do pastoralnego wymogu sformułowanego przez Chrystusa: „Ja jestem dobrym pasterzem i znam owce moje, a moje mnie znają” (J 10, 14).

Tego „pomniejszenia” nie można jednak rozumieć w sensie jakiegokolwiek zubożenia. Parafia bowiem, w sposób jak najbardziej rzeczywisty, uczestniczy w ontycznym wyposażeniu Kościoła, to znaczy że jest razem Kościołem – Misterium i Kościołem – Komunią.

Jako Kościół – Misterium każda parafia dysponuje pełnym i nadprzyrodzonym obdarowaniem, które sprawia, iż może owocnie pośredniczyć w przekazywaniu daru zbawienia. W dyspozycji parafii znajduje się zbawcze Słowo Boże, mocą którego „rodzi się wiara w sercach niewierzących, a w sercach wierzących rozwija” (DK 4). Każda parafia jest równocześnie wyposażona w święte znaki sakramentalne, których celem jest „uświęcenie człowieka, budowanie mistycznego Ciała Chrystusa” i „oddawanie czci Bogu” (KL 59). Szczególną rolę w tym sakramentalnym obdarowaniu odgrywa Eucharystia, w której – jak uczy II Sobór Watykański – „zawiera się całe duchowe dobro Kościoła, a mianowicie sam Chrystus, nasza Pascha i chleb żywy, który przez Ciało swoje ożywione i ożywiające Duchem Świętym daje życie ludziom, zapraszając ich i doprowadzając w ten sposób do ofiarowania razem z Nim samych siebie, swojej pracy i wszystkich rzeczy stworzonych” (DK 5). Uwzględniając to nadprzyrodzone wyposażenie parafii, Ojciec Święty Jan Paweł II podkreśla, że „nigdy nie jest (ona) po prostu strukturą, terytorium, budynkiem”, ale „wspólnotą wiary” i „wspólnotą eucharystyczną” (ChL 26).

Będąc Kościołem – Misterium parafia jest również Kościołem – Komunią. Poprzez zbawcze Słowo Boże, Eucharystię oraz pozostałe sakramenty ofiarowany jest dar zbawienia jako dar komunii trynitarniej: jedności Syna z Ojcem w Duchu Świętym. Ten dar jedności, która jest w Trójjedynym Bogu, został przekazany Kościołowi, aby mógł on „rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno” (J 11, 52). Jak naucza Sobór Watykański II „spodobało się Bogu uświęcać i zbawiać ludzi nie pojedynczo, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej więzi, lecz uczynić z nich lud, który by Go poznawał w prawdzie i zbożnie Mu służył” (KK 9). Tak rozumiany komunijny charakter kościelnej wspólnoty wyklucza postrzeganie parafii jako miejsca „świadczania usług religijnych” czy miejsca „egzekwowania” od wiernych religijnych zobowiązań. W rzeczywistości bowiem parafia, jak cały Kościół, jest skutecznym „znakiem i narzędziem wewnętrznego zjednoczenia z Bogiem i jedności całego rodzaju ludzkiego” (KK 1). Parafia jawi się więc jako „rodzina Boża” złożona z „braci ożywionych duchem jedności” (ChL 26). Nie chodzi tu jednak o jedność rozumianą w kategoriach socjologicznych czy psychologicznych. Zawsze bowiem rodzi się ona ze „zjednoczenia z Bogiem przez Jezusa Chrystusa w Duchu Świętym”, które to zjednoczenie „dokonuje się w Słowie Bożym i sakramentach” (ChL 19). W tym kontekście szczególnej wagi nabiera pastoralne zatroskanie o komunijne oblicze parafii, którego wyrazem jest wyznaczenie prymatu dążeniu do budowania komunii z Trójjedynym

Bogiem. Bardzo wymownie na taką potrzebę wskazują słowa Chrystusa: „Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – o ile nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ beze Mnie nic nie możecie uczynić” (J 15, 4-5).

Autentyczne uczestnictwo w misteryjnym i komunijnym wymiarze życia Kościoła obarcza parafię pełną odpowiedzialnością za powierzoną również kościelnej wspólnotie misję ewangelizacyjną. Albowiem parafia jako Kościół – Misterium i jako Kościół – Komunia jest także Kościołem – Misją. Oznacza to, iż jest ona powołana do uobecniania w świecie zbawczego posłannictwa Jezusa Chrystusa we wszystkich trzech właściwych mu zakresach, to znaczy: prorockim, kapłańskim i królewskim.

W zakresie prorockim parafia jako wspólnota wiary jest wezwana do posługi przepowiadania Słowa Bożego. Służba ta ma zastosowanie do wszystkich form głoszenia zbawczego orędzia, a więc do: kerygmy, homilii i katechezy.

Kerygma, czyli „pierwsze głoszenie Ewangelii”, skierowana jest do tych, którzy jeszcze nie wierzą lub wiarę stracili (por. EN 52). Parafia, podobnie jak cały Kościół, ma charakter misyjny (por. DM 39) i z tego faktu właśnie wynika obowiązek przepowiadania chrześcijańskiego kerygmatu.

Homilia z kolei zaadresowana jest do wierzących i ma na celu ożywienie i pogłębienie ich wiary. Jej szczególna ranga wypływa stąd, że jest ona aktem liturgicznym: włącza się w tok liturgii słowa, stanowi jedno z czytaniem biblijnymi; których skuteczność zbawczą przedłuża.

Katecheza jest również zaadresowana do wierzących. Odbywa się ona jednak poza ramami liturgii. Ojciec św. Jan Paweł II mówiąc na temat przepowiadania katechetycznego przypomina, że „jest (ono) wychowaniem w wierze dzieci, młodzieży i dorosłych, a obejmuje nauczanie doktryny chrześcijańskiej, przekazywane na ogół w sposób systematyczny i całościowy, dla wprowadzenia wierzących w pełnię życia chrześcijańskiego” (CT 18).

Odpowiedzialność za głoszenie orędzia zbawienia w parafii spoczywa na proboszczu (por. KPK, kan. 528) Przepowiadanie homilijne z uwagi na kontekst liturgiczny przysługuje wyłącznie kościelnej hierarchii. Do przepowiadania kerygmaticznego i katechetycznego są natomiast uprawnieni i zobowiązani również wierni świeccy na mocy konsekracji chrzcielnej, a w wypadku chrześcijańskich rodziców także na mocy sakramentalnego przymierza małżeńskiego (por. ChL 23; FC 52-53).

W zakresie kapłańskim parafia jako wspólnota kultu Bożego jest w służbie uobecniania paschalnego misterium błogosławionej Męki, Zmartwychwstania i chwalebego Wniebowstąpienia Jezusa Chrystusa, „przez które Bóg otrzymuje doskonałą chwałę a ludzie uświęcenie” (KL 7).

Dokonuje się to w ramach parafialnej liturgii, której centrum stanowi sprawowanie Eucharystii, będącej „źródłem a zarazem szczytem całego życia chrześcijańskiego” (KK 11) oraz „sakramentalnym węzłem doskonałej komunii z całym Kościołem” (ChL 26). Stąd też bardzo pożądana jest – jako najbardziej stosowna obecność wiernych na niedzielnej Mszy św. we własnej parafii. Wszelkie odstępstwa od tej zasady oznaczają niedostateczne zrozumienie eklezjotwórczego sensu chrześcijańskiego apostołatu, wynikającego z osobistego uczestnictwa w kapłańskiej misji Chrystusa. Parafia, będąc lokalnym ukonkretnieniem rzeczywistości Kościoła, jest również najbardziej naturalnym i właściwym miejscem szafarstwa pozostałych sakramentów, które zresztą „wiążą się ze świętą Eucharystią i do niej zbiegają” (DK 5). Odnosi się to zwłaszcza do sakramentów chrztu i bierzmowania, które uzdalniają do celebracji eucharystycznego misterium. Ich związenie z parafią narzuca się tym bardziej, że chrześcijańska inicjacja, którą wraz z Eucharystią konstituują, zakłada stosowną pastoralną formację, ta zaś jest powinnością parafialnego duszpasterstwa. Identyczny obowiązek pojawia się również w odniesieniu do sakramentu pojednania wiernych z Bogiem i Kościołem. Dlatego też, z reguły przynajmniej pierwsza spowiedź ma miejsce w parafialnym kościele. W przeważającej liczbie wypadków również sakramentalna posługa wobec chorych ma parafialny charakter. Szczególnego znaczenia nabiera więc zachodząca pomiędzy parafią a sakramentami małżeństwa i kapłaństwa. W pierwszym wypadku z uwagi na fakt, że z sakramentalnego przymierza małżeńskiego wyrasta chrześcijańska rodzina, która jako „Kościół domowy” (KK 11) stanowi znaczący składnik parafii, narzuca się potrzeba trwałego i bezpośredniego kontaktu i współpracy między tymi elementarnymi wspólnotami eklezjalnymi. Jest to tym bardziej znaczące gdy uwzględni się fakt, iż żywotność parafii w wymiarze religijno-moralnym zależy od jakości życia rodzinnego. Życie rodzinne z kolei wymaga przemyślanej i twórczej opieki ze strony parafialnego duszpasterstwa „w sensie pójścia za rodziną i towarzyszenia jej krok w krok na różnych etapach jej formacji i rozwoju” (FC 65). Nie inaczej powiązany jest z parafią sakrament ministerialnego kapłaństwa. To przecież właśnie w parafii i dzięki prowadzonemu w niej duszpasterstwu powołaniowemu rodzą się i dojrzewają powołania do kapłaństwa. Z kolei, każde zrealizowane powołanie kapłańskie z reguły przybiera postać służby dla parafii, czego wyrazem w parafialnych wspólnotach są pełniący posługę duszpasterską kapłani.

W zakresie królewskim parafia jest w służbie diakonii miłości i różnorodnych dzieł chrześcijańskiego apostołatu. Uzasadnionym jest postulat, by wszyscy, którzy tworzą parafię „nie żyli tylko dla siebie, lecz aby według wymagań nowego prawa miłości, każdy tak jak otrzymał łaskę, służył nią drugiemu i aby w ten sposób wszyscy po chrześcijańsku wypełniali swe obowiązki w społeczności ludzkiej” (DK 6). Zubożona misja ewangeliza-

cyjna parafii, która sprowadzona zostaje jedynie do przepowiadania Słowa Bożego i celebracji liturgicznych misteriiów nie jest wiarygodna. Zarówno pojedynczego wyznawcę Chrystusa, jak i całą chrześcijańską wspólnotę rozpoznaje się po diakonii miłości. Diakonia ta obejmuje nie tylko zaangażowanie charytatywne, ale i szeroko pojęty apostołat doczesny (por. ChL 36-44). Nauczanie Kościoła – jak to przypomniał Sobór Watykański II – „nie odwraca człowieka od budowania świata i nie zachęca go zaniedbywania dobra bliźnich, lecz raczej silniej wiąże go obowiązkiem wypełniania tych rzeczy” (KDK 34). Praktyczną konsekwencją soborowego nauczania jest uświadomienie sobie, że parafia jest również obciążona odpowiedzialnością za ewangelizację podstawowych rzeczywistości doczesnych, takich jak oświata, nauka, kultura, gospodarka czy polityka. Wynika stąd kolejny, bardzo ważny wniosek. Parafia powinna dostarczać „naoczny przykład apostołstwa wspólnotowego, gromadząc w jedno wszelkie występujące w jej obrębie różnorakie własności ludzkie i wszczepiając je w powszechność Kościoła” (DA 10).

Próba zdefiniowania parafii oraz nakreślenia jej najbardziej charakterystycznych rysów, choć dokonana w koniecznym skrócie, pozwala uświadomić sobie jej absolutną nieodzowność dla pełnej realizacji misji apostołskiej Kościoła. Jednocześnie pomaga zrozumieć, dlaczego tak ważne jest włączenie w „mozaikę” jej duszpasterskiego życia poszczególnych ruchów, grup, organizacji i stowarzyszeń katolickich, które zachowując swoją własną formułę, nie tylko identyfikują się z daną parafią, ale podejmują swoją statutową działalność ze świadomością, że to właśnie parafia jako zasadnicza struktura nośna duszpasterstwa, jest podstawowym miejscem zaangażowania świeckich w Kościele².

II. Parafia podstawową przestrzenią aktywności Akcji Katolickiej

Zasygnalizowane w tytule, wzajemne powiązanie Akcji Katolickiej z parafią jest już w jakiejś mierze uzasadnione poprzez przedstawioną powyżej charakterystykę parafii. Nie jest to jednak prezentacja wyczerpująca, bowiem zajmuje się ona jedynie odpowiedzią na pytanie: czym jest parafia dla życia Kościoła?

Stąd też, aby w sposób pełny i obiektywny potwierdzić słuszność postulowanego, wzajemnego związku parafii z Akcją Katolicką, należy również odpowiedzieć na pytanie: z czego wynika konieczność włączenia Akcji Katolickiej w życie i działalność parafii?

Przedmiotem refleksji, będącej próbą odpowiedzi na postawione pytanie, winna być więc systematyczna prezentacja wszystkich istotnych elementów, uzasadniających ścisły związek Akcji Katolickiej z parafią. Racje potwierdzające słuszność takiego właśnie związku wynikają zarówno z uważnej lektury Magisterium Kościoła, ale także ze szczegóło-

² Por. ks. T. Borutka, *Zadania społeczne laikatu*, Bielsko-Biała 1996, s. 186.

wej analizie celów i struktur Akcji Katolickiej, które zostały określone przez jej ogólnopolski Statut.

Niewątpliwie, pierwszym rysem charakterystycznym Akcji Katolickiej, który domaga się wyraźnego podkreślenia w kontekście podjętej refleksji i jest fakt, iż według nauczania Soboru Watykańskiego II zalicza się ją do urzędów Kościoła. W „Dekrecie o misjach” czytamy między innymi: „Jednakże do założenia. Kościoła i do rozwoju wspólnoty chrześcijańskiej konieczne są różne urzędy, powoływane przez Boga spośród wiernych (...) Zalicza się do nich urząd kapłanów, diakonów i katechistów oraz Akcję Katolicką” (DM 15). Wszystkie te urzędy, istniejąc dla skuteczności zbawczego posłannictwa Kościoła odnajdują swoją tożsamość tylko w Kościele i tylko w nim się nieustannie urzeczywistniają. Kościół jako wspólnota jest jednak dla większości wiernych „uchwytny” poprzez ich osobisty kontakt z własną parafią. Podobnie więc jak w przypadku pozostałych urzędów Akcja Katolicka spełnia swoje zadania w parafii.

W myśl nauczania soborowego celem Akcji Katolickiej jest „apostolski cel Kościoła w zakresie ewangelizacji” (DA 20). Wynika stąd bardzo jasno, iż celem Akcji Katolickiej nie jest więc podejmowanie jakiegś tylko cząstkowej działalności, ale apostołstwo Kościoła rozumiane w całości. Najpełniej jednak to apostołstwo Kościoła realizuje się w rzeczywistości duszpasterstwa parafialnego i dlatego też, Akcja Katolicka ze swej natury powinna być włączona integralnie w życie duszpasterskie konkretnej parafii. Poprzez wcześniejsze rozpoznanie charyzmatów, którymi dysponuje oraz poprzez szczegółowe określenie zadań, które wynikają z oceny lokalnej sytuacji duszpasterskiej, jak i społecznej, Akcja Katolicka włącza się na zasadzie pomocniczości w misję apostolską Kościoła, realizowaną na najniższym szczeblu. Służba Kościołowi lokalnemu umożliwia jednocześnie większą konkretyzację zadań w zależności od rzeczywistych potrzeb Kościoła w diecezji, ale przede wszystkim w parafii, która zawsze ma swoją własną specyfikę.

II Sobór Watykański podkreśla także fakt, iż Akcja Katolicka „działa w zjednoczeniu na wzór żywego organizmu, by w ten sposób podkreślić wspólnotę Kościoła i spotęgować skuteczność apostołstwa” (DA 20). Chodzi tu o braterską wspólnotę osób czyli „komunię”, na wzór wspólnoty pierwszej gminy chrześcijan w Jerozolimie (Ap 2, 42), która jest prototypem ukształtowanej poprzez procesy historyczne współczesnej parafii. Akcja Katolicka winna więc tak określić swoje zadania, by ich realizacja pozwalała kształtować w parafii komunikatywne środowisko głębokiego i wspólnotowego przeżywania wiary, a jednocześnie przyczyniała się do służby światu.

Niezmiernie istotnym elementem charakterystycznym Akcji Katolickiej, który wyraźnie definiuje jej łączność z parafią jest jej zasada organizacyjna, określona przez Statut (por. art. 20). Akcja Katolicka posiada na najniższym szczeblu strukturę parafialną (Parafialny Oddział Akcji Katolic-

kiej)³, w służbie której pozostają organa wyższych szczebli. Sprzyja to jej włączaniu się w rzeczywistość konkretnej wspólnoty parafialnej, w ramach której funkcjonuje. Innym dobrodziejstwem takiej konstrukcji wewnętrznych struktur Akcji Katolickiej jest doświadczenie większej bliskości i styczności z rzeczywistością Kościoła. Parafia staje się dla Akcji Katolickiej miejscem konkretnej służby Kościołowi a zarazem środowiskiem doświadczenia samej tajemnicy Kościoła⁴.

Silne strukturalnie związanie Akcji Katolickiej z parafią jest równocześnie naocznym przykładem apostołstwa wspólnotowego. Składający się z różnych osób Parafialny Oddział Akcji Katolickiej gromadzi w jedno występujące w jego obrębie różnorakie charyzmaty, zapał oraz zdolności poszczególnych ludzi i wszczepia je w powszechność Kościoła (por. DA 10; ChL 27)⁵.

Innym ważnym jeszcze przejawem ścisłej łączności Akcji Katolickiej z parafią jest współpraca zrzeszonych w niej wiernych z hierarchią, którą reprezentuje zawsze kapłan, pełniący funkcję parafialnego asystenta Akcji Katolickiej. Mianowany każdorazowo przez biskupa jest jego przedstawicielem i łącznikiem pomiędzy hierarchią a laikatem. Pełni on rolę nie tyle cenzora czuwającego nad ortodoksją i ortopraksją apostołatu Akcji Katolickiej, co przede wszystkim jest widzialnym znakiem łączności i jedności między hierarchią a laikatem⁶. Nie jest dziełem przypadku, iż Statut Akcji Katolickiej w Polsce zaleca, by funkcję tę sprawował proboszcz danej parafii (por. art. 47 pkt 1)⁷. Jako pasterz tej podstawowej wspólnoty Kościoła jest on bowiem nie tylko koordynatorem duszpasterstwa w parafii, ale równocześnie jest bezpośrednio odpowiedzialny za realizację wszystkich zadań apostołskich w niej podejmowanych. Stąd też, podobnie jak niewłaściwe i przynoszące wielokrotnie wątpliwej jakości efekty są jakiegokolwiek, niezależne i niezgodnione z proboszczem działania osób zaangażowanych w pracę duszpasterską w parafii, tak samo za naganne należałoby uznać działanie Akcji Katolickiej bez porozumienia z proboszczem.

Trzeba również zaznaczyć, iż ten wyraźny akcent, położony na łączność Akcji Katolickiej z parafią jest znamienym wyróżnikiem wśród innych stowarzyszeń katolickich, które zasadniczo mają charakter ponadparafialny, ponaddiecezjalny, ogólnokrajowy a nawet międzynarodowy⁸.

³ Por. *Statut Akcji Katolickiej w Polsce*, Warszawa 1996, s. 9.

⁴ Por. ks. M. Chmielewski, *Podstawy duchowości Akcji Katolickiej w Polsce*, „Biuletyn Akcji Katolickiej Diecezji Rzeszowskiej” 1997, nr 1, s. 47.

⁵ Tamże, s. 48.

⁶ Tamże.

⁷ Por. *Statut Akcji Katolickiej w Polsce*, dz. cyt., s. 14.

⁸ Por. ks. M. Chmielewski, art. cyt., s. 48.

Przedstawione powyżej racje, które uzasadniają ścisłą więź Akcji Katolickiej z parafią, są jednocześnie bardzo wyraźnym ukazaniem wszystkich najważniejszych, wzajemnych relacji, które między nimi zachodzą. Akcja Katolicka może powstać i właściwie funkcjonować tylko w ścisłej łączności z parafią. Nie jest więc ona – jak uważają niektórzy – formą ucieczki w jakieś zupełnie nowe i skonstruowane w przypadkowy sposób struktury organizacyjne. Nie należy też widzieć w niej odmiennej od istniejących dotychczas form apostołstwa świeckich, która miałaby się wprawdzie rozwijać w łączności z Kościołem, ale jednocześnie bardzo autonomicznie, bez ścisłego związku z parafią.

Parafia jest dla Akcji Katolickiej jedynym naturalnym środowiskiem, w którym może ona uzyskać dojrzały kształt oraz prawowiernie podejmować zadania wynikające z misji apostołskiej Kościoła. Dzięki „zakotwiczeniu” w parafii Akcja Katolicka uzyskuje więc swoją eklezjalność oraz staje się faktycznym podmiotem duszpasterstwa podejmowanego w lokalnej wspólnotie Kościoła.

3. Co może zaoferować Akcja Katolicka współczesnej polskiej parafii?

Akcja Katolicka erygowana przez Konferencję Episkopatu Polski w dniu 2 maja 1996 roku jest dzisiaj obecna we wszystkich polskich diecezjach i w pełni realizuje swoje statutowe zadania. Początkowe wątpliwości, czy wręcz nieufność niektórych środowisk wobec samego pomysłu tworzenia Akcji Katolickiej, zostały już znacząco przełamane. Po pierwszych latach doświadczeń, coraz widoczniejsze, a tym samym łatwiejsze do oceny, są również pierwsze efekty pracy tego stowarzyszenia. Do najistotniejszych należy zaliczyć fakt niezwykle zaangażowanej obecności członków Akcji Katolickiej w życiu swoich wspólnot parafialnych, w których podejmując bardzo różne zadania apostołskie stają się oni bliskimi współpracownikami duszpasterzy.

Proces powstawania kolejnych Parafialnych Oddziałów Akcji Katolickiej przebiega jednak w wielu diecezjach bardzo wolno. Sytuacja ta nie jest odzwierciedleniem rzeczywistej niemożności tworzenia nowych oddziałów Akcji Katolickiej, ile raczej potwierdzeniem istniejących trudności, które wpływają bezpośrednio na powolny rozwój stowarzyszenia. Myśląc o trudnościach, należy przede wszystkim wspomnieć o zauważalnym u niektórych duchownych i świeckich wyraźnym sceptycyzmie wobec Akcji Katolickiej. Postawa ta rodzi się najczęściej z braku pełnej wiedzy na temat istoty i zadań dzisiejszej Akcji Katolickiej, lub w przypadku niektórych księży, jest po prostu wynikiem utrwalonej niechęci, czy też braku umiejętności do jakiegokolwiek współpracy ze świeckimi.

Dlatego też, w refleksji nad kształtem wzajemnych relacji między Akcją Katolicką a parafią, trzeba podjąć próbę prezentacji najważniejszych aspektów praktycznych, wynikających z faktu obecności Akcji Katolickiej

w parafii. Ich przybliżenie pozwoli z jednej strony dostrzec pozytywne skutki powstania i działalności Akcji Katolickiej w parafii, z drugiej zaś, dopomoże w pełniejszym zrozumieniu istoty i zadań tego stowarzyszenia. Inaczej mówiąc, chcemy odpowiedzieć na sformułowane już wcześniej pytanie: co Akcja Katolicka może zaoferować współczesnej polskiej parafii?

Współczesna parafia pokonała już bardzo długą drogę historycznych przeobrażeń, w wyniku których przyjęła kształt, z jakim spotykamy się dzisiaj⁹. Podejmowane obecnie w wielu krajach próby pogłębionej refleksji teologicznej i praktycznej, które mają służyć ożywieniu i przystosowaniu parafii do potrzeb współczesnych, są prostą kontynuacją jej ewolucji historycznej¹⁰.

Poszukiwania właściwej formuły duszpasterskiego oddziaływania współczesnej parafii dotyczą zarówno stylu zarządzania, większego wyakcentowania elementu wspólnotowego, promocji pastoralnej laikatu, ale także podjęcia tych zadań, które wynikają z refleksji nad rzeczywistymi potrzebami obecnych czasów w zakresie postęgu duszpasterskiej. Już od dłuższego czasu toczy się bardzo żywa dyskusja nad kształtem współczesnej parafii. Z jednej strony wskazuje się na jej niedomagania, a z drugiej zaś ustawicznie poszukuje się sposobu na lepsze dostosowanie się parafii do dzisiejszych potrzeb¹¹.

Bardzo trafnej analizie poddał współczesną parafię Ks. prof. Ryszard Kamiński z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, który w jednym ze swoich opracowań napisał m.in.: „Powołując się na rezultaty badań, pytano o skuteczność duszpasterską parafii i wskazywano na potrzebę restrukturyzacji parafii i odnowę dotychczasowych jej funkcji. Podkreślano, że na parafii spoczywa wielki ciężar odpowiedzialności za realizację duszpasterstwa, a z drugiej strony wskazywano na jej niedoskonałość, i to na wielu odcinkach życia. Dyskusja ta wskazywała, że formacja religijna przekazywana przez współczesną parafię nie jest dostateczna, aby skutecznie opierać się naciskom indyferentyzmu i laicyzacji. Parafia

⁹ Por. Ks. R. Kamiński, *Funkcje tradycyjne i nowe parafii terytorialnej* [w:] RTK 1985, t. XXXII, z. 6, s. 51.

¹⁰ Przykładem mogą być inicjatywy podejmowane przez niektóre Episkopaty w ciągu ostatnich kilkunastu lat i to na wszystkich kontynentach. Miały one służyć zarówno pogłębieniu refleksji nad kształtem współczesnej parafii i zakresem jej zadań, a jednocześnie były próbą poszukiwania pewnych nowych rozwiązań praktycznych. Refleksje te niejednokrotnie doczekały się także bardzo solidnych opracowań, wśród których za bardzo ciekawe należy uznać między innymi dokumenty przygotowane przez Episkopat Francji i Argentyny. (por. *La Paroisse. Fiches de reflexion* [w:] „Documents Episcopat”, nr 8/9 (1993); *Renovacion de la Parroquia. Subsidio para la aplicacion de las Lineas Pastorales de la Nueva Evangelizacion*, Buenos Aires 1992).

¹¹ Por. Ks. R. Kamiński, art. cyt., s. 52.

spełnia funkcję wychowawczą tylko na przestrzeni krótkiego okresu życia wobec dzieci i młodzieży. Wierni nadal często traktują liturgię jako ceremonie, w których należy uczestniczyć dla spełnienia obowiązku, ale które nie mają wpływu na ich życie osobiste i rozwój wiary. Podkreśla się również, że współczesna parafia często nie jest wspólnotą miłości. Między poszczególnymi parafianami i rodzinami tej samej parafii rzadko spotyka się ducha nadprzyrodzonej miłości, który byłby znakiem dla niechrześcijan i osób dystansujących się od Kościoła. Zbyt mało jest w parafii relacji międzypersonalnych, które wychodziłyby poza zwykłe relacje porządku formalno-kancelaryjnego. Sytuacja ta, jak się wydaje jest dostatecznym motywem, świadczącym o potrzebie refleksji nad funkcjami parafii współczesnej, poszukującej wciąż adekwatności duszpasterkiej w nowych warunkach¹².

Świadomość pewnych niedoskonałości, czy też ewidentnych zaniedbań w duszpasterstwie parafialnym, zobowiązuje do bardzo konkretnego przemyślenia oraz praktycznego zastosowania tych wszystkich metod i środków, które są szansą na dokonanie choćby stopniowej, ale konsekwentnej i integralnej odnowy współczesnej polskiej parafii. Wśród kilku podstawowych czynników warunkujących skuteczność tej odnowy, za szczególnie istotny należy uznać większe niż dotychczas zaangażowanie laikatu, a zwłaszcza laikatu zorganizowanego w ramach, grup, ruchów, organizacji i stowarzyszeń katolickich.

Akcja Katolicka, która jako jeden z czterech urzędów Kościoła (por. DM 15) ma w tym nieodwracalnym już dzisiaj procesie odnowy parafii miejsce szczególne i zobowiązujące. Jej ściśle strukturalne powiązanie z parafią, nakłada na nią oczywisty obowiązek włączenia się w misję Kościoła, która na tym podstawowym poziomie nabiera zawsze konkretnego wymiaru. Akcja Katolicka realizując apostolski cel Kościoła na najniższym szczeblu, musi czuć się zatroskana o właściwy kształt parafialnego duszpasterstwa, dzięki któremu parafia może realizować wszystkie swoje funkcje. Stąd też, obecność w niej Akcji Katolickiej ma być najpierw czynnikiem wspomagającym istniejącą dotychczas formę duszpasterstwa, ale równocześnie ma ona być „stymulatorem” inspirującym oraz wspomagającym parafialną pracę duszpasterską, zwłaszcza zaś na tych obszarach, gdzie dotychczasowy jej brak mógł być nawet nieodczuwalny przez samych duszpasterzy.

Mając więc na uwadze funkcje, które powinna realizować współczesna parafia oraz odwołując się jednocześnie do dotychczasowych doświadczeń Akcji Katolickiej w Polsce, można bardzo konkretnie wskazać te obszary duszpasterstwa parafialnego, w których Akcja Katolicka może okazać się nieocenioną pomocą.

¹² Tamże.

3.1. Formacja chrześcijańska

Sprawą szczególnej wagi jest dzisiaj konieczność z troską się o lepszą formację chrześcijańską wiernych świeckich. W chwili obecnej bowiem, przy jednoczesnym wzroście poziomu wykształcenia ogólnego polskiego społeczeństwa, ujawnia się niepokojąco niski poziom świadomości i wiedzy religijnej. Wzrastająca dysproporcja pomiędzy wykształceniem świeckim i poziomem kultury a wiedzą i świadomością religijną, jest potwierdzeniem potrzeby poszukiwania wszystkich możliwych środków, które dopomogą zainicjować lub poszerzyć podjętą już w nielicznych parafiach pracę formacyjną. Trzeba jednak wyraźnie zauważyć, iż nie chodzi tu tylko o prostą informację o prawdach wiary i faktach z życia Kościoła, która w dodatku może być przekazywana w sposób zupełnie nieodpowiadający świadomości współczesnego człowieka. Stąd też, należy wypracować taką formę nauczania, która uwzględniając aktualne potrzeby, sprzyjałaby najpierw religijnej inicjacji oraz kształtowała możliwie najlepsze podstawy dla głębokiego i osobistego życia religijnego. Wydaje się bowiem, iż ignorancja religijna jest w pewnym zakresie spowodowana zaniedbaniami wynikającymi z nieumiejętności korzystania ze sposobów, form i środków, które dzisiaj okazują się niezbędne w procesie nauczania i formacji chrześcijańskiej.

W ukazanej perspektywie szczególnego znaczenia nabiera działalność formacyjna prowadzona przez różne grupy, ruchy, organizacje i stowarzyszenia katolickie. Wśród nich, szczególne miejsce w tym względzie przypada Akcji Katolickiej, która swoje podstawowe cele wypełnia, m.in. przez pracę formacyjną.

Obecne doświadczenia z zakresu formacji podejmowanej przez Akcję Katolicką są bardzo różne. W niektórych diecezjach utworzono instytuty formacyjne, które przygotowują systematycznie specjalne wykłady, sesje i szkolenia dla członków Akcji Katolickiej, a zwłaszcza dla jej liderów. W kilku diecezjach, z myślą o członkach Akcji Katolickiej, powołano do życia studium nauki społecznej Kościoła. Najczęstszym jednak modelem, jest formacja zorganizowana na poziomie parafialnym z uwzględnieniem wytycznych, określonych przez Radę Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej.

W bardzo wielu Parafialnych Oddziałach Akcji Katolickiej pracują już specjalne zespoły formacyjno-ewangelizacyjne, które przygotowują program formacji rocznej dla wszystkich członków oddziału, a jednocześnie coraz częściej wychodzą na zewnątrz z różnymi propozycjami formacji skierowanej do szerszego ogółu wiernych w danej parafii. Organizowane także raz lub dwa razy w roku ogólnodiecezjalne spotkania Akcji Katolickiej mają często charakter formacyjny.

Już w najbliższym czasie zostanie przygotowany ogólnopolski, trzyletni program formacyjny. Jego dwa pierwsze lata, zorganizowane w ramach czterdziestu spotkań tematycznych pozostaną niezmiennie i doty-

czyć będą wszystkich kandydatów oraz osób rozpoczynających swoją pracę w Akcji Katolickiej. Jedynie trzeci cykl formacyjny, adresowany do wszystkich pozostałych członków Akcji Katolickiej, będzie przygotowywany na nowo każdego roku w ścisłej łączności z opracowywanym corocznie przez Komisję Episkopatu d/s Duszpasterstwa Ogólnego Programem Duszpasterskim.

Dobrodziejstwa wynikające z faktu obecności w parafii uformowanych i przygotowanych do pracy apostołskiej oraz społecznej wiernych świeckich są oczywiste. Doświadczają tego najlepiej zwłaszcza ci duszpasterze, którzy już kilka temu zainicjowali działalność Akcji Katolickiej w swoich parafiach. Dzisiaj bowiem znajdującą członkach Akcji Katolickiej kompetentnych współpracowników, z którymi możliwa jest partnerska współpraca i którzy coraz częściej mogą sami podejmować niektóre zadania. Doświadczenia parafii, w których oddziały Akcji Katolickiej osiągnęły już pewien stopień organizacji pokazują, iż stają się one coraz bardziej znaczącym podmiotem duszpasterstwa.

Mysłąc o działalności formacyjnej, nie wolno zapominać o rozlicznych inicjatywach oświatowo-wychowawczych, podejmowanych przez Akcję Katolicką na rzecz dzieci i młodzieży. Świetlice środowiskowe i harcówki przy parafiach, pomoc pedagogiczna i wychowawcza, tworzenie przyparafialnych klubów sportowych, organizacja wypoczynku wakacyjnego, konkursy i turnieje wiedzy, to tylko niektóre z bardzo wielu form pracy Akcji Katolickiej z dziećmi i młodzieżą.

Nie mniej ważnym elementem działalności formacyjnej Akcji Katolickiej jest kształtowanie dojrzałej i odpowiedzialnej postawy obywatelskiej i patriotycznej. W niektórych parafiach w ramach stowarzyszenia istnieją specjalne zespoły robocze, które korzystając z dostępnych form i środków zajmują się pracą na rzecz propagowania i popularyzacji wiedzy z zakresu historii Polski czy też historii danego regionu. Niejednokrotnie dzięki temu wysiłkowi udało się stworzyć monograficzne opracowania na temat często już prawie zapomnianych osób czy też wydarzeń związanych z historią danego terenu. Poprzez organizację obchodów ważnych rocznic oraz uroczystości patriotyczno-narodowych związanych z historią Polski lub też regionu, Akcja Katolicka wnosi swój znaczący wkład w kształtowanie, zwłaszcza wśród najmłodszego pokolenia, postawy dojrzałej miłości do swojej ojczyzny oraz znajomości jej historii.

Równie nieocenione są wszystkie inicjatywy podejmowane przez Akcję Katolicką w celu formowania świadomej postawy współodpowiedzialności za przestrzeń życia społecznego. W ramach formacji realizowanej w oddziałach parafialnych bardzo często podejmowane są zagadnienia z zakresu polityki społecznej państwa, prawodawstwa, bezpieczeństwa publicznego, ekonomii, kultury i wychowania a nawet ekologii. Akcja Katolicka poprzez taką właśnie pracę formacyjną pragnie przygotowywać odpowiedzialnych i kompetentnych kandydatów do władz samo-

rządowych wszystkich szczebli, zwłaszcza jednak chodzi tutaj o włączenie się odpowiednio przygotowanych ludzi do prac samorządów osiedlowych, wiejskich, gminnych, powiatowych i miejskich.

3.2. Zaangażowanie w liturgię

Obiektywna i pogłębiona refleksja nad funkcją liturgiczną parafii każe skupić się na dowartościowaniu wspólnototwórczej roli liturgii, która jest jednocześnie niezastąpioną szkołą wiary i formą ewangelizacji parafialnej. Dlatego też, tak bardzo potrzebne jest najpierw działanie na rzecz pogłębienia i lepszego zrozumienia przez wiernych sensu słów, znaków i gestów liturgicznych. Liturgia bowiem musi być dla wiernych zrozumiała i autentyczna, a przede wszystkim musi służyć prawdziwemu jednoczeniu wspólnoty parafialnej, i to nie tylko w małych środowiskach, ale także tam, gdzie parafie są bardzo liczebne. Aby uchronić się od powierzchownego rytualizmu, należy zmierzać do bardziej wspólnotowego przeżywania liturgii, tak aby jej charakter tworzył i podtrzymywał klimat więzi duchowej, a nie tylko socjologicznej w ramach parafii¹⁵.

Akcja Katolicka, podobnie jak inne ruchy, grupy, organizacje i stowarzyszenia, włącza się często w animację liturgiczną, a jednocześnie w ramach formacji swoich członków troszczy się o pogłębienie znajomości całego bogactwa liturgii. Znane są przykłady tworzenia w ramach parafialnych struktur Akcji Katolickiej „Szkół liturgii”, które wprowadzie różnią się między sobą charakterem i zakresem podejmowanych inicjatyw, jednak wobec faktu stosunkowo słabej wiedzy na temat liturgii wśród wiernych, spełniają zawsze bardzo istotną funkcję. Ich cechą wspólną jest podejmowanie działań formacyjnych według szczegółowo przygotowanego programu, a także realizacja ciekawych inicjatyw na poziomie parafii, które mają służyć bardziej świadomemu i zaangażowanemu uczestnictwu w liturgii wszystkich wiernych. W tym celu przygotowywane są specjalne zeszyty do nauki śpiewu, drukowane są teksty czytań i pieśni religijnych przewidzianych na daną niedzielę czy uroczystość. Zespoły liturgiczne Akcji Katolickiej w ramach animacji Mszy św., przygotowują modlitwę powszechną, śpiewy oraz komentarz, który jest równocześnie formą elementarnej prezentacji sensu znaków i słów tworzących liturgię. Znane są także pojedyncze przykłady współdziałania członków Akcji Katolickiej z duszpasterzami w pracy formacyjnej z ministrantami i lektorami.

3.3. Posługa charytatywna

Ciągłe poszerzające się obszary biedy zarówno w środowiskach miejskich, a obecnie także bardzo dramatycznie w środowiskach wiejskich, wymagają wzbogacenia tradycyjnych form działalności charytatywnej

¹⁵ Tamże, s. 61.

Kościoła. Wezwany jest On dzisiaj do podejmowania działań, które umożliwią przejście od doraźnej i realizowanej okolicznościowo pomocy ubogim w kierunku zorganizowanej i stałej pracy charytatywnej odpowiadającej potrzebom istniejącym w danym środowisku parafialnym. W chwili obecnej, trzeba także zwrócić uwagę na wykorzystanie jednocześnie wielu form pracy charytatywnej i to zarówno ściśle na płaszczyźnie wyznaniowej, ale także we współpracy z powołanymi w tym celu instytucjami państwowymi i społecznymi. Skuteczność posługi charytatywnej uwarunkowana jest także właściwie zorganizowaną pracą zespołową. Stąd też, szczególne miejsce w realizacji diakonii miłości w parafii przypada przede wszystkim organizacjom i stowarzyszeniom katolickim, które powinny czuć się wezwane do realizacji tego zadania.

Akcja Katolicka od początku swojego istnienia podjęła tę działalność w całej rozciągłości. W większości wypadków jest ona formą współpracy z istniejącymi już w niektórych parafiach grupami charytatywnymi, choć nie do rzadkości należą sytuacje, kiedy to właśnie Akcja Katolicka inicjuje w niektórych parafiach nieobecną tam wcześniej posługę charytatywną. Godny odnotowania jest również fakt, iż praca charytatywna podejmowana przez Akcję Katolicką nie ogranicza się wyłącznie do działań o charakterze akcyjnym, które podejmowane są jednorazowo. Coraz częściej jest to praca realizowana w sposób systematyczny, gdzie bardzo szczegółowo określa się jej cel oraz organizuje niezbędne zaplecze. Nie sposób wymienić choćby części z tak wielu obecnie inicjatyw o charakterze charytatywnym, które stały się możliwe za sprawą Akcji Katolickiej. Pomoc osobom starszym, chorym, ubogim, bezrobotnym i bezdomnym, to najczęstsze wśród różnych inicjatyw charytatywnych podejmowanych przez to stowarzyszenie. Działania te są równocześnie najlepszym potwierdzeniem potrzeby zorganizowanej pracy Kościoła na polu charytatywnym i to przede wszystkim w wymiarze parafialnym.

3.4. Kształtowanie wspólnotowego oblicza parafii

Współczesna parafia wezwana jest do podejmowania działań, które sprzyjałyby kształtowaniu jej wspólnotowego oblicza, a jednocześnie odpowiadałyby na potrzebę zapewnienia wierzącemu środowiska chrześcijańskiego, w którym mógłby realizować on wszystkie potrzeby życia religijnego. Przekonania, postawy i wartości czy wzory zachowań są w dużej mierze formowane przez środowisko, dlatego też jednostka potrzebuje właściwego otoczenia, aby żyć po chrześcijańsku. Czynniki środowiskowe o wiele bardziej niż instytucjonalne są elementami wzrostu i dlatego też podstawową troską współczesnych parafii powinno być tworzenie takich środowisk. Zasadą powstawania relacji w instytucji jest praca, a nastawienie jej członków jest wyraźnie funkcyjne. Natomiast stosunki w środowisku mają charakter personalny. Środowisko oddziałuje silniej dlatego, że jego członkiem zostaje się na podstawie świa-

domego wyboru. I zwykle im więcej dla członków znaczy grupa, tym więcej wartości danej grupy stanie się częścią ich życia również poza tym środowiskiem¹⁴.

Zadaniem każdej parafii jest więc w konsekwencji wspieranie i pobudzanie inicjatyw w celu tworzenie wiernym środowisk, w których chrześcijaństwo nie tylko będzie otwarcie akceptowane i wyrażane, ale nade wszystko, w którym wierny znajdzie oparcie dla swoich potrzeb.

Akcja Katolicka, która ze swej istoty ma uczestniczyć w tworzeniu wspólnotowego kształtu parafii może w realizacji tego zadania okazać się ogromną pomocą.

Działania, które mogą podejmować Parafialne Oddziały Akcji Katolickiej będą więc dotyczyły pogłębienia więzi wiernych ze swoją parafią oraz aktywizowania ich do pewnych wspólnych inicjatyw podejmowanych zarówno w wymiarze parafialnym, a także społecznym. Można to osiągnąć poprzez stopniowe rozwijanie różnych i często zupełnie nowych form działalności duszpasterskiej, które uwzględniałyby specyfikę danej parafii i byłyby formą odpowiedzi na lokalne potrzeby.

Wydaje się także, iż Akcja Katolicka jest zwłaszcza dzisiaj nieocenioną szansą w pracy ewangelizacyjnej skierowanej do tej części parafian, którzy choć deklarują swój związek z chrześcijaństwem, coraz rzadziej uczestniczą w życiu Kościoła oraz w sposób przypadkowy traktują całe bogactwo wiary. Zadaniem parafii jest działanie w kierunku prowadzenia również i takich ludzi ku jeszcze pełniejszemu chrześcijaństwu. Wymaga jednak ono zainteresowania się pytaniami i problemami tych osób, które obecnie znajdują się wielokrotnie daleko od Kościoła. Ludziom religijnie zagubionym, wątpiącym czy szukającym należy pomóc przede wszystkim nie poprzez precyzyjnie wypracowany system doskonałych i przemawiających argumentów, ile raczej poprzez podjęcie działań, które w sposób jak najbardziej prosty wprowadzą ich ponownie w tajemnicę wiary, liturgii i życia chrześcijańskiego. Wśród nielicznych sposobów i form dotarcia, spotkania oraz dialogu z tą grupą parafian, ważne miejsce zajmują inicjatywy podejmowane przez Akcję Katolicką, jak i też przez inne działające w parafii ruchy, grupy i stowarzyszenia katolickie. Tam bowiem, gdzie dzisiaj nie dotrze już duszpasterz, gdzie równie zawodne okazują się tradycyjne formy parafialnego duszpasterstwa, bardzo skutecznie mogą działać ludzie świeccy. Jest to z pewnością zadanie trudne, które wymaga zarówno dobrego przygotowania oraz pewnej cierpliwości i niezłomnej konsekwencji w realizacji podjętych zadań. Trzeba jednak tę szansę możliwie jak najlepiej wykorzystać. Liczne inicjatywy podejmowane przez Akcję Katolicką na rzecz integracji lokalnego środowiska i kształtowania prawdziwie wspólnotowego oblicza parafii są dzisiaj bardzo ważnym zadaniem, które staje przed Ko-

¹⁴ Tamże, s. 63-64.

ściołem w Polsce i w realizacji którego nieodzowna jest obecność i zaangażowanie wiernych świeckich.

3.5. Odpowiedzialność za przestrzeń życia społecznego

Aktualna sytuacja społeczno-polityczna, ekonomiczno-gospodarcza i kulturowa oraz problemy, które z nich wynikają są ważnym wyzwaniem dla duszpasterstwa, które nie może ich nie dostrzegać, banalizować skale niektórych zjawisk lub też traktować je w sposób zupełnie przypadkowy. Potrzebne są dzisiaj pewne nowe formy działań duszpasterskich. W dokonującym się obecnie procesie przeobrażeń społecznych parafia nie może być bierna, w roli dostosowawczej, ale musi być dynamiczna. Wymaga to od parafii odnowy nie tylko tradycyjnie pełnionych funkcji, ale także wprowadzenia i zaktywizowania funkcji nowych, będących konsekwencją współczesnych potrzeb¹⁵. Jedną z nich jest niewątpliwie podejmowanie działań o charakterze społecznym.

Istotą tej funkcji jest z jednej strony inicjowanie i popieranie takich działań, które łączą wszystkich parafian niezależnie od przekonań światopoglądowych i służą sprawom bardziej ogólnym, a z drugiej strony na otwarciu się parafii na potrzeby i problemy środowiska oraz dialog. Winna więc być parafia otwarta na swoje środowisko, w którym zawsze istnieją problemy wymagające rozwiązania nie tylko przez członków parafii, ale także przez wszystkich ludzi dobrej woli. Dziedziny życia zaniedbane przez instytucje społeczne i państwowe, różne formy przemocy, wzrastająca przestępczość i niesprawiedliwości, patologie, trudności w życiu rodzinnym są problemami wspólnymi dla całego środowiska. Ze względu na szerszy charakter tych spraw parafia powinna włączać się w ich rozwiązywanie poprzez dostępne jej środki i organizmy pastoralne¹⁶.

Akcja Katolicka dysponująca zwłaszcza w środowiskach miejskich osobami kompetentnymi i doświadczonymi w pracy z zasygnalizowanymi powyżej problemami może i powinna zaangażować się w działalność o charakterze społecznym, zachowując jednak ścisłą łączność ze wspólnotą parafialną. Krokiem nierozważnym i dalece ryzykownym byłoby zredukowanie całej działalności stowarzyszenia tylko do pewnej zewnętrznej aktywności, podejmowanej na rzecz środowiska lokalnego, jednak bez właściwej łączności z parafią. Społeczne zaangażowanie Akcji Katolickiej zwłaszcza w obecnych warunkach jest bardzo pożądane i wielokrotnie może służyć szeroko pojętemu dobru poszczególnych jednostek lub nawet całej lokalnej społeczności. Jest jednak ono możliwe tylko wówczas, kiedy określony Parafialny Oddział Akcji Katolickiej rozpoczął już stałą formację swoich członków oraz posiada choćby

¹⁵ Tamże, s. 63.

¹⁶ Tamże, s. 65-66.

skromne doświadczenie wspólnej pracy apostołskiej w ramach struktur parafialnych.

Globalne spojrzenie na całokształt działalności społecznej Akcji Katolickiej w Polsce pozwala uświadomić sobie nie tylko skalę problemów, które występują w wielu środowiskach, ale przede wszystkim uzmysławia, jak wiele może wnieść w poprawne kształtowanie życia społecznego dobrze przemyślana i precyzyjnie realizowana współpraca różnych organizacji i stowarzyszeń katolickich z lokalnymi samorządami, instytucjami opieki społecznej, placówkami oświatowo-wychowawczymi, oraz innymi, działającymi na tym samym polu, organizacjami pozarządowymi.

Spoleczne zaangażowanie wiernych świeckich, którzy kolektywnie w ramach działalności Akcji Katolickiej podejmują zorganizowaną działalność na rzecz swojego środowiska jest także bardzo czytelną formą świadectwa chrześcijańskiego. Ponadto działalność ta jest także istotnym czynnikiem w procesie kształtowania pewnej wrażliwości społecznej i poczucia odpowiedzialności za dobro wspólne, zarówno wśród samych członków Akcji Katolickiej, jak i tych wszystkich, którzy stykają się z ich zaangażowaniem na płaszczyźnie życia społecznego. Wydaje się, iż jest to szczególnie ważne w chwili obecnej, kiedy kształtują się jeszcze pewne normy i zasady demokratycznego współistnienia i współdziałania różnych podmiotów życia społecznego, które szanując występujące między nimi różnice potrafią jednak angażować się solidarnie na rzecz wspólnych celów.

Zakończenie

Promocja pastoralna laikatu w rzeczywistości dzisiejszego Kościoła w Polsce dokonuje się w istotnym zakresie również za sprawą Akcji Katolickiej. Jest to jednak zadanie, którego pełna realizacja wymaga zarówno długiego czasu, jak i dużego nakładu sił. Działanie to musi być procesem zdecydowanym i nieodwracalnym, na rzecz którego zaangażowane są wszystkie najlepsze środki.

Równocześnie należy jednak zachować daleko idącą ostrożność, by przemiany te nie dokonywały się na drodze rewolucyjnej, ale przede wszystkim poprzez odczytywanie i pogłębianie sensu chrześcijańskiego powołania wiernych świeckich.

Odwołując się do niektórych doświadczeń Kościoła w krajach Europy zachodniej, nie wolno ignorować tylko pozornie nieobecnych jeszcze u nas tendencji zmierzających do formowania i tworzenia posług jakichś świeckich półksięży, albo też przynoszących w konsekwencji zagubienie właściwego charakteru występujących obok siebie, ale odmiennych przecież powołań. Chodzi raczej o formowanie świeckich do aktywnej postawy współodpowiedzialności za Kościół, ale także do podejmowania chrześcijańskiej odpowiedzialności za życie rodzinne, zawodowe oraz

społeczno-polityczne. Wydaje się, iż rozwijająca się w Polsce Akcja Katolicka dobrze służy temu zadaniu.

Czasy współczesne stawiają także nowe zadania naszym parafiom, które aby im sprostać muszą zdecydować się na prawdziwą odnowę. Istota tej odnowy sprowadza się zasadniczo do realizacji dwóch postulatów: dowartościowania elementu wspólnotowego parafii oraz aktywizacji apostołskiej laikatu. Spoglądając na całokształt dotychczasowego rozwoju Akcji Katolickiej w polskich diecezjach, można bez najmniejszej obawy żywić uzasadnione nadzieje, iż stowarzyszenie to stanie się w przyszłości ważnym instrumentem w procesie odnowy polskiej parafii. Dla pełnej realizacji tego zadania trzeba jednak, aby zarówno duszpasterze jak i świeccy chcieli w sposób świadomy i zaangażowany włączyć się w to dzieło.

Spis treści

I. Akta Stolicy Apostolskiej

1. Orędzie Jana Pawła II na Światowy Dzień Pokoju 1
2. Orędzie Jana Pawła II na XXXVII Światowy Dzień Modlitw o Powołania 2000 roku 12
3. Orędzie Jana Pawła II na Wielki Post 2000 16
4. Orędzie Jana Pawła II na XXXIV Światowy Dzień Środków Społecznego Przekazu 20

II. Akta Episkopatu Polski

5. Komunikat z 303. Zebrania Plenarnego Konferencji Episkopatu Polski 23
6. Stanowisko Biskupów Polskich na temat uwłaszczenia i reprzywatyżacji 26

III. Akta Metropolity Wrocławskiego

7. List pasterski na tysiąclecie diecezji wrocławskiej 30
8. Dekret w sprawie rozgrzeszenia z cenzur w Roku Jubileuszowym . . 35
9. Zaproszenie młodzieży do udziału w jubileuszowej pielgrzymce do katedry wrocławskiej 36
10. Wielkopostne słowo pasterskie do osób konsekrowanych pracujących w archidiecezji wrocławskiej 38

IV. Zarządzenia i komunikaty Kurii

11. Zestawienie za rok 1999 z działalności Sądu Duchownego we Wrocławiu – procesy zwyczajne 50
12. Odznaczenia 51
13. Nominacje 51
14. Zmiany wśród duchowieństwa 52

V. Jubileusz Metropolity Wrocławskiego

- Homilia kard. Franciszka Macharskiego wygłoszona podczas Mszy św. Jubileuszowej 30-lecia sakry biskupiej kard. Henryka Gulbinowicza 53
- List gratulacyjny Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Aleksandra Kwaśniewskiego 56

List gratulacyjny generała broni Henryka Szumskiego, Szefa Sztabu Generalnego Wojska Polskiego.	57
Słowo wypowiedziane w katedrze wrocławskiej podczas uroczystości 30-lecia sakry biskupiej Jego Eminencji ks. kard. Henryka Gulbinowicza, Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego – 8 lutego 2000.	57

VI. Z życia PWT i MWSD we Wrocławiu

Słowo Rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego z okazji nadania doktoratu <i>honoris causa</i> Helmutowi Kohlowi.	60
Laudacja z okazji nadania tytułu doktora <i>honoris causa</i> Kancelerzowi Helmutowi Kohlowi	64

VII. Jubileusz życia konsekrowanego

Powitanie na Jubileuszu Życia Konsekrowanego katedrze wrocławskiej 2 lutego 2000 roku	74
Kazanie na dzień życia konsekrowanego	75
Pielgrzymka do Rzymu sióstr zakonnych archidiecezji wrocławskiej na jubileusz 2000 dla osób konsekrowanych 29 I – 7 II 2000 roku. . .	77

VIII. Pomoce duszpasterskie

Kard. Dionigi Tettamanzi, Arcybiskup Genui, <i>Europa w nauczaniu Jana Pawła II</i>	84
Ks. Tadeusz Reroń, <i>Wychowawcze możliwości konfesjonatu</i>	89
Ks. Krzysztof Redlak, <i>Akcja Katolicka a współczesna polska parafia</i> . .	94